

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2015

6

(725)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

6

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2015

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, dr hab. Radosław Pawelec,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu
dr hab. Radosław Pawelec

Recenzent

dr hab. Anna Cegiela

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 667/P-DUN/2015

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2015

PL ISSN 0551-5343

W ZESZYCIE

– Stylistyczne środki prasowe odnoszą się na ogół do wydarzeń aktualnych. Analizowane metafory, porównania i alegorie obrazują mentalność Europejczyków, w tym szczególnie polskich komentatorów zdarzeń, które zachodziły w polityce europejskiej przełomu lat 2011 i 2012.

– Zjawisko dwujęzyczności imigrantów w Polsce jest wynikiem zachodzących współcześnie w Europie procesów migracyjnych. Relatywnie najczęściej występuje wśród nich dwujęzyczność niepełna i dominująca, która na ogół łączy się z dwukulturowością.

– Metaforyka, opierająca się na opozycji *ciepło* : *zimno*, w komentarzach na temat stosunków politycznych między państwami jest skonwencjonalizowana i wykazuje liczebną dysproporcję wykładników odnoszących się do wartościowania pozytywnego i negatywnego oraz zmian przedstawianych sytuacji.

– Językowy obraz wody we frazeologii i paremiologii czeskiej oraz polskiej opiera się na symbolice wynikającej z codziennych obserwacji, praktycznego zastosowania wody oraz zagrożeń, które niesie; symbolika kulturowa w niewielkim stopniu jedynie wpływa na kształtowanie się tego obrazu.

– Współcześni użytkownicy polszczyzny w różnym stopniu znają polskie nazwy świąt katolickich, co uzależnione jest od ich wieku oraz rangi święta; do najbardziej znanych nazw należą: *Boże Narodzenie*, *Wielkanoc*, *Wszystkich Świętych*, *Trzech Króli*, *Zaduszki* / *Dzień Zaduszny*, *Boże Ciało*, *Niedziela Palmowa*, *Środa Popielcowa*.

– Przekształcenia utartych związków wyrazowych często służą wywoływaniu efektu komizmu. Występują tu różne typy modyfikacji, uzależnione od częstości innowacji oraz semantyki przekształconych związków.

Stylistyczne środki prasowe – metafora – porównanie – alegoria – językowy obraz świata – frazeologia – paremiologia – dwujęzyczność – dwukulturowość – kompetencja językowa – kompetencja kulturowa.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Grażyna Zarzycka</i> : Metaforyczne obrazowanie spraw europejskich i polskich w dyskursie prasowym w okresie kryzysu strefy euro w polskiej prezydencji w Unii Europejskiej	7
<i>Anita Wiaderek</i> : Dwujęzyczność, dwukulturowość, narodowa i kulturowa identyfikacja na przykładzie cudzoziemców mieszkających w Polsce	27
<i>Bartłomiej Maliszewski</i> : Opozycja <i>ciepło</i> : <i>zimno</i> w opisie politycznych relacji międzynarodowych	42
<i>Joanna Treska</i> : Językowy obraz wody we frazeologii oraz paremiologii polskiej i czeskiej	53
<i>Małgorzata Dawidziak-Kładoczna</i> : Nazwy świąt katolickich w świadomości współczesnych użytkowników polszczyzny	70
<i>Ewa Koziół-Chrzanowska</i> : Komiczne przekształcenia utartych związków wyrazowych	84

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Katarzyna Kłosińska</i> : Skąd się wziął <i>full wypas</i> ?	94
---	----

GRAMATYKI JEZYKA POLSKIEGO

<i>Magdalena Zawadzka</i> : <i>Compendiosa linguae Polonicae institutio</i> Jana Karola Woyny. Pierwsza gramatyka języka polskiego autorstwa Polaka	99
---	----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Jerzy Białomyzy</i> : Sprawozdanie z konferencji naukowej „Kontynuacja badań Oskara Kolberga w Polsce północno-wschodniej”, Olecko, 8 maja 2014 r.	105
--	-----

RECENZJE

<i>Władysław T. Miodunka</i> : Michał Głuszkowski, <i>Socjologia w badaniach dwujęzyczności. Wykorzystanie teorii socjologicznych w badaniach nad bilingwizmem</i> , Toruń 2013	109
<i>Renata Dźwigoł</i> : Magdalena Puda-Blokesz, <i>Mitologizmy frazeologiczne w języku polskim (na materiale leksykografii XX i XXI w.)</i> , Kraków 2014	113

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : <i>Stateczny statek</i>	118
---	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Grażyna Zarzycka</i> : Metaphorical illustration of European and Polish issues in the press discourse in the period of euro zone crisis during the Polish European Union presidency	7
<i>Anita Wiaderek</i> : Bilingualism, biculturalism, national and cultural identification on the example of foreigners living in Poland	27
<i>Bartłomiej Maliszewski</i> : The <i>warm : cold</i> (<i>ciepło : zimno</i>) opposition in describing international relations	42
<i>Joanna Treska</i> : The linguistic view of water in Polish and Czech phraseology and paremiology	53
<i>Małgorzata Dawidziak-Kładoczna</i> : Names of Catholic holidays in the consciousness of contemporary users of Polish	70
<i>Ewa Koziół-Chrzanowska</i> : Comic transformations of set phrases	84

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Katarzyna Kłosińska</i> : Where did <i>full wypas</i> come from?	94
---	----

POLISH GRAMMAR

<i>Magdalena Zawadzka</i> : <i>Compendiosa linguae Polonicae institutio</i> by Jan Karol Woyna. The first grammar of Polish by a Pole	99
---	----

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

<i>Jerzy Białomyzy</i> : A report on the academic conference "Kontynuacja badań Oskara Kolberga w Polsce północno-wschodniej" ("Continuation of the research performed by Oskar Kolberg in north-eastern Poland"), Olecko, 8 May 2014	105
---	-----

REVIEWS

<i>Władysław T. Miodunka</i> : Michał Głuszkowski, <i>Socjologia w badaniach dwujęzyczności. Wykorzystanie teorii socjologicznych w badaniach nad bilingwizmem</i> (<i>Sociology in research on bilingualism. The application of sociological theories in research on bilingualism</i>), Toruń 2013	109
<i>Renata Dźwigoł</i> : Magdalena Puda-Blokesz, <i>Mitologizmy frazeologiczne w języku polskim (na materiale leksykografii XX i XXI w.)</i> (<i>Phraseological mythologisms in the Polish language (on the material of the 20th- and 21st-century lexicography)</i>), Kraków 2014	113

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.</i> : <i>Stateczny statek</i>	118
---	-----

Grażyna Zarzycka
(Uniwersytet Łódzki)

METAFORYCZNE OBRAZOWANIE SPRAW EUROPEJSKICH I POLSKICH W Dyskursie Prasowym w okresie kryzysu strefy euro i polskiej prezydencji w Unii Europejskiej

1. UWAGI WSTĘPNE

Od co najmniej dwóch dekad temat Unii Europejskiej (UE) jest stale obecny w polskich debatach publicznych, których przekąźnikami są media. Nie może więc dziwić, że ciekawym i ciągle aktualnym tematem badań naukowych stał się także medialny dyskurs o UE,¹ w którym znajduje odbicie publiczny dyskurs unijny.² Badania te nie są już wyłączną domeną politologów czy historyków idei. Zwykle mają one charakter interdyscyplinarny i realizowane są w ramach analizy dyskursu [van Dijk (red.) 2001], w tym krytycznej analizy dyskursu – KAD [Duszak, Fairclough (red.) 2008].

Zagadnienie językowego obrazowania, które zajmuje nas w niniejszym studium, jest ważnym tematem etnolingwistyki, która wypracowała aparaturę pojęciową i metodologię badania tego zjawiska; będą one wykorzystywane w tej analizie. Ponieważ jednak zajmuje nas modelowanie określonych pojęć i zjawisk w dyskursie (w użyciu), z określonych pod względem ideologicznym stanowisk, a wnioski językowe posłużą do ocen o charakterze społecznym, uważamy, że analizę tę można włączyć do badań mieszczących się w ramach analizy dyskursu i do pewnego stopnia także w nurcie KAD.³ Zbliżenie obu perspektyw badawczych –

¹ Jest on zobrazowany w różnogatunkowych tekstach (komentarzach, debatach, wywiadach, reportażach, materiałach wizualnych) prezentowanych w mediach.

² Przez co rozumiem dyskurs (obecny np. w debatach, przemówieniach, dokumentach unijnych), w którym uczestniczą podmioty tworzące politykę UE.

³ A. Duszak i N. Fairclough [2008, 7–29], redaktorzy ważnej wieloautorskiej monografii promującej KAD w Polsce, w artykule wstępnym do tego tomu opisali ten nurt za pomocą następujących stwierdzeń: „KAD zajmuje się procesami i problemami społecznymi” [tamże, 15], „Dyskurs jest kluczowym czynnikiem w społecznej konstrukcji życia społecznego” [tamże, 16]; „Dyskurs jest ważnym elementem relacji władzy” [tamże, 17]; „Krytyczna analiza dyskursu zawiera element szczegółowej analizy tekstu” [tamże, 18].

etnolingwistycznej i charakterystycznej dla (krytycznej) analizy dyskursu – to zresztą coraz częściej obserwowane zjawisko.⁴

Można przypuszczać, że w miarę zakorzeniania się Polski w strukturach UE dyskurs tematyczny POLSKA – UE będzie coraz częściej analizowany w ramach wymienionych perspektyw badawczych. Pozwoli to opisać i krytycznie ocenić wzajemne relacje między praktykami dyskursywnymi a ideologiami, a także uchwycić *in statu nascendi* kształtujące się tożsamości wspólnotowe i zinterpretować ważne kody komunikacji. Co nie znaczy wcale, że nie powinny być kontynuowane prace badawcze nad „euromową”, które zaowocowały ciekawymi i potrzebnymi publikacjami.⁵

2. OKREŚLENIE KONTEKSTU HISTORYCZNEGO, PRZEDMIOTU ORAZ CELÓW BADAŃ

Przedmiotem niniejszej analizy jest, prowadzony na łamach wybranych tytułów prasowych w listopadzie i grudniu 2011 (i w niewielkim stopniu w styczniu 2012), dyskurs tematyczny związany z kryzysem w Unii Europejskiej, sposobami jego złagodzenia oraz miejscem Polski w UE. Cechą tego dyskursu jest silne zmetaforyzowanie. Temu właśnie aspektowi – znaczeniom i roli metafor w dyskursie – chcemy się przyjrzeć w tym studium.

Dla przypomnienia – listopad 2011 r. był ostatnim miesiącem polskiej prezydencji w Unii Europejskiej, a nękający UE kryzys miał związek z osłabieniem strefy euro, co było przede wszystkim wywołane kryzysem ekonomicznym w Grecji. Korpus 100 tekstów prasowych poddanych analizie pochodzi z „Gazety Wyborczej” (GW) oraz z „Polityki” (P). W badanym okresie w każdym numerze GW i P ukazywały się (często po kilka w jednym numerze czasopisma) komentarze, felietony, reportaże, wywiady, rozmowy, przemówienia oraz dłuższe artykuły, analizujące sytuację polityczną i ekonomiczną w UE. Badany korpus tekstów dostarcza wielu egzemplifikacji obrazowania językowego, w dużej mierze

⁴ Zob. choćby eseje J. Bartmińskiego: *Prawica – lewica. Sposoby profilowania pojęć oraz Zmiany obrazu świata Polaków we współczesnym dyskursie publicznym* [Bartmiński 2006a, 201–207; 208–228].

⁵ Dostosowywanie się Polski do standardów europejskich, obejmujące każdą niemal dziedzinę życia, wymusza zmiany w polszczyźnie, do której ciągle wchodzi nowe jednostki leksykalne i frazemy pochodzące z języka unijnego, nazywanego też eurożargonem lub euromową. W pierwszej dekadzie od przystąpienia Polski do UE polscy językoznawcy, a także publicyści popularyzujący tematykę językową, skupiali się więc najczęściej na języku unijnym, podejmując analizy języka dokumentów europejskich i koncentrując się na problemach ich translacji [zob. np. Walasek 2004; Miodek i in. 2010; Chaciński 2012]. Na rynku polskim nie brakuje także słowników terminologii unijnej [zob. np. A. Misztal-Kania 2004; Kolanowska 2010].

zmetaforyzowanego, Europy i Polski w okresie „kryzysu projektu europejskiego”. Owo obrazowanie przyjmuje postać definicji, interpretacji, opinii na dany temat, a także porównania określonych zjawisk czy sytuacji. Jest dokonywane z uwzględnieniem różnorodnych punktów widzenia czy też stanowisk, w wyniku czego powstają odmienne interpretacje zagadnień i pojęć – warianty tekstowych obrazów świata, nawiązujące do bardziej zakorzenionych w mentalności interpretatorów językowych obrazów świata.⁶ Tak wykreowane obrazy tekstowe są jednocześnie elementami dyskursywnymi różnorodnych narracji.

W przedstawianej poniżej analizie zostały uwzględnione punkty widzenia podmiotów pozostających w różnorodnych relacjach z UE – zagranicznych publicystów, intelektualistów, polityków, ekspertów i urzędników unijnych. Wśród nich warto zwrócić uwagę na komentarze polskich wysokich urzędników unijnych. W korpusie tekstów najczęściej przytaczane są wypowiedzi Janusza Lewandowskiego, polskiego komisarza UE ds. budżetu. Jest to osoba stojąca p o m i ę d z y: znająca bardzo dobrze realia polskie i unijne, a w związku z tym pośrednicząca między Polską a UE i interpretująca zjawiska z dwóch punktów widzenia: „brukselskiego” i polskiego. Analiza jego wypowiedzi pozwala uchwycić obraz Polski widzianej z Brukseli. Dyskurs współtworzyli także krajowi politycy reprezentujący zarówno obóz rządzący, jak i opozycję parlamentarną (głównie ugrupowania prawicowe), polscy liberalni oraz prawicowi publicyści, eksperci ds. UE i eksperci ekonomiczni.

Ważne wydarzenia, do których odnoszą się analizowane teksty prasowe, to: Unia w okresie końca półrocznej prezydencji Polski (listopad 2011); kryzys strefy euro w UE; wystąpienie ministra R. Sikorskiego w Berlinie 28 XI 2011 r. (był to apel do członków UE o wprowadzenie zasad współpracy, integrację bez krzywdzenia innych, ukazujący UE w przyszłości jako federację państw); „kryzysowy” szczyt UE 8–9 XII 2011 r. (przyjęto wtedy, bez zgody Wielkiej Brytanii, Unię Stabilności).

Analiza treści tekstów prasowych zgromadzonych w korpusie pozwala uzyskać odpowiedzi na następujące pytania: Jak „Polska” postrzegała „Brukselę” w danym momencie historycznym? Jak „widziała” swoje miejsce w UE? Jakie były punkty widzenia różnych ugrupowań politycznych w Polsce na tę sprawę? Jakie było postrzeganie tych spraw przez „unijnych Polaków”, mających bezpośredni ogłód sytuacji „z Brukseli”? Do pewnego stopnia także: Jak „Bruksela” postrzegała Polskę i jej rolę w UE?

⁶ Przyjęte tu rozumienie punktu widzenia (stanowiska) jest zgodne z rozumieniem przyjętym w polskiej etnolingwistyce, zob. Bartmiński 2006b. Przegląd poglądów na temat tekstowych obrazów świata znajdujemy natomiast w: [Tokarski 2014, 321–323]. O potrzebie i zasadności używania terminu *językowe obrazy świata* zamiast terminu w l. poj. autor pisze natomiast przekonująco [w:] Tokarski 2013, 581–588 i Tokarski 2014, 3015–320]. Bogatą bibliografię prac, w których zbadano językowy obraz świata w prasie, znajdujemy w: [Kita 2013].

Przedstawiana w części 3. i 4. artykułu analiza kontekstów prasowych, w których odnotowano wyrażenia metaforyczne, zostanie przeprowadzona z uwzględnieniem: 1) słów kluczy, stanowiących podstawę metafor odgrywających istotną rolę w badanym dyskursie tematycznym; 2) znaczenia metafor – skupimy się w tym miejscu na określeniu zjawisk, elementów rzeczywistości społecznej, do której dana metafora się odnosi; 3) przyjętych punktów widzenia na dany aspekt metaforyzowanego elementu rzeczywistości. W 5. części artykułu zostaną określone typy oraz najważniejsze funkcje metafor pojawiających się w dyskursie i podsumowane wyniki badań.

Wyrażenia przenośne i obrazy metaforyczne wydobyte z tekstów skupiały się wokół następujących słów kluczy i wyrażen: UNIA EUROPEJSKA (i jej różnorodne warianty tekstowe); STREFA EURO (określana też w wielu tekstach jako JĄDRO EUROPY lub TWARDE JĄDRO EUROPY); PRĘDKOŚĆ; KRYZYS; UZDROWIENIE bądź UZDRAWIANIE STREFY EURO (UE); POLSKA i POLACY W UE. Poniżej zostanie przeprowadzona analiza ich użycia w obrębie dwóch głównych pól semantycznych, które obrazują. Przyjmujemy dla nich nazwy: SPRAWY EUROPEJSKIE i SPRAWY POLSKIE. Owo wejście w „świat metafor” pozwoli, mam nadzieję, uchwycić poglądy, oczekiwania, aspiracje i źródła niepokoju mieszkańców krajów UE, w tym także wszystkich Polaków. Podejmując badania nad funkcją metafor w dyskursie, zadajemy jednocześnie pytanie o ich rolę w kształtowaniu świata rzeczywistego i mentalnego (formowaniu określonych ideologii oraz indywidualnych i zbiorowych tożsamości).⁷

3. METAFORYCZNE OBRAZOWANIE SPRAW EUROPEJSKICH

3.1. Unia Europejska

Dość często nazwa UE była zastępowana w tekstach peryfrastycznymi nazwami EUROPA i PROJEKT EUROPEJSKI, BRUKSELA. Uznaliśmy te właśnie nazwy za słowa klucze, stanowiące podstawę metaforycznego obrazowania UE. Poniżej przedstawiamy subobrazy UE (*de facto*: jej charakterystyki), które zostały ukształtowane w analizowanym dyskursie. Poprzemy je cytataми.

⁷ Por. też rezultaty badań Michała Krzyżanowskiego [2008] utrzymanych w nurcie KAD, których celem było uchwycenie sposobów konstruowania tożsamości narodowych i europejskich w polskim dyskursie politycznym po roku 1989.

3.1.1. UE w kłopotcie; w kryzysie; słaba; zależniona; podzielona; niestabilna; na rozdrożu; zagrożona rozpadem

Tego rodzaju modelowanie obrazu UE uznajemy za najbardziej typowe dla interesującego nas okresu. Analizując pojawiające się w prasie komentarze, możemy wyróżnić wśród nich takie, które mają charakter komentarza do aktualnych wydarzeń, krytyki jakiegoś poglądu lub opisu sytuacji. Są wśród nich stanowiska podmiotów nastawionych entuzjastycznie do konceptu UE jako Europy sfederalizowanej, jak też głosy polemiczne wobec tego zamysłu. Charakterystycznym sposobem metaforyzowania kryzysowej Europy jest personifikacja. UE w kryzysie jest chorym, słabym, targanym wątpliwościami egzystencjalnymi człowiekiem na skraju wyczerpania psychicznego i fizycznego, z tendencjami samobójczymi; „czołga się”, może nie wyjść z kryzysu, chyba że się podda „terapii szokowej”. Często obrazowana jest jako organizm (lub budowla), który / / która pęka lub „jest wysadzany / wysadzana”. Odnosi się więc wrażenie, że tak przedstawiana Europa jest w stanie wojny, ale wojna ta ma, jak sugerują komentatorzy, „charakter samobójczy”. Zwykle to Niemcy, ale też Francja i Wielka Brytania, są obarczane największą odpowiedzialnością za przewidywany rozpad UE, ale też te właśnie państwa są najczęściej wskazywane jako jej terapeutyci (głównie przez komentatorów zagranicznych, polscy widzieliby na ich miejscu Polskę). Oprócz metafor choroby i wojny pojawiło się w dyskursie także metaforyczne porównanie UE do poddawanego eksperymentom królika doświadczalnego, w laboratorium doświadczalnym, za jakie jest uważana Europa jako państwo federacyjne; por. przykłady zamieszczone poniżej:

J. Lewandowski: [UE] „może nie przetrwać”; „smętna, wypelniona lękiem” [J. Lewandowski, W. Smoczyński, *Jeśli Europa przetrwa*, P nr 46, 8–15 XI 2011].

[UE] „targana największym kryzysem od jej powstania” [J. Pawlicki, *Polska ustawia Unię*, GW 29 XI 2011].

„Zlepek państw” [W. Cimoszewicz; GW 2 XII 2011].

J. Attali, doradca finansowy prezydenta Sarkozy’ego: [Sytuacja UE jest jak] „lot bez pilota”; nie wiadomo, czy [UE] przeżyje, jest w przededniu samobójstwa, może zostać wysadzona w powietrze przez Niemców, „którzy trzymają dziś w rękach zapalnik samobójczej bomby, która może wybuchnąć lub zostać rozbrojona” [*Nie leci z nami pilot*, GW 3–4 XII 2011].

[UE w przyszłości wg J. Attalego]: „czeka nas terapia szokowa”; „Wkrótce Unia Europejska w formie federacji stanie się rodzajem laboratoryjnego królika doświadczalnego, jak taki światowy rząd będzie funkcjonował w przyszłości” [tamże].

„Europa pęka”, „Animozje francusko-brytyjskie rozbiły Unię” [W. Smoczyński, *Europa pęka, Anglia odpływa*, P nr 51, 14–20 XII 2011].

Unia „na skraju podziału” [ale] „szczepiona na autodestrukcję” [tytuł artykułu] [J. Pawlicki, GW 29 XII 2011, s. 18].

D. Tusk w wystąpieniu sejmowym: „Nie jest dziś pewne, że UE jest zakorzeniona na trwałe” [P. Wroński, *Po co nam euro, po co Unia*, GW 16 XII 2011].

„Europa się czołga” [mimo zmian w polityce finansowej przyjętych na szczycie grudniowym UE] [J. Pawlicki, *Londyn udaje, że nic się nie stało*, GW 13 XII 2011].

3.1.2. UE niezdefiniowana, bezkształtna – Europa różnych narracji i narodowych interesów; pusta nazwa; projekt polityczny, który traci lub utracił zaufanie społeczne; projekt utopijny

W przedstawianych poniżej kontekstach UE obrazowana jest negatywnie. Komentatorzy wskazują na utratę do niej zaufania państw członkowskich, a za pomocą metafor przestrzennych obrazują pustkę, zniszczenie lub utopijność dawnych ideałów, na których konstrukcja zjednoczonej Europy się opierała. Ten rodzaj przedstawiania UE przywołuje obraz załamanej rodziny, która nie wie, jak poradzić sobie ze wstrząsem mogącym doprowadzić do jej rozpadu.

J. Lewandowski: „Zaufanie do projektu europejskiego spadło” [J. Lewandowski, W. Smoczyński, *Jeśli Europa przetrwa*, P nr 46, 8–15 XI 2011].

Belgijska dziennikarka Christine Ockrent: „Tak oto wygląda dziś zjednoczona Europa: nie ma jednej opowieści ani wspólnych bohaterów. I to w czasach, w których jedne państwa, jak kostki domina zależą od drugich” [Christine Ockrent, *Każdy mówi o czym innym*, GW 3–4 XII 2011].

„Dla większości Europejczyków Unia stała się pustą przestrzenią publiczną, która zapewnia wygodne i dostatnie życie, ale nie daje poczucia przynależności ani reprezentacji” [M. Beylin, *Europa żąda cudu*, GW 3–4 XII 2011].

Głos polemiczny P. Wierzbickiego wobec stanowiska R. Sikorskiego o UE jako federacji państw: „Utopia potrafi jedno – niszczyć. Żle więc jest skończyć projekt zbudowania w Europie państwa na gruzach państw” [P. Wierzbicki, *Na salony Europy nie z czapką w garści*, GW 17–18 XII 2011].

3.1.3. UE (BRUKSELA) – inwazyjna, zarządzana za pomocą systemu kija i marchewki przez najsilniejsze kraje; spychająca mniejsze (nowe) kraje UE na peryferie; zdominowana przez najsilniejsze kraje, szczególnie przez Niemcy; zagrażająca suwerenności państw

Inwazyjność UE, walka o status jej nowych członków, to bardzo często przewijający się topos w dyskursie medialnym badanym w danym okresie. UE w metaforach przedstawianych poniżej to twardy, wymagający, niekierujący się emocjami zarządca, narzucający niewolnikom („pachołkom”) – państwom o innej kulturze organizacyjnej – obce im zasady. W polskim dyskursie prawicowym pojawiają się odniesienia do nazizmu (często pojawia się stereotypowa opinia o oddaniu Polski pod rządy Niemiec i zamiarze zawłaszczenia przez Niemców „polskiej ziemi”). Powiązane z określonym stanowiskiem ideologicznym wyraziste metafory UE jako „koncertu silnych państw”, „IV Rzeszy”, „Auschwitz” naświetlają i wzmacniają pogląd o inwazyjności UE. Ukazują tym samym, jak istotną i ważną sprawą dla państw członkowskich jest obrona własnej tożsamości państwowej, bo nie tylko Polska, ale także „Londyn nie sprzeda

skóry tanio”. W metaforycznych obrazach obecnych w dyskursie odbija się strach przed zepchnięciem słabszych państw na peryferie Europy (por. głosy ultraprawicy polskiej w punktach 4.1.8. i 4.1.9.).

J. Lewandowski: „Bruksela jest coraz bardziej inwazyjna, wymagająca, a to trudne do przelknięcia dla krajów, które żyją inną obyczajowością gospodarczą. Nie wyobrażam sobie takiego systemu kija i marchewki, który z poziomu Brukseli byłby w stanie wymusić nowe standardy gospodarności” [J. Lewandowski, W. Smoczyński, *Jeśli Europa przetrwa*, P nr 46, 8–15 XI 2011].

[UE] zdominowana przez Niemcy; IV RZESZA [opinia J. Kaczyńskiego po przemówieniu R. Sikorskiego na grudniowym szczycie UE] [P. Wroński, *IV RP kontra IV Rzesza*, GW 30 XI 2011].

„Unia Europejska to Auschwitz” [słowa wypowiedziane przez J. Kaczyńskiego 13 XII na wiecu w Warszawie] [komentarz M. Olejnik, GW 16 XII 2011].

„Porzucona Europa obywateli”; „koncert silnych państw” jako zagrożenie dla Europy [omówienie poglądu M. Leonarda] [M. Beylin, *Europa żąda cudu*, GW 3–4 XII 2011].

„Europa postrzegana jest na wyspach jako coś obcego, coś przed czym się trzeba bronić, coś, co zagraża brytyjskiej suwerenności. Unia to coś jak *made in France*, ale nie tak dobre i smaczne jak francuska bagietka czy wino” [J. Pawlicki, *Londyn udaje, że nic się nie stało*, GW 13 XII 2011].

„Unia [po szczycie grudniowym] ma nowy kłopot, bo Londyn nie sprzedaje skóry tanio” [J. Pawlicki, *Londyn udaje, że nic się nie stało*, GW 13 XII 2011].

„Diabelska alternatywa”; „otwieranie puszk Pandory” [dotyczy planów związanych ze zmianą traktatów UE na szczycie grudniowym] [T. Bielecki, *Diabelska alternatywa*, GW 9 XII 2011].

„Europa 27 minus 1” [tytuł artykułu] [Kraje UE minus Wielka Brytania, która nie przyjęła postanowień grudniowego szczytu UE w 2011 r. o reformie traktatów: przyjęciu Unii Walutowej i Unii Stabilności] [Jacek Pawlicki, GW 10–11 XII 2011].

3.1.4. UE – pesymistyczna, wymagająca uzdrowienia, które może zapewnić jej optymistyczna Polska

Personifikacjom UE jako człowieka stojącego na rozdrożu, załamane-go, załęcznionego, pesymistycznego towarzyszą opisy sposobów jego uzdrowienia. Uzdrowicieli poszukuje się nie tylko wśród państw dominujących, ale też wśród państw, które stanowią nową siłę UE. W polskim dyskursie prasowym za tę siłę, która ma sprawić, że UE wyjdzie z depresji, nabierze optymizmu, uważana jest Polska (zob. cytowane poniżej fragmenty przemówień D. Tuska, komentarze do przemówienia R. Sikorskiego, jak też wypowiedzi J. Lewandowskiego w punkcie 4.1.3.).

UE mobilizowana do działań wspólnotowych przez polskiego polityka, zob. tytuł artykułu [T. Bielecki, *Europa mówi Sikorskim*, GW 30 XI 2011].

D. Tusk [w przemówieniu na zakończenie prezydentury polskiej w UE]: ostrzegał, by nie cieszyć się, że kanał La Manche „staje się na naszych oczach szerszy”, a Wielka Brytania znów „staje się wyspą”; mówił, że „nie jest zwolennikiem zamykania drzwi do Unii dla nowych państw członkowskich” [D. Tusk, *Niech każdy robi rachunek sumienia*, GW 15 XII 2011].

D. Tusk o sytuacji Unii [cd.]: „stoimy na rozdrożu”, przed nami stoi wybór: „czy pójdziemy drogą wspólnotową”, czy „drogą egoizmów narodowych i państwowych” [tamże].

„Stany Zjednoczone Europy”; „Wizja Stanów Zjednoczonych Europy to dziś jedyna droga, by zapewnić bezpieczeństwo Polsce i ocalić Unię” [M. Beylin, tamże].

„Rzeczpospolita Europa” [tytuł artykułu]; „Swą berlińską mową Radosław Sikorski nareszcie włączył Polskę do wielkiej europejskiej debaty na temat przebudowy Unii w związku z kryzysem euro [lead artykułu] [A. Krzemiński, *Rzeczpospolita Europa*, P nr 50, 7–13 XII 2011].

3.2. Strefa euro

„Strefa euro”, inaczej: „eurostrefa”, zwana też bardziej potocznie „eurolandem”, jako wyrażenie kluczowe pojawia się w korpusie tekstów z powodu kryzysu eurowaluty, czyli euro. Sytuacja eurowaluty w tym okresie była często opisywana jako zapaść, a finansiści, politycy i komentatorzy snuli wizje jej upadku bądź odrodzenia; por. choćby wizję Marka Beylina, piszącego o „euro na zakręcie”: walucie, która „może wyjść z zakrętu” i stać się „najlepszą gwarancją stabilności i bezpieczeństwa” [*Europa żąda cudu*, GW 3–4 XII 2011].

Strefa euro definiowana wprost to państwa UE, które przyjęły euro jako swoją walutę. W dyskusjach i komentarzach państwa te określane są często jako „jądro Europy (UE)”, często także jako „twarde jądro Europy (UE)”. Można więc przyjąć to określenie jako ustabilizowaną metaforę strefy euro, jej metaforyczny synonim. Przenośnia ta jest jednocześnie znakiem różnic i wewnętrznych napięć między państwami członkowskimi UE: tymi, które należą i nie należą do strefy euro, tzn. pozostają, lub nie, w jej jądrze. Pozostanie w strefie euro, wejście do strefy euro, wyjście ze strefy euro, czyli wejście do jej centrum (jądra) lub wyjście z niego, to – zilustrowany w debatach medialnych z interesującego nas okresu – dylemat każdego państwa członkowskiego UE. Poniżej prezentujemy sposoby charakteryzowania sytuacji strefy euro.

3.2.1. Strefa euro – pogrążona w kryzysie, słaba, w stanie upadku; rozsypuje się, trzeszczy, płonie; wymaga uzdrowienia (co może być rolą Polski)

„Bardzo słabe twarde jądro” [tytuł artykułu] [GW 10–11 XI 2011].

W. Smoczyński: „Brytyjski sekretarz stanu powiedział, że strefa euro to płonący dom bez wyjść ewakuacyjnych” [J. Lewandowski, W. Smoczyński, *Jeśli Europa przetrwa*, P nr 46, 8–15 XI 2011].

„Strefa euro trzeszczy” [Róża Thun, *Jaki jest telefon do Europy?* [GW 7 XII 2011].

Komisarz UE Janusz Lewandowski w swoim komentarzu do sytuacji w strefie euro stwierdził, że Unia Europejska reprezentowana przez stare kraje Unii, a szczególnie przez Francję (N. Sarkozy’ego) i Niemcy (A. Mer-

kel), jest dziś słaba, ogarnięta kryzysem. Polska może w tej sytuacji uzyskać rzeczywiste wpływy w UE, jak też dogonić w rozwoju stare kraje UE, ponieważ nasz kraj nie doświadcza kryzysu i ma coraz lepszy wizerunek [GW 10–11 XI 2011].

3.2.2. Strefa euro – „obszar napięć i kłopotów”, jej integracja,⁸ określana jako „zrośnięcie się jądra Europy”, może spowodować podział UE; strefa euro „może uciec reszcie krajów UE”

J. Lewandowski: „Anglosasi zawsze złorzeczyli wspólnej walucie, ale ich Schadenfreide jest o tyle usprawiedliwiona, że eurostrefa zaczyna się zespalać jako obszar napięć i kłopotów [Jeśli Europa przetrwa, P nr 46, 8–15 XI 2011, s. 25–27].

„Zrośnięcie się jądra Europy zagraża podziałem Europy” [M. Beylin, GW 3–4 XII 2011].

„[Mark Leonard] ostrzega przed coraz silniejszą pokusą w Niemczech i we Francji, by szybko utworzyć nową, mniejszą strefę euro, sterowaną bezpośrednio przez rządy najmocniejszych państw” [M. Beylin, tamże].

3.3. Prędkość

W tej części zostaną przeanalizowane wyrażenia metaforyczne z użyciem słowa klucza *prędkość*, występującego w funkcji składnika nazw charakterystyk UE. Występowanie tych wyrażań w dyskursie o UE jest niewątpliwie obrazem jej ewoluowania i, w jeszcze większym stopniu niż poprzednie słowa i wyrażenia kluczowe, świadectwem debat i tarć toczących się wewnątrz UE. Dla polskiego obserwatora europejskiej sceny politycznej i językoznawcy bardzo ciekawe jest modyfikowanie przez polskich komentatorów obowiązujących dotąd nazw Europy kreowanych z użyciem rzeczownika „prędkość”, polegające na ich deprecjonowaniu, „braniu w nawias”. Owe działania językowe są wyrazem walki Polski o równy status w UE mimo pozostawania naszego kraju poza strefą euro. W badanym korpusie tekstów pojawiły się następujące związki wyrazowe ze słowem hasłowym „prędkość”:

EUROPA PIERWSZEJ PRĘDKOŚCI – ‘kraje UE ze strefy euro’ – w domyśle: najsilniejsze, dominujące, kraje UE tworzące jej jądro. Ta szeroko stosowana w wystąpieniach polityków i komentarzach medialnych metafora presuponuje istnienie Europy „drugiej lub innej prędkości”;

EUROPA DWÓCH PRĘDKOŚCI – wyrażenie różnicujące ‘kraje strefy euro i kraje leżące poza tą strefą’; w domyśle: słabsze kraje UE pozostające na peryferiach.

EUROPA RÓŻNYCH PRĘDKOŚCI – jak wyżej.

EUROPA TRZECH PRĘDKOŚCI – określenie, które powstało w chwili, gdy Wielka Brytania nie przyjęła zmian w traktacie UE na szczycie

⁸ Czyli połączenie się w nową unię fiskalną jedynie krajów znajdujących się w strefie euro.

grudniowym UE w 2011 r.; stąd Wielką Brytanię nazywa się także „krajem trzeciej prędkości”.

EUROPA RZEKOMO PIERWSZEJ PRĘDKOŚCI – ‘ponoć najsilniejsze kraje UE’ – ironiczne określenie, za pomocą którego polski komisarz UE ustosunkowuje się do wyrażających się w metaforycznych nazwach podziałów istniejących w UE.

W. Smoczyński: „Czyli powstaje Europa dwóch prędkości. Ścisłej zjednoczony euroland i luźniej stowarzyszona Unia Europejska”. J. Lewandowski: „Tyle że nie oznacza to podziału na lepszych i gorszych. Próba ucieczki do przodu w gronie krajów tak różnych jak Niemcy i Włochy czy Holandia i Portugalia niekoniecznie musi się udać. Poza tą Europą rzekomo „pierwszej prędkości” pozostają kraje, które lepiej rokują na przyszłość, jak Szwecja, Dania, Estonia czy Polska. Ciekawsze grono!” [J. Lewandowski, W. Smoczyński, *Jeśli Europa przetrwa*, P nr 46, 8–15 XI 2011].

„Marc Leonard mówi, że obawy przed pogłębieniem podziału Unii na „dwie prędkości” zaczniesz teraz [po szczycie UE z grudnia 2011 r.; G.Z.] przyćmiewać problem podziału na 26 krajów UE i z drugiej strony Londyn” [T. Bielecki (Bruksela), *Europa się czołga*, GW 10–11 XI 2011].

„O co chodzi z tą *Europą dwóch prędkości*? Politycy często używają pojęcia »Europa dwóch prędkości«. Niektórzy obawiają się, że strefa euro *ucieknie* reszcie krajów UE i zaczną się szybciej integrować, podejmować decyzje wyłącznie we własnym gronie. To podzieliłoby Europę na dwa obozy. Jednak większa integracja i ściślejsza współpraca to jedyna droga w ratowaniu strefy euro. Strefa euro to unia walutowa, ale nie polityczna. Ma wspólną walutę, ale nie ma wspólnego rządu ani nawet wspólnej polityki fiskalnej (m.in. podatkowej). A w czasach kryzysu to okazuje się kluczowe” [racjonalizacja decyzji kryzysowego szczytu UE; G.Z.] [L. Baj, *Kolejny szczyt szczytów*, GW 9 XII 2011].

3.4. Kryzys

Poniżej podajemy przykładowe sposoby metaforycznego modelowania kryzysu z użyciem czasowników, tzw. metafor dopełniaczowych, epitetów, jak też nominacji przyjmujących formę porównań.

KRYZYS (*jak się przejawia?*) szaleje; toczy (Unię, kapitalizm); rozlewa się po UE (Europie); tuczy się (na zagrożeniu rozpadem wspólnoty);

KRYZYS (*jaki? czego dotyczy?*) strefy euro; kryzys moralny kapitalizmu; kryzys zaufania i wiarygodności; kryzys trudny lub niemożliwy do zażegnania; kroczący kryzys;

KRYZYS (*jako co?*) oko huraganu [najważniejsza przyczyna niestabilności całej UE]; jako dramatyczny przejaw europejskiej niemocy.⁹

⁹ Obrazowanie kryzysu na podstawie m.in. następujących źródeł prasowych: J. Pawlicki, J. Lewandowski, *Bardzo słabe twarde jądro*, GW 10–11 XI 2011; J. Pawlicki, *Europejskie exposé Radosława Sikorskiego. Polska ustawia Unię*, GW 29 XI 2011; J. Lewandowski, W. Smoczyński, *Jeśli Europa przetrwa*, P nr 46, 2011; J. Lewandowski, GW 10–11 XI 2011; J. Attali, *Nie leci z nami pilot*, GW

Głównym celem obrazowania kryzysu z użyciem czasowników jest zwrócenie uwagi na sposoby przejawiania się kryzysu i efekt destabilizacji, chaosu i zniszczenia, który powoduje w Europie. Znamienna jest tu wypowiedź D. Tuska w Europarlamencie: „Kryzys tuczy się na zagrożeniu rozpadem wspólnoty” [GW 15 XII 2011, s. 1]. Wyrażenia dopełniaczowe i rzeczownikowo-przymiotnikowe ukonkretniają kryzys, wskazując przestrzenie społeczne i etyczne, które mu podlegają, jak też go charakteryzują. Dodatkowym komentarzem autorów, odnotowanych w prasie wypowiedzi na temat siły i możliwego wyniku kryzysu, jest określanie go za pomocą metaforycznych porównań, wskazujących na jego podobieństwo do niepokonanych sił żywiołu („kryzys jako oko huraganu”). Celem porównań może też być krytyka UE związana z opieszałością w zwalczaniu kryzysu („kryzys jako dramatyczny przejaw europejskiej niemocy”). Omówione sposoby obrazowania kryzysu europejskiego pojawiały się w komentarzach dziennikarzy polskich i europejskich, a także polskich polityków i urzędników unijnych.

3.5. Uzdrawianie strefy euro (UE)

W bardzo wielu tekstach z naszego korpusu są przedstawiane sposoby uzdrawiania sytuacji w UE – przedsięwzięte w przeszłości bądź takie, które – zdaniem autorów danych wypowiedzi lub innych podmiotów – należy zrealizować w przyszłości. Akty uzdrawiania strefy euro (UE) określane były w badanych tekstach zamiennie jako „ratowanie”, „przebudowywanie” lub „reformowanie” strefy euro (UE). W komentarzach o uzdrawianiu strefy euro pojawiają się nie tylko metafory choroby i zdrowia (UE „w konwulsjach”, tonąca, której należy rzucić koło ratunkowe), ale także metafory architektoniczne: naprawiania, przebudowywania gmachu, budowli (polityki finansowej strefy euro, gospodarki państw UE), metafory „strażackie” (gaszenia pożaru, ratowania dobytku, domostwa) czy „krawieckie” (fastrygowania, zszywania, łatania) reformy UE. Każda z tych metafor jest świadectwem emocji, jakie wzbudzał kryzys UE w komentatorach, por. poniższe przykłady:

„Zaproponowane [w latach 2008–2010; G.Z.] rozwiązania przypominały próbę ugaszenia ognia poprzez dokładanie drewna” [J. Attali, *Nie leci z nami pilot*, GW 3–4 XII 2011].

„Rynki domagają się, by *naprawić gmach*, a nie tylko *odmalować fasadę*” [M. Beylin, *Europa żąda cudu*, GW 3–4 XII 2011].

„Fastrygowanie reformy UE na brukselskim szczycie” [A. Krzemiński, P nr 50, 1–13 XII 2011].

„Ceną za ratowanie strefy euro jest osłabienie jedności Unii. Wielka Brytania postawiła weto, jedność europejska się cofa” [P. Wroński, *Nie sprzedaliśmy Polski* – rozmowa z R. Sikorskim, GW 12 XII 2011].

[Cameron, *bulldog Europy*, kilka miesięcy przed szczytem grudniowym] „wezwał Europę, by wyciągnęła wielką *bazookę*, czyli zgasila pożar wokół zadłużonych państw, wylewając na rynki nieograniczoną ilość pieniędzy” [sposób ratowania strefy euro przez Camerona] [W. Smoczyński, P nr 51, 14–21 XII 2011].

„Wcisnąć kraje UE w gorset finansowy”; „gaszenie pożaru [przez] przebudowę strefy euro na modłę niemiecką” [sposób ratowania UE przez A. Merkel w komentarzach dziennikarzy] [tamże].

R. Petru – doradca ekonomiczny: „W Europie będą trwały konwulsje związane ze skalą zadłużenia i brakiem wzrostu” [*Europa 2012. Rokowania*, GW 2 I 2012].

M. Morawiecki – finansista: „W strefie euro będziemy mieli kroczący kryzys, [ale] gdy będzie się zaostrzał, koło ratunkowe w postaci środków finansowych będzie rzucone” [tamże].

4. METAFORYCZNE OBRAZOWANIE POLSKI I POLAKÓW

Studium sposobów językowego obrazowania UE w okresie kryzysu strefy euro oraz polskiej prezydencji w UE musi zostać uzupełnione analizą ukierunkowaną na obrazowanie spraw polskich w dyskursie. Poniżej przedstawiamy subobrazy budujące autostereotyp Polski i jej miejsca w Europie. Mamy tu do czynienia z co najmniej dwoma wizjami roli Polski i Polaków w UE – co jest konsekwencją interpretowania zagadnień z dwóch odmiennych punktów widzenia. Stanowisko pierwsze, *akcentujące twórczą rolę Polski w UE i jej pozytywny wizerunek w UE*, poznajemy, wsłuchując się w głosy urzędników i komisarzy unijnych, przedstawicieli polskiego rządu, wygłaszających przemówienia na szczytach UE czy w Parlamencie Europejskim, oraz komentatorów i dziennikarzy prasy liberalnej (por. subkategorie 4.1.1.–4.1.7.). Stanowisko drugie, *deprecjonujące UE oraz ważną rolę Polski w UE*, uwidacznia się w wypowiedziach i komentarzach przedstawicieli polskiej opozycji rządowej, którą reprezentują przede wszystkim politycy głównej partii opozycyjnej, ultraprawicy katolickiej i komentatorzy wyznający podobne poglądy (zob. subkategorie 4.1.8. i 4.1.9.). Można oczywiście było odnaleźć w dyskursie również głosy umiejscowione pomiędzy tymi dwoma stanowiskami, jednak w analizowanym korpusie tekstów nie stanowiły one przeciwwagi dla dwóch opozycyjnych punktów widzenia. Obrazowanie metaforyczne stanowi – jak pokazują zgromadzone poniżej przykłady – bardzo ważną strategię dyskursywną w debacie, która toczyła się w polskich mediach w badanym okresie.

4.1. Obrazowanie Polski

4.1.1. Kraj dobrze rozwijający się gospodarczo, „doganiający kraje starej Unii”; [który] przestaje się kojarzyć z zaścianiem i bylejakością; [którego] nie dotknął kryzys nękający kraje strefy euro (stanowisko komisarza J. Lewandowskiego)

J. Lewandowski: „Udało się Polsce przejechać przez kryzys na gapę” [i dzięki temu osiągnąć lepszą pozycję wyjściową] [GW 10–11 XI 2011].

4.1.2. Kraj sukcesu – „mający dobrą passę”, któremu „idzie karta”

J. Lewandowski: „Zwracam uwagę na postrzeganie Polski w świeckiej Europie. Nawet awaryjne lądowanie boeinga 767 na lotnisku na Okęciu potwierdziło sprawność państwa. Jak karta idzie, to idzie... Teraz ta dobra passa Polski musi potwierdzić się twardą zapowiedzią uzdrawiania finansów publicznych” [GW 10–11 XI 2011].

4.1.3. Kraj optymistyczny, który „krzepi”, mający ważne role do spełnienia w UE, takie jak: mobilizowanie krajów starej Unii do uzdrawiania zasad zarządzania UE (J. Lewandowski, D. Tusk, R. Sikorski); apelowanie do „wyjścia z niemocy narodowych sprzeczności”

J. Lewandowski: Smetna, wypełniona lękiem Europa potrzebuje kraju, który krzepi. Stąd kredyt zaufania dla optymistycznej Polski (...). Ten kredyt zaufania trzeba spłacić, uzdrawiając finanse publiczne. Polska na swoją wiarygodność musi zapracować sama, bez parasola ochronnego w postaci pakietów pomocowych, na jakie mogą zawsze liczyć członkowie strefy euro, ale też bez konieczności łożenia na bogatszą Grecję czy Irlandię (...); [J. Lewandowski, W. Smoczyński, *Jeśli Europa przetrwa*, P nr 46, 8–15 XI 2011].

J. Lewandowski: „robić swoje” [bogacić się; doganiać kraje starej Unii]; „nie pchać się na front uzdrawiania euro jako wujek dobra rada” [nie przesadzać z protekcyjnym i samouwielbieniem], ale „mobilizować innych do uzdrowienia zasad zarządzania strefą euro” [występować w roli akceleratora pozytywnych zmian] [GW 10–11 XI 2011].

J. Lewandowski: „W Brukseli słyhać westchnienie ulgi: ktoś wreszcie publicznie nazwał rzeczy po imieniu! Tu nie może się nie podobać apel, aby wyrwać Unię z niemocy narodowych sprzeczności i leczyć jej niemoc poprzez dawkę integracji i odgórnie narzuconej dyscypliny” [GW 30 XI 2011].

4.1.4. Ważny nowy, egzotyczny, gracz; [kraj, który] „wchodzi do gry o nową Unię”

J. Żakowski, publicysta „Polityki”: „Polska już nie jest *politycznym pieskiem*. Emocjonalna, hałaśliwa, rozhasana, czasami przymilna, często milcząca. Teraz ma być jak kot. Dyskretna, czujna, opanowana, pragmatyczna, prawie przycajony tygrys. Jak się uda – ukryty smok” [J. Żakowski, *Przycajona władza*, P 8–15 XI 2011].

4.1.5. [Polska jako] gracz potrzebujący oparcia w innych (europarlamentarzystka R. Thun)

Zdaniem Róży Thun dla Polski lepsza jest odpowiedzialność wspólnotowa, gdyż sama „nie ma siły przebicia w przypadku negocjacji z silnymi graczami” [*Jaki jest telefon do Europy?*, GW 7 XII 2011].

4.1.6. [Polska] aktywna, walcząca o status w UE; starająca się opuścić peryferie UE – „wyjść z poczekalni”

P. Buras, Berlin: „Dla krajów, będących teraz poza centrum [tzn. poza strefą euro i unią fiskalną wiążącą kraje tej strefy; G.Z.], takich jak Polska, warunki wejścia do klubu wspólnej waluty będą surowsze. Oto paradoks: w czasie, gdy Polska jest jednym z najlepiej rozwijających się krajów UE, znów grozi nam poczekalnia” [*Zyskać i stracić – z Europą*, GW 3–4 XII 2011].

Donald Tusk: „Nie dać się wypchnąć do drugiego lub do trzeciego kręgu decyzyjnego w Unii”; „suwerenność rzadziej mierzy się liczbą karabinów, a częściej wysokością długów” [pogląd rządu RP: objaśnianie prawicy celu wystąpienia polskiej dyplomacji w Berlinie; która spotkała się z jej krytyką; zob. 1.9.–1.10.]; por. także hasło: „suwerenność tkwi w portfelu” [tytuł artykułu, GW 21 XII 2011].

W. Smoczyński: „Polska ustawiła się w *pole position*; politycznej, bo po odejściu Wielkiej Brytanii to ona będzie pragmatyczno-liberalnym głosem w przyszłej unii budżetowej” [ocena sytuacji Polski po szczycie grudniowym] [P nr 51, 2011].

J. Pawlicki, brukselski korespondent GW: o roli Polski w UE w kolejnych latach: konieczność zmontowania „koalicji biednych” jako warunek „dogonienia Europy” [GW 2 I 2012].

4.1.7. [Polska] dumna, chwaląca się na forum Europy [głosem ministra Sikorskiego]

J. Lewandowski o wystąpieniu ministra Sikorskiego na szczycie UE: „Była też w tym wystąpieniu solidna porcja polskiego samochwalstwa, ale zgodna z dzisiejszym postrzeganiem Polski” [GW 30 XI 2011].

J. Pawlicki: „[Polska] ustawia Unię”, „unijny arbiter podczas półrocznej prezydencji”; „Warszawa chce być liczącym się europejskim graczem, nie chce być zepchnięta na boczny tor” [o zmianie wizerunku Polski po europejskim exposé Radosława Sikorskiego oraz polskiej prezydencji w UE] [GW 29 XI 2011].¹⁰

J. Pawlicki: „Polska w ostatniej chwili przerwała milczenie w sprawie przyszłości UE. To sygnał dla innych, że wchodzimy do gry o nową Unię” [J. Pawlicki, *Sikorski i nowa rola Polski w Europie*, GW 30 XI 2011].

¹⁰ Sens apelu R. Sikorskiego: „Zacieśnianie integracji bez krzywdzenia słabszych krajów, wzmacnianie roli wspólnych instytucji UE, których zadaniem jest troska o solidarność i zmniejszenie różnic między silnymi i słabymi; duża rola Niemiec w tych działaniach; postulowanie federalizmu europejskiego” [J. Pawlicki, tamże].

4.1.8. [Polska jako] kraj peryferyjny UE – „miejsce polowania na niedźwiedzie” [głos ultraprawicy, echo wystąpienia R. Sikorskiego na szczycie UE w Berlinie]

„O. Rydzyk w wywiadzie-rzece ujawnia plany Brukseli wobec Polski: Chcą zdusić nasz naród, a przy okazji ziemię zawłaszczyć, zrobić swoje republiki. Stworzyć gdzieś na Wschodzie, jak planuje Unia Europejska, płuca Europy, miejsce polowania na niedźwiedzie. Polacy będą pachółkami do posług” [Jacek Hołub, *Polacy w UE będą pachółkami*, GW 2 XII 2011]; por. też głosy ultraprawicy [w: P. Wroński, *Po co nam to euro, po co nam Unia*, GW 16 XII 2011].

4.1.9. [Polska] serwilistyczna, „zdradzona i upokorzona”, podległa Niemcom – „oddawana w objęcia IV Rzeszy” [głosy polskiej prawicy; echo wystąpienia R. Sikorskiego w Berlinie]

P. Buras, komentator z Berlina: „Minister Radosław Sikorski wygłosił w Berlinie najważniejsze przemówienie o przyszłości Unii Europejskiej, jakie dotąd wyszło z ust polskiego polityka. Nakreślił wizję europejskiej federacji, wzywając Niemców do większej śmiałości w ratowaniu Unii. Tymczasem w Polsce trwa koncert wyzwiązków i oskarżeń. Prawicowa opozycja żąda dymisji ministra za oddawanie Polski w objęcia *IV Rzeszy* i wyprzedaż suwerenności narodowej za garść srebrników [GW, *Zyskać i stracić z Europą*, GW 3–4 XII 2011].

Piotr Wierzbicki: „Utopia potrafi tylko jedno – niszczyć. Źle więc się skończy projekt budowania państwa na gruzach państw” [*Na salony Europy nie z czapką w garści*, tytuł i lead, GW 17–18 XII 2011].

Polska w przyszłej Europie Sikorskiego to według publicystów prawicy: „kadłubowy twór o nieznanym konsystencji”; kraj „uzależniony od kondominium niemiecko-rosyjskiego”; „kolonia”, „indiański rezerwat”; „zdana na łaskę odwiecznych wrogów, opuszczona, zdradzona, samotna w swej mitycznej suwerenności, stojąca dumnie na peryferiach, aby się nie poddać miazmatom metropolii”; „O Polskę walczą dwie ambasady”, jak się zjednoczymy, „wyduszą nas jak psy” [przegląd głosów prawicy za: M. Janicki, W. Władyka, *Ucieczka do przeszłości*, P nr 51, 14–20 XII 2011].

M. Olejnik komentuje stosunek prawicy do wystąpień R. Sikorskiego i D. Tuska w Berlinie i Brukseli: „Okazuje się, że premier Donald Tusk i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski to zdrajcy. Za posady chcą wyprzedać Polskę. Miejsce herr Tuska i herr Sikorskiego jest w Berlinie” [*Prezes gra w chińczyka*, GW 16 XII 2011].

Wśród metafor odnoszących się do Polski w UE znajdujemy, podobnie jak w punkcie 3.1., wiele personifikacji. Jednak, w przeciwieństwie do UE, zobrazowanej jako człowiek chory, Polska przedstawiana jest jako osoba silna, optymistyczna, zorganizowana, gotowa do walki, do gry, do wyścigu („ustawiona w *pole position*”, w pierwszym szeregu, co w wyścigach Formuły 1 niemal zapewnia zwycięstwo; zob. punkt 4.1.6.) o przewodnictwo w UE. Najlepiej to dobre samopoczucie, a czasem samochwalstwo Polski, oddaje lekko ironiczna, rozbudowana personifikacja J. Żakowskiego (4.1.4.), modelująca Polskę jako mistrza kung-fu za pomocą metaforycznych nominacji i epitetów. Metafora ta pełni też funkcję ludyczną; znany publicysta żongluje polskimi autostereotypami używanymi m.in. przez przedstawicieli polskiego rządu, komisarza unijnego,

polskiego ministra spraw zagranicznych. Oprócz pełnienia funkcji nominacyjnych metafory cytowane w punkcie 4.1.1. mają również charakter objaśniający (tłumaczą sytuację polityczną, jak w 4.1.1. czy 4.1.3.; 4.1.6., przyjęte strategie, rolę i cele Polski w UE, jak w 4.1.6. czy 4.1.7.). Każda z metafor ma zarazem charakter wartościujący. Wiele z nich to „mocne” metafory – silnie oddziałujące na emocje, wyraziście określające stosunek nadawcy do przedstawianego zagadnienia; por. 4.1.9, a szczególnie monologową wypowiedź T. Rydzyka w 4.1.8., w której antycypowany jest, z użyciem zleksykalizowanych potocznych wyrażen („chcą zdusić nasz naród, ziemię zawłaszczyć”) przywołujących duchy epoki totalitaryzmu, koniec Polski narodowej.

4.2. Obrazowanie Polaków jako obywateli UE

Dychotomicznemu przedstawianiu Polski i jej roli w UE towarzyszy dychotomia w obrazowaniu Polaków. Również i w tym wypadku można wyróżnić dwa przeciwstawne sposoby obrazowania, wynikające z interpretacji rzeczywistości z dwóch odmiennych stanowisk (opisanych w punkcie 4.1.). Obraz Polaków jako obywateli UE o pozytywnym wizerunku kształtują przede wszystkim przedstawiciele Polski w UE, wysocy urzędnicy UE. Charakterystyczny jest tu głos komisarza J. Lewandowskiego:

„Nie jest łatwo być dziś Grekiem w Brukseli. Wiem, bo mam dwie Greczynki w gabinecie. Jakże miło być Polakiem! Spowodowane jest to odpornością na kryzys i stabilnością polityczną, ale też dobrze zrobiły nam – przynajmniej na zewnątrz – wyniki wyborów [parlamentarnych; G.Z.] łamiące stereotyp Polaka – zaściankowego klerykała” [GW 10–11 XI 2011].

Autor wypowiedzi nawiązuje do ważnego dla wizerunku Polski w UE i w świecie wydarzenia, którym było wejście do polskiego parlamentu Ruchu Palikota.¹¹ Przeciwwagą dla tego rodzaju obrazowania są opinie ultraprawy o Polakach będących w UE „pachołkami do posług”, mieszkańcami „rezerwatu” zarządzanego przez kraje centrum UE (zob. 4.1.8. i 4.1.9.).

¹¹ Komentarz do zdjęcia, wysłanego tuż po wyborach parlamentarnych z Warszawy przez agencję Reuters: „Nie pokazuje [to zdjęcie; G.Z.] posłów, którzy zostali wyrzuceni ze swej partii w wyniku walk frakcyjnych. Obrazuje za to Polskę, której do tej pory w parlamencie nie było. Robert Biedroń jest pierwszym w historii III RP posłem, który nie ukrywa homoseksualizmu. Anna Grodzka jest pierwszą osobą transpłciową w jakimkolwiek europejskim parlamencie. Wczoraj po raz pierwszy zasiedli na sali obrad Sejmu” [Bartosz Węglarczyk, *Tak wygląda Polska naprawdę solidarna*, GW 9 XI 2011].

5. WNIOSKI

Wylaniający się z niniejszej analizy obraz Europy „smętnej, wypełnionej lękiem”, która „może nie przetrwać”, nie różni się wiele (może jest bardziej emocjonalny i teatralny w wymowie) od Europy zobrazowanej przez europeistę Stanisława Konopackiego [2011] za pomocą metafor „dryfującej Europy”, „Europy na rozstajach” czy „Europy na zakręcie”. Podobieństwo w modelowaniu obrazów jest duże, mimo że autor użył tych określeń w stosunku do UE w okresie sprzed polskiej prezydencji. Istotnym wnioskiem wynikającym z analizy dyskursu prasowego prowadzonego na łamach prasy polskiej w okresie listopad–grudzień 2011, która została przedstawiona w punktach 1.–4., jest pojawienie się w dyskursie wyraźnego obrazu Europy, w której dochodzi do głosu INNY, o bardziej optymistycznej wizji – odmiennej od reprezentowanej przez centrum UE – na to, czym Europa ma być w przyszłości. Można się zgodzić ze S. Konopackim [2011, 190], który pisze:

Słuszny wydaje się pogląd, wedle którego *Unia Europejska to projekt w trakcie tworzenia*. Ale owo tworzenie Europy dokonuje się wprawdzie w wolnej debacie, w której na równych prawach biorą udział wszyscy jej uczestnicy.

INNY, jak tego dowodzi nasze studium, to nowy obywatel UE, który walczy o przynależne sobie (jak uważa) miejsce. To ktoś, kto zagospodarowuje przestrzeń za pomocą metaforycznego obrazowania oraz redefinicji pojęć funkcjonujących od lat w „euromowie”. To zarazem ktoś, kto spełnia wizję Derridy, przedstawioną w książce *L'autre cap (Inny kurs)* o nowej tożsamości europejskiej, która powinna jego zdaniem powstać na styku, i w wyniku, dyskursu starego z nowym; zob. esej S. Konopackiego [tamże, 64–67] *Derrida o Europie*.

Badany przez nas dyskurs jest więc dyskursem tożsamościowym. Metafory pełnią w nim wiele ważnych funkcji. Umożliwiają definiowanie, redefiniowanie, objaśnianie i konkretyzowanie kluczowych pojęć i zagadnień występujących w dyskursie medialnym o sytuacji w UE oraz o miejscu Polski w przekształcającej się Europie. Oprócz spełniania funkcji nominacyjnej, modułująco-objaśniającej, w dużej mierze służą też określaniu tożsamości wspólnotowej – narodowej, grupowej, politycznej, a także europejskiej. Tę funkcję wyrażen przenośnych określamy jako funkcję identyfikacyjną. W badanym dyskursie większość wyrażen przenośnych miała charakter silnie wartościujący; często były one używane w celach perswazyjnych. Nierzadko takie określenia opierały się na negatywnych stereotypach narodowych (np. pojawiające się w dyskursie prawicowym wyrażenia metaforyczne nawiązujące do przeszłości nazistowskiej Niemiec), jak też na pozytywnych autostereotypach (w obrazowaniu spraw polskich ujawnił się np. stereotyp dumnego Polaka, ale też Polaka, „który potrafi”). Metafory służyły także różnorodnym celom ekspresywnym – wyrażaniu dumy, emocji radości i oburzenia, jak też

prowadzeniu gry ze stronami dyskursu.¹² Obecność w polskim dyskursie medialnym tak dużej liczby różnorodnych wyrażen metaforycznych (m.in. metonimii, animizacji, personifikacji, metaforycznych porównań, złożonych obrazów metaforycznych, metafor pojęciowych – UE w stanie choroby, rozpadu, przedstawiana jako samolot bez pilota, psujący się mechanizm, podzielona na centrum i peryferie) świadczy o tym, że UE jest istotnym elementem życia Europejczyków, także Polaków, którzy, „uzbrojeni w metaforę”, ciągle reinterpreterują kluczowe wartości europejskie.

Przykładem ustanawiania nowych kodów komunikacji może być ewoluowanie metafor „Europy pierwszej prędkości”, „Europy dwóch prędkości” i „Europy różnych prędkości”, które są dziś kanonicznymi frazami eurożargonu. Nasze badania pokazują, że mogą one w znaczący sposób przekształcać się w dyskursie, stając się elementem budowania kolejnych wyrażen przenośnych, wspomagających argumentację i odzwierciedlających określone interesy wspólnotowe i ideologie w dyskursie; por. fragmenty wypowiedzi polityków, odnotowane w mediach elektronicznych w 2014 r.:

Eurodeputowany J. Saryusz-Wolski: [krytyka propozycji Przewodniczącego Barroso dotycząca stworzenia osobnego, równoległego do budżetu całej Unii, własnego budżetu strefy euro] „Potwierdza [to], dużo szybciej niż się spodziewano, materializowanie się groźby Europy dwóch prędkości. Jest to perspektywa Unii o dwóch poziomach solidarności, podwójnych instytucjach, podwójnych budżetach. Dzieje się tak pomimo uspokajających i usypiających zapewnień Przewodniczącego Komisji, że Polska nie ma się czego obawiać, bo przecież kiedyś dołączy do strefy euro” [*Europa dwóch prędkości*, <http://natemat.pl/41245,europa-dwoch-predkosci> – dostęp: 16.09.2014].

K. Szczerski, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji ds. UE, poseł PiS: „*Dwie prędkości* to nie jest lekarstwo na kryzys. To Polska jest napędem Europy i jej pierwszą prędkością” [wypowiedź z 4 VII 2014 r.; P. Henzel, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/pomysl-ws-europy-dwoch-predkosci-szczerski-to-przepis-na-polityczne-samobojstwo/v5m23>].

Badanie dyskursu unijnego i jego obrazowania w mediach może być w najbliższych latach równie interesujące jak obecnie. Na czele Rady Europy stanął Polak, dowodząc tym samym, że metafory „Polski optymistycznej, która krzepi” miały siłę sprawczą. Jednym z kluczowych zadań badawczych, z pewnością interesujących dla badaczy różnych dyscyplin, powinno być uzyskanie odpowiedzi na pytanie: do jakiego stopnia Polak „u steru” UE wpłynie na zmianę polskiego postrzegania UE oraz Polski i Polaków przez Europejczyków?

¹² O funkcjach metafor w dyskursie piszą m.in. Teresa Dobrzyńska [1994; 2009], Anna Zarychta [2007] i Grażyna Zarzycka [2006].

Zastosowane skróty

GW – „Gazeta Wyborcza”
 KAD – krytyczna analiza dyskursu
 P – „Polityka”
 UE – Unia Europejska

Bibliografia

- J. Bartmiński, 2006a, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
 J. Bartmiński, 2006b, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata* [w:] J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin, s. 76–88.
 B. Chaciński, 2012, *Giętki ale prosty*, „Polityka” nr 44, 29 X, s. 72–75.
 T.A. van Dijk, 2001, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa.
 T. Dobrzyńska, 1994, *Mówiąc przenośnie. Studia o metaforze*, Warszawa.
 T. Dobrzyńska, 2009, *Metafora w dyskursie politycznym*, „Stylistyka” XVIII, s. 65–84.
 A. Duszak, N. Fairclough, 2008, *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków.
 A. Duszak, N. Fairclough, 2008, *Wstęp. Krytyczna analiza dyskursu – nowy obszar badawczy dla lingwistyki i nauk społecznych* [w:] A. Duszak, N. Fairclough, *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków, s. 7–29.
 M. Kita, 2013, *Dyskurs prasowy* [w:] E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, Kraków, s. 199–288.
 E. Kolanowska (oprac.), 2010, *Angielsko-polski i polsko-angielski glosariusz terminów i pojęć używanych w europejskich programach współpracy w dziedzinie edukacji*, Warszawa.
 S. Konopacki, 2011, *Polska w dryfującej Europie*, Toruń.
 M. Krzyżanowski, 2008, *Konstrukcja tożsamości narodowych i europejskich w polskim dyskursie politycznym po roku 1989: analiza dyskursywno-historyczna* [w:] A. Duszak, N. Fairclough (red.), *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, s. 267–303.
 A. Misztal-Kania, 2004, *Euromowa. Słownik terminologii Unii Europejskiej angielsko-polski, polsko-angielski*, Piaseczno 2004.
 J. Miodek, M. Maziarz, T. Piekot, M. Poprawa, G. Zarzeczny, 2010, *Jak pisać o Funduszach Europejskich?*, Warszawa; http://www.funduszeuropejskie.gov.pl/dzialaniapromocyjne/documents/jak_pisac_o_funduszach_europejskich_120810.pdf
 R. Tokarski, 2013, *Językowy obraz świata – wątpliwości i sugestie* [w:] A. Dunin-Dudkowska, A. Małyśka (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska – procesy – tendencje. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Mazurowi*, Lublin, s. 581–588.
 R. Tokarski, 2014, *Językowy obraz świata czy językowe obrazy świata?; Tekstowe obrazy świata* [w:] R. Tokarski, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin, s. 315–323.

- H. Walasek, 2004, *Polski język unijny (eurożargon) jako nowa odmiana języka polskiego* [w:] A. Dąbrowska (red.), *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym*, Wrocław, s. 263–268.
- A. Zarychta, 2007, *Językowa siła rażenia – metafora w komunikacji politycznej* [w:] A.M. Zarychta, L. Donaj, M. Kosiarz, A. Barański, *Media a polityka*, Łódź, s. 495–506.
- G. Zarzycka, 2006, *Dyskurs prasowy o cudzoziemcach. Na podstawie tekstów o łódzkiej Wieży Babel i osobach czarnoskórych*, Łódź.

***Metaphorical illustration of European and Polish issues
in the press discourse in the period of euro zone crisis
during the Polish European Union presidency***

Summary

The object of this paper is the discourse continuing in the pages of *Gazeta Wyborcza* and *Polityka* in November 2011 (the last month of the Polish EU presidency) and in December 2011 (the time when important EU summits took place with prominent Poles participating). The subject of the discourse was the crisis in the European Union, in particular in the so-called euro zone, as well as the place of Poland in the EU and the place of the European Union in Poland. The metaphors, allegories, similes (e.g. “multi-speed Europe”, which “crashes”, “crawls”, “the United States of Europe”, “the grand European project”, Poland as a “colony”, “reservation”, but also a “lurking tiger” and “hidden dragon”) used by commentators of the political and economic situation reflect the state of mentality of Europeans. They are also an illustration of the evolving European identity and national identities, including above all changes in the Polish identity. The analysis of the metaphorical expressions illustrating European and Polish matters was conducted with various ideological positions taken into consideration, with the application of discourse analysis and ethnolinguistic methodology. As a result of the analysis, answers were obtained i.a. to the following questions: how did “Poland” perceive “Brussels” in particular historical moments? How did it “see” its place in the EU? What were the viewpoints on the issue among various political groups in Poland? Metaphorical expressions serving the purpose of illustrating certain notions and phenomena were examined and their types and functions in the discourse were identified.

Trans. Monika Czarnecka

Anita Wiaderek
(Uniwersytet Warszawski)

DWUJĘZYCZNOŚĆ, DWUKULTUROWOŚĆ, NARODOWA I KULTUROWA IDENTYFIKACJA NA PRZYKŁADZIE CUDZOZIEMCÓW MIESZKAJĄCYCH W POLSCE

Dwujęzyczność jest przedmiotem zainteresowania badaczy, odkąd ludzie zaczęli emigrować. Po roku 2000 zwiększyło się zainteresowanie tym zjawiskiem. Było to naturalną konsekwencją wstąpienia Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku oraz związanego z nim wzrostu migracji. O coraz większym zainteresowaniu dwujęzycznością świadczy szereg publikacji poświęconych temu tematowi. Poruszają one następujące kwestie: podział dwujęzyczności na rodzaje, jej wpływ na życie jednostek dwujęzycznych, sposób funkcjonowania dwujęzycznego umysłu oraz szereg innych związanych z przejmowaniem także kultury języka drugiego. Język i kultura zaś są ważnymi wyznacznikami tożsamości jednostki. To spostrzeżenie w odniesieniu do dwujęzyczności i dwukulturowości otworzyło przed badaczami nowe perspektywy. Do połowy lat 90. jednak proces tworzenia się czy zmian postaw wobec języka i świadomość etniczna, a co się z tym wiąże – tożsamość jednostki, stanowiły w lingwistycznych pracach badawczych jedynie poboczne wątki [Sękowska 2010, 87]. Późniejsze badania dowiodły, że wpływ dwujęzyczności i dwukulturowości na tożsamość jednostki jest ciekawym obszarem zarówno dla psychologów, jak dla lingwistów, pozwalającym wyjaśnić wiele kwestii [Kłoskowska 1996; Miodunka 1990, 2003; Wróblewska-Pawlak 2004]. Dotychczas jednak koncentrowano się na polskich emigrantach za granicą. Obecnie mamy możliwość badania pod tym kątem dwujęzycznych cudzoziemców mieszkających w Polsce. Właśnie opisowi fragmentu takich badań jest poświęcony niniejszy artykuł.

1. OPIS I CEL BADAŃ

Badania zostały przeprowadzone w Warszawie, między listopadem 2013 a styczniem 2014 roku. Jako technikę badawczą zastosowano wywiad zawierający elementy ankiety oraz wywiadu tożsamościowego. Zestaw pytań dobrano tak, aby składał się na analizę trzech pól: językowego, kulturowego i tożsamościowego. Próbkę badawczą stanowiło 28 osób. Zostały one wybrane według czterech kryteriów: kraju po-

chodzenia – osoby te wychowywały się i spędziły znaczną część życia poza Polską; stażu zamieszkania w Polsce – minimum pół roku; wieku – mieszczą się w przedziale 20–60 lat, należą więc do dwóch pokoleń, są świadome językowo i zdolne do głębszej refleksji dotyczącej poruszanych tematów, oraz wykształcenia – mają wykształcenie wyższe / wyższe niepełne. Ponadto grupa była różnorodna pod względem statusu społecznego – respondenci są przedstawicielami wolnych zawodów, studentami. Znalezienie odpowiedniej próby badawczej ułatwił zawód wykonywany przez autorkę badań – lektor języka polskiego jako obcego – oraz środowisko uniwersyteckie, do części z badanych autorka dotarła dzięki kontaktom nieformalnym.

Badania miały służyć kilku celom. Pierwszym było sprawdzenie, na ile znajomość kultury języka drugiego jest konieczna do zaangażowanego funkcjonowania w kraju tego języka oraz do tego, aby precyzyjnie i we właściwy sposób przekazywać w nim swoje myśli oraz w ten sam sposób odbierać komunikaty z zewnątrz. Drugim celem było udowodnienie tezy, że zanurzona w inny język i kulturę osobowość nigdy nie pozostaje niezmieniona. Trzecim zaś zbadanie, w jakim stopniu słuszna jest, obecnie szeroko rozpowszechniona wśród badaczy, teoria o zaniku potrzeby identyfikacji narodowej na rzecz identyfikacji globalnej (europejskiej czy światowej). Kolejnym, choć już mniej ważnym, celem było poznanie obrazu Polski i Polaków, który wytworzył się w umysłach badanych. Wniknięcie w niego umożliwiło dotarcie do bezpośrednich bądź pośrednich przyczyn wybranej przez respondentów drogi akulturacji.

2. DWUJĘZYCZNOŚĆ

Wokół pojęcia <dwujęzyczność> panuje definicyjny chaos. Jedne definicje zwracają uwagę na miejsce, w którym się wytwarza. Inne określają warunki, które muszą spełniać osoby, aby można je uznać za dwujęzyczne. Te wydają się trafniej określać zjawisko. Należy do nich definicja sformułowana przez Ewę Lipińską:

Dwujęzyczność to opanowanie dwu języków przez daną osobę w takim stopniu jak wiekowo i społecznie jej odpowiadający ich rodzimi użytkownicy. Polega na umiejętności posługiwania się wszystkimi sprawnościami w języku ojczystym i drugim oraz na częstym i swobodnym używaniu w różnych sytuacjach i z różnymi uczestnikami aktu komunikacji. Wiąże się ona także z bliskim kontaktem z obydwoma kulturami i możliwością ich doświadczania [Lipińska, Seretny 2012, 27–28].

Definicja ta zawiera pewne ważne komponenty, które warto podkreślić. Zdaniem badaczki osoba, która używa wymiennie dwóch języków, np. w kontaktach służbowych i prywatnych, lecz nie posługuje się wszystkimi sprawnościami w każdym z nich na poziomie równym rodzimym użytkownikom, ma tylko znajomość języka obcego, nie jest dwujęzyczna. E. Lipińska zwraca uwagę także na związek dwujęzyczności

z kulturą obu krajów. Brakuje natomiast elementu, który pojawił się w definicji sformułowanej przez badaczkę wcześniej. Zdanie to mówi, że dwujęzyczność jest stanem nietrwałym. Kompetencja w każdym z języków może się zmieniać. Nigdy nie jest ostatecznie ukształtowana [Lipińska 2003, 115].

Na potrzeby badań przyjęto powyższą, uzupełnioną o przytoczone zdanie, definicję; z jednym zastrzeżeniem: stopień opanowania obu języków nie musi być równy *native speakerom*, wystarczy, że będzie do niego zbliżony, zwłaszcza, że istnieje wiele rodzajów dwujęzyczności opisanych m.in. przez Uriela Weinreicha, Wolfganga Kleina, Idę Kurcz, Władysława Miodunkę, Elżbietę Smułkową czy Krystynę Wróblewską-Pawlak [Weinreich 2006; Klein 2006; Kurcz 1992, 2006; Miodunka 2010; Smułkowa 2000; Wróblewska-Pawlak 2004].

Respondenci biorący udział w badaniach w przeważającej części są reprezentantami dwujęzyczności niepełnej i dominującej. Nie rozwinęli wszystkich umiejętności w obu językach na tym samym poziomie. Jedynie w wypadku 21% badanych można mówić o dwujęzyczności zrównoważonej i pełnej. Są to osoby, które język polski przyswajały od urodzenia z uwagi na to, iż mają w najbliższej rodzinie kogoś polskiej narodowości bądź zamieszkały w Polsce kilka lat temu i nadal na co dzień posługują się także językiem ojczystym. Reszta poproszona o ocenę swoich umiejętności językowych w poszczególnych zakresach oceniła się, w odczuciu badaczki, bardzo surowo, zwłaszcza w zakresie mówienia. 79% respondentów oceniło mówienie nieco gorzej w języku drugim niż w języku pierwszym. Taki stan rzeczy badani tłumaczyli tym, że większość życia spędzili w swoich krajach. Nie poznali więc w języku drugim słów czy konstrukcji związanych z poszczególnymi etapami rozwoju, takimi jak dzieciństwo czy wiek nastoletni. Ponadto badani wskazywali na trudności ze zrozumieniem niektórych słów. Wynikają one z tego, że wyrazy oprócz znaczenia zawierają jeszcze dodatkowy walor emocjonalny lub/i znaczeniowy. Często jest on znany tylko rodzimym użytkownikom języka bądź też osobom bardzo głęboko osadzonym w polskiej kulturze. Mimo tego typu trudności mówienie było najwyżej ocenianą umiejętnością. Najsłabiej zaś oceniono pisanie. Respondenci nie doskonalili tych umiejętności równolegle. Znaczna część w ogóle nie uczyła się pisać.

Badacze dwujęzyczności dowiedli, że stopień opanowania różnych umiejętności językowych zależy od tego, na jakim etapie rozwoju rozpoczynamy uczenie się / przyswajanie drugiego języka. Problemy, zwłaszcza w sferze fonetyki, mają osoby z dwujęzycznością sukcesywną. Z wiekiem wzrasta prawdopodobieństwo pojawienia się kłopotów z odtwarzaniem i rozróżnianiem oryginalnych dźwięków drugiego języka.¹ Wśród bada-

¹ Badacze mówią o okresie krytycznym. Jest to wiek, po osiągnięciu którego nie można w sposób doskonały opanować wymowy języka obcego / drugiego. Jest on uwarunkowany laryngologicznie, neurologicznie oraz motorycznie. Wiąże

nych znalazło się 19% tych, którzy przyswajali język polski od urodzenia, 21% przyswajało go między 4. a 12. rokiem życia, 18% w wieku nastoletnim, a 43% po osiągnięciu dojrzałości. Wydaje się jednak, że ich obcego pochodzenia nie zdradza zakres opanowania wymowy, lecz leksyki czy gramatyki, a umiejętności językowe bardziej niż od wieku rozpoczęcia nauki zależą od intensywności kontaktów z rodzinnymi użytkownikami języka. Badani w ponad 90% spędzają większość swojego czasu w towarzystwie Polaków. Mieszkają w Polsce średnio 7 lat, choć są wśród nich także tacy, którzy przenieśli się do naszego kraju ponad 10 czy 20 lat temu.

Z umiejętnościami komunikacyjnymi wiązą się zachowania językowe, tu rozumiane jako strategie doboru języka do określonych sytuacji, miejsc czy osób oraz jako język myśli i snów. Niemal wszyscy respondenci posługują się językiem polskim na co dzień i w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Cudzoziemcy uważają, że język polski jest potrzebny do tego, żeby funkcjonować i czuć się dobrze w Polsce. Ponadto jego znajomość jest wyrazem szacunku wobec *native speakerów*. Językiem myśli i snów niemal wszystkich pozostał język pierwszy. Jedynie 1 osoba wyjawiała, że myśli i śni w języku drugim, gdyż dawno straciła kontakt z językiem pierwszym. Wyłącznie w języku pierwszym myśli i śni 25% badanych. U niektórych jest to wynikiem świadomej decyzji – chcą utrzymać swój język w swoim domu i w swoich myślach. U innych wynika to z niedostatecznie silnej asymilacji z otoczeniem. W wypadku reszty respondentów język tych czynności jest zależny od miejsca czy odbiorców komunikatu – 39% lub od tematu rozważań – 25%. Niektórzy odpowiedzieli, że myślą raz w jednym, raz w drugim języku – 7%.

Wypowiedzi dotyczące języka myśli i snów respondentów pozwalają wnioskować o ich systemach przełączania kodów językowych. Pozwoliłoby to podzielić badanych na tych, u których występuje dwujęzyczność podporządkowana i na tych, u których występuje dwujęzyczność czysta bądź mieszana. Do reprezentantów pierwszej zalicziliby się interlokutorzy, którzy odpowiedzieli, że myślą w jednym języku, bez względu na to, w którym. Osób takich jest 8 (29%). Znaczyłoby to, że ten język jest pośrednikiem w stosunku do systemu znaczeń drugiego języka. Odpowiedzi pozostałych oznaczałyby, że występuje u nich dwujęzyczność czysta bądź mieszana. Na podstawie uzyskanych w badaniach danych jednak trudno oddzielić te dwa rodzaje. Poza tym podział dwujęzyczności według kryterium relacji między językami budzi wiele kontrowersji. Współcześni badacze skłaniają się do uznania za prawdziwe tezy, że nie istnieje model bilingwizmu czystego, selektywnego [Kurcz 2006, 29].

się z plastycznością struktur mózgowych oraz możliwościami aparatu artykulacyjnego. Następuje po okresie dojrzewania [patrz: Lenneberg 1980; Klein 2006; Lipińska; Seretny 2005].

3. DWUJĘZYCZNOŚĆ A DWUKULTUROWOŚĆ

Wiedza o kraju języka drugiego jest dodatkowym składnikiem kompetencji komunikacyjnej nabywanej przez uczących się. Powstające w wyniku jej braku przeniesienia z własnej kultury są przyczyną wielu nieporozumień między nadawcą a odbiorcą. Nieporozumienia te często prowadzą do sytuacji humorystycznych, które wzmacniają obawy osób poznających drugi język i drugą kulturę przed wypowiedzianiem się w tym języku, zwłaszcza gdy jeden z rozmówców jest jego rodzimym użytkownikiem. W kolejnej części badań podjęto próbę określenia poziomu znajomości kultury polskiej przez respondentów oraz stopnia uczestnictwa w niej, a także poznania obrazu Polski i Polaków, który wytworzył się w ich świadomości.

Respondentom zadano pytania sprawdzające wiedzę o polskiej kulturze, tradycji, historii, geografii i polityce. Większość wykazała się dobrą znajomością tych zagadnień. Średnio w teście wiedzy badani udzielili 87% poprawnych odpowiedzi. Najlepsze wyniki osiągały osoby polskiego pochodzenia, które chodziły do polskich szkół i w Polsce mieszkają dość długo, oraz studenci kierunków polonistycznych. Co ciekawe, nie wszyscy respondenci, których rodzice są Polakami, wykazali się dobrą znajomością problematyki. Część z nich wypadła gorzej niż ci, którzy nie mają polskich korzeni. Źródłem wiedzy dla respondentów były przede wszystkim kontakty z ludnością etniczną, czasem też film, muzyka, Internet czy kurs. Dla wielu poznawanie kultury stało się kluczem do zrozumienia polskiej mentalności, a zarazem sposobem na to, aby nauczyć się formułować komunikaty w sposób zrozumiały dla Polaków i w taki sam sposób odbierać ich komunikaty. Poznawanie kultury to także droga umożliwiająca integrację, choć badani przyznali, że czasami mają trudności z prawidłowym odczytywaniem wszystkich „drogowskazów”, gdyż wiedzę kulturową i kulturowe doświadczenia zdobywa się całe życie, a uzupełnienie wszystkich braków wydaje się niemożliwe. Mimo tak wysokiego średniego wyniku testu badanie wykazało, że dwujęzyczność nie zawsze oznacza dwukulturowość. Niektórzy, choć dobrze orientują się w zagadnieniach związanych z ogólnie pojętą polską kulturą, nie uczestniczą aktywnie w życiu kulturalnym społeczności polskiej ani nie kultywują polskich zwyczajów w swoich domach. Jest to związane z relacjami, które łączą ich z *native speakerami*, z osobistymi upodobaniami oraz postawami wobec kultur języka pierwszego i języka drugiego. Jednak osoby takie stanowią mniejszość. Większość – 80% interlokutorów – zadeklarowała, że jest w bliskich relacjach z Polakami. Respondenci dostrzegają wagę tych relacji i twierdzą, że to one sprawiły, że dobrze czują się w Polsce i zachęciły ich do wprowadzania do swojego codziennego życia polskich elementów kulturowych, tj. kuchni, świątecznych rytuałów czy obyczajów towarzyskich. Przeważająca część badanych chciałaby, żeby ich dzieci miały możliwość poznania także języka i kultury kraju pochodzenia rodziców.

Elementy drugiej kultury respondenci w większości ocenili bardzo pozytywnie. Wśród tych, które budzą największą sympatię ogółu znalazły się: sposób celebrowania świąt, przywiązanie do rodziny, polska kurtuazja oraz kuchnia. Muzyka, film i architektura zeszły na dalszy plan. Niechęć natomiast wywołują cechy osobowościowe Polaków, takie jak: pesymizm, zbyt duża duma narodowa, niemożność oderwania się od przeszłości i niechęć, nieufność wobec obcych. Nieufność ta oraz dystans do cudzoziemców zostały wymienione przez 25% respondentów. Co więcej, 11% badanych spotkało się z objawami rasizmu. Negatywnie oceniono także zbyt duże zaangażowanie religijne i polityczne oraz pijaństwo. Mimo to respondenci deklarują pozytywny stosunek do Polaków i dobrze się o nich wypowiadają, z wyjątkiem jednej lub dwóch osób. Wypowiedzi te zdają się potwierdzać stereotypowy obraz Polaków.

Badając dwujęzyczność i dwukulturowość imigrantów w Polsce, warto wziąć pod uwagę powody, dla których zaczęli oni uczyć się języka drugiego i dlaczego zdecydowali się przyjechać do Polski i tu zamieszkać. W wypadku respondentów najważniejszymi i najczęstszymi motywacjami – ponad 75% badanych – zarówno do nauki języka, jak i do przyjazdu do Polski – okazały się motywacje ekonomiczna i naukowa. Respondenci przyjechali, aby rozpocząć tu pracę bądź studia. Również istotna, choć rzadsza, była motywacja kulturowo-psychologiczna. Do podjęcia decyzji przyczyniły się: zainteresowanie Europą, krajem rodziny, polską kulturą i/bądź historią, chęć poznania ludzi oraz rozwoju własnej osobowości. Ostatnia z wymienionych przyczyn była szczególnie ważna dla kilkorga badanych – tych, którzy mają polskie korzenie. Chcieli oni dotrzeć do źródła swojej inności związanej z polskimi pierwiastkami występującymi w ich charakterze oraz samookreślić się pod względem narodowościowym i kulturowym. Warto tu przytoczyć kilka wypowiedzi:

Respondent 1.: „Chciałem nauczyć się języka, bo to... jakby to powiedzieć, jeden z elementów, które są częścią mojej rodziny. Hiszpański znałem od dziecka, tak, ale czułem, że to jest ta druga część, która też mnie identyfikuje. Wydawało mi się, że jest to niemożliwe, bo miałem mały kontakt z językiem. Teraz, jak już tu mieszkam, czuję, że ta druga część jest uzupełniona”.

Respondent 2.: „Bardzo interesowała mnie kultura. Chciałem poznać mentalność. Teraz już mogę odpowiedzieć na pewne pytania, na przykład: dlaczego tacy jesteśmy? Mój brat i ja, i znaleźć odpowiedź na pytanie: czy jestem bardziej Polak czy Kolumbijczyk?”

Respondent 3.: „Chciałem po studiach przyjechać do Polski na wakacje, poznać kraj rodziców. I w ogóle zobaczyć trochę inny świat. U nas w Australii żyje się inaczej. Poziom życia jest dużo wyższy. (...) Ale Australijczycy, kiedy kończą studia, chcą wyjechać. Zobaczyć, jak jest gdzieś indziej, poznać świat”.

Chociaż badani zdecydowali się zamieszkać w Polsce, to niekoniecznie traktują ją jako miejsce swojego stałego pobytu. Zapytani o to, gdzie chcieliby się osiedlić na stałe, odpowiadali dość zaskakująco: 50% nie było w stanie wskazać takiego miejsca, 26% chciałoby zamieszkać w Pol-

sce, jedynie 11% w kraju, z którego pochodzi, 7% wymieniło inny kraj, również 7% zamierza podróżować całe życie. Należy zaznaczyć, że wśród respondentów było 21% osób, dla których Polska nie jest pierwszym krajem, do którego się wyprowadzili. Mieli więc okazję poznać różne kultury i sposoby życia. To sprawiło, że są bardziej otwarci na świat. Nie odczuwają silnego związku ze swoim krajem. Są gotowi podróżować i zmieniać miejsce zamieszkania. Interlokutorzy w większości nie odizolowali się od swojego kraju. 44% odwiedza go raz lub dwa razy do roku na kilka dni, 37% robi to częściej, a jedynie 11% nie było tam od chwili wyjazdu (kilka lat).

4. WPŁYW DWUJĘZYCZNOŚCI I DWUKULTUROWOŚCI NA OSOBOWOŚĆ JEDNOSTKI

Zawsze, w mniejszym lub większym stopniu, ulegamy zmianom pod wpływem innego języka i innej kultury. Nawet jeśli nie zdajemy sobie z tego sprawy. Zmiany mogą być zewnętrzne – językowe lub wewnętrzne – zmiany osobowości. Te pierwsze to inny w każdym języku ton głosu, inna intonacja, ekspresja językowa. Te drugie to zmiany przejawiające się w różnicach zachowania się. Mogą one wpłynąć na osobowość jednostki tak, że otoczenie i ona sama dostrzegą różnice. Wtedy jednostka podda refleksji obie kultury i wybierze z nich jedną, która w tym momencie będzie właściwa, bądź dokona selekcji i przyjmie wybrane elementy z obu. Zdarza się, że kiedy zmiany w zachowaniu są duże, doprowadzają do wykształcenia się czegoś w rodzaju „podwójnej osobowości”. Z taką sytuacją mamy do czynienia, gdy jednostka pragnie zachować swoją pierwszą osobowość, ukształtowaną pierwszym językiem i pierwszą kulturą, w niezmienionej postaci. Nie miesza elementów dwóch kultur, lecz zachowuje między nimi odrębność. W innym wypadku, np. wtedy, gdy jednostka nie czuje się dobrze ze zmianami, którym podlega, mogą one być przyczyną kryzysu tożsamości. Mogą spowodować, że jednostka nie potrafi już określić swojego charakteru czy przynależności do którejś grupy narodowej. Przypadki tego rodzaju zmian osobowościowych i konfliktów wewnętrznych były opisywane w pracach Anny Wierzbickiej, Władysława Miodunki, Ewy Hoffman i in. [Wierzbicka 1990; Miodunka 1990; Hoffman 1995]. Aby sprawdzić, czy u respondentów wystąpiła którakolwiek z tych sytuacji, zadano im kilka pytań. Do najważniejszych z nich należały następujące: *Czy zachowujesz się inaczej, kiedy jesteś w ojczystym kraju i w kraju drugiego języka lub po prostu kiedy się posługujesz tymi językami?*, *Czy masz czasem wrażenie, że w języku drugim nie potrafisz przekazać czegoś (emocji, uczuć, swojego zdania), nie dlatego, że brakuje ci zdolności komunikacyjnych, lecz dlatego, że tego nie da się przekazać w innym języku?* Na pierwsze pytanie 61% interlokutorów odpowiedziało twierdząco. 36% z nich sytuuje te zmiany na poziomie językowym i wiąże je z różnicami w ekspresywności języków. Reszta respondentów przy-

znała, że pod wpływem polskich skryptów kulturowych i w rezultacie dostosowania się do polskiego społeczeństwa zmieniło się ich zachowanie. Interlokutorów, którzy zauważyli w sobie zmiany, można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą ci, którzy zachowują się inaczej, kiedy przebywają w swoim etnicznym środowisku, a inaczej w środowisku polskojęzycznym, przy czym zarówno do pierwszego, jak i do drugiego środowiska przenikają pewne pierwiastki zachowań czy cech osobowościowych z innej kultury – 14%. Do drugiej – ci, którzy uważają, że są inni w tych dwóch różnych środowiskach, lecz ich usposobienie w każdym z nich się nie zmieniło – 18%, mają więc coś w rodzaju „podwójnej osobowości”. Wydaje się jednak, że nie żyją oni w dwóch światach. Raczej oswoili swój nowy świat i korzystają z bogactwa możliwości, jakie on oferuje. U osób, które na pierwsze pytanie odpowiedziały przecząco, pierwsze języki charakteryzują się podobnym do języka polskiego poziomem ekspresji, a kultura ich narodowości wydaje się zbliżona do kultury polskiej. Są to osoby z Litwy, Ukrainy, Czech i Słowacji. W wypowiedziach zaznaczały one, że między życiem czy sposobem zachowania się w ich krajach i w Polsce nie ma większych różnic. Wyjątkami są tu dwaj respondenci, którzy pochodzą z Maroka i Austrii. Osoby te od dziecka są dwujęzyczne i od dziecka mają kontakt z tymi kulturami, być może dlatego nie zauważyły u siebie żadnych zmian.

Zmiany osobowości niejednokrotnie wiążą się z niemożnością wyrażenia w języku drugim tego, jacy jesteśmy, gdyż zarówno obraz naszego świata, jak i my zostaliśmy ukształtowani przez pierwszy język. W wypadku 75% respondentów zdarzają się problemy z opisaniem niektórych elementów rzeczywistości za pomocą drugiego języka. Za przyczynę takiego stanu rzeczy 50% badanych uważa to, że znaczenia słów, uznawanych za ekwiwalenty w poszczególnych językach, nie zawsze sobie odpowiadają. Ponadto istnieją luki w systemach leksykalnym i frazeologicznym, które sprawiały, że badani niejednokrotnie mieli problemy z tłumaczeniem, na przykład żartów. Problematykę tę opisywali liczni badacze. Znane są prace poświęcone rozbieżnościom leksykalnym czy gramatycznym [Wierzbicka 1991, 2010; Price, Crapo 2003; Tabakowska 2009] oraz skoncentrowane na odmiennościach stylów interakcji komunikacyjnych [Wierzbicka 1999; Sławkowa 2003; Duszak 1994, 1998]. Interlokutorom trudności przysparza zwłaszcza przekazywanie uczuć i emocji:

Respondent 4.: „Polski jest takim trochę hamującym językiem wyrażanie emocji, uczuć. Ja rozumiem, jak Polacy je wyrażają, co wyrażają. Też identyfikuję się z nimi, bo sam tak robię. Ale są emocje, które ja mogę powiedzieć tylko po hiszpańsku, np. taką radość ogromną albo czasami smutek. (...) To są takie rzeczy, których tu tak do końca nie ma. Nie czujesz tego smaku, kiedy mówisz to po polsku. Czasami są sytuacje, np. kiedy jestem ze swoją dziewczyną i kiedy jesteśmy ze sobą już tak bardzo blisko, czuję to bardzo mocno, tak głęboko, to ja przechodzę na hiszpański. Bo już nie mam jak tego powiedzieć. Nie ma już takich słów”.

Niektórzy zaznaczali, że problem tkwi nie tylko w języku, lecz także w różnicach kulturowych. Pewne sprawy potrafi wyrazić czy zrozumieć tylko ktoś, kto ma te same doświadczenia, kto od początku życia jest osadzony w danej rzeczywistości (39% respondentów):

Respondent 5.: „Chyba to jest kwestia sposobu myślenia. W Japonii jest on inny. Może to jest przesada, ale wydaje mi się, że Japończycy myślą bardziej korporacyjnie. Polacy też myślą o drugiej osobie oczywiście, ale najpierw o tym, jak zrobić, żeby dla siebie było lepiej (...). Polacy bardzo dokładnie wyrażają, co myślą, co czują. Ja teraz też już trochę to robię”.

To, na ile języki potrafią wyrażać jednostkę, jej doświadczenia, osobowość, stany fizyczne czy psychiczne, przybliży także pytanie o język, w którym badani napisaliby swoje autobiografie. Większość zdecydowałaby się na język ojczysty – 57%. Są wśród nich osoby, które w poprzednim pytaniu odpowiedziały, że nie mają lub raczej nie mają żadnych trudności z wyrażaniem czegokolwiek w języku drugim, gdyż ten odpowiada ich rzeczywistości oraz im samym. Wielu interlokutorów zauważyło, że autobiografie napisane w dwóch językach różniłyby się od siebie. Głównym uzasadnieniem wyboru języka ojczystego było to, że jednak lepiej oddaje ich charakter. Poza tym część respondentów nadal czuje się bardziej związana z krajem swojego pochodzenia. Dla innych to byłoby po prostu łatwiejsze. W obu językach autobiografie napisałaby 1/4 badanych. Znaczna część z nich mieszka w Polsce już bardzo długo i identyfikuje się z tym krajem. Jedna osoba stwierdziła, że chociaż napisałaby dwie autobiografie, to nie byłyby jej równie bliskie. Osoby, które wybrałyby język drugi, od wielu lat mieszkają w Polsce, a ich kontakt z językiem pierwszym jest dość ograniczony. Takich osób jest 18%.

5. AUTODEFINICJE W KATEGORIACH PRZYNALEŻNOŚCI NARODOWEJ I KULTUROWEJ

W wyniku stałego i intensywnego kontaktu z innym państwem i jego kulturą zmianie ulega podejście do własnego państwa i własnej kultury. Zmienia się także tożsamość, która jest kształtowana w trakcie interakcji z otoczeniem społeczno-kulturowym poprzez identyfikację z nim bądź odróżnianie się od niego. W sytuacji międzykulturowej poddajemy ją redefinicji. W wyniku tego dotychczasowa tożsamość może się utwierdzić, przekształcić lub doprowadzić nas do kryzysu. Ostatni przypadek występuje wówczas, kiedy mamy trudności z przystosowaniem się do nowego środowiska, a wyznawane przez nas wartości są w konflikcie z wartościami wyznawanymi przez otoczenie [Wróblewska-Pawlak 2004, 133–140]. Na redefinicję własnej tożsamości zwraca uwagę wielu badaczy. Wśród nich Władysław Miodunka, Dorota Misiejuk, Elżbieta Czykwin [Miodunka 1990; Misiejuk, Czykwin 1998]. W psychologicznym ujęciu tożsamości podkreśla się rolę poczucia posiadania własnego miejsca w świecie, za-

korzenia w nim, kulturę narodową zaś uważa się za substancję zbiorowej tożsamości. Na tożsamość więc składa się identyfikacja narodowa i walencja kulturowa. Pojęć tych użyła Antonina Kłoskowska w pracy *Kultury narodowe u korzeni* [Kłoskowska 1996]. Narodowa identyfikacja wyraża się bezpośrednio w deklaracji na temat narodowości, zależnej od życiowej sytuacji jednostki oraz od położenia zbiorowości, walencja kulturowa w deklaracji na temat uznawanej za własną kultury lub jej części. Oznacza poczucie związku z kulturą etniczną lub inną stanowiącą dziedzictwo kulturowe własnej grupy, nie tylko sferę kompetencji nabytej ze względu na wykształcenie, specjalność zawodową czy uczestnictwo w ponadnarodowych wspólnotach. Obydwie mogą mieć różne postacie, które ulegają zmianom.

Określając swoją identyfikację narodową, 43% badanych wyznało, że uważa się za Europejczyka bądź obywatela świata. Odpowiedzi te nie miały związku z wiekiem respondentów. Uzasadnieniem ich było to, że we współczesnym świecie narodowości nie mają dużego znaczenia. Wszyscy, zwłaszcza Europejczycy, są do siebie podobni, mogą mieszkać w każdym miejscu i czuć się dobrze, każde miejsce może być ich domem. Tak znaczący odsetek badanych, którzy twierdzą, że ich ojczyzną jest Europa bądź świat, potwierdza obserwacje badaczy dotyczącą zaniku potrzeby identyfikacji narodowej. Jedynie 21% respondentów uznało, że jest tej narodowości, z którego kraju pochodzi. Jednak nawet ci zaznaczali, że myślą inaczej o narodowości niż myślało się kiedyś. Dostrzegają u siebie pierwiastki europejskie czy światowe. Również 21% określiło siebie jako Polaków bądź wskazało na swe polskie pochodzenie. Oprócz 4% są to osoby, które mają polskich przodków, a kulturę polską w mniejszym bądź większym stopniu poznawały od dzieciństwa. Są w bliskich relacjach z Polakami. Aktywnie uczestniczą w kulturze i pielęgnują tradycje. 14%, w tym 10% polskiego pochodzenia, zaklasyfikowało siebie jako pół-Polaków. Nieliczni (7%) mieli problemy z określeniem swojej identyfikacji narodowej:

Respondent 6.: „Ludzie pytają mnie, czy ja jestem Włochem czy Polakiem. Bardzo nie lubię tego pytania. Nie lubię go, bo nie wiem, jak na nie odpowiedzieć. Naturalne jest, że ludzie odbierają siebie na zasadzie odmienności, więc w Polsce jestem bardziej odbierany jako Włoch, we Włoszech jako Polak. Myślę, że to ma wpływ na to, w jaki sposób ja się zachowuję. (...) ja się chyba dobrze czuję i tutaj, i tutaj. Nie próbuję się określić, bo to jest chyba takie pytanie: czy kocham bardziej mamę czy tatę. Gdybym się opowiedział po jednej stronie, to drugą bym zranił. Ale z drugiej strony to jest takie miotanie się”.

Respondentowi temu warto poświęcić więcej uwagi. Ma on potrzebę identyfikacji siebie, którą stara się odsunąć właśnie ze względu na to, że wybór byłby bolesny dla jego bliskich. Określa się więc jako pół-Polak, jednocześnie mówi, że nie jest to dla niego dobre określenie. Można więc uznać go za przykład tożsamości oscylującej. Jej cechą charakterystyczną jest łatwość przechodzenia z jednego systemu wartości i światow-

poglądu w drugi w rezultacie przemieszczenia się w przestrzeni fizycznej [Sękowska 2010, 99]. Należy dodać, że tożsamość respondenta obecnie jest tak ukształtowana. Wcześniej, w wieku dziecięcym i nastoletnim, kiedy przeprowadził się do Polski, jak mówił w wywiadzie, miał liczne problemy związane z jego odmiennym usposobieniem kulturowym.

Badani zostali poproszeni o skonfrontowanie swojej odpowiedzi z tym, czy otoczenie uważa podobnie. Większość zauważyła, że niezależnie od czasu zamieszkania w Polsce, pielęgnowania kultury polskiej, posiadania polskich przodków, założenia polskiej rodziny oraz od tego, czy sami uważają się za Polaków, Polacy nadal postrzegają ich jako cudzoziemców. Niektórych już jako cudzoziemców traktują mieszkańcy kraju pierwszego. Wynika z tego, że łatwiej wykluczyć kogoś ze społeczności, jeśli wybrał życie w innym kraju, niż do niej przyjąć. Zdaje się także, że Polacy nie są jeszcze przyzwyczajeni do nazywania kogoś Europejczykiem czy obywatelem świata. Większość klasyfikuje innych ze względu na kraj pochodzenia.

Identyfikację narodową zestawiono z walencją kulturową. Co ciekawe, z zestawienia tego wynika, że nie zawsze się one pokrywają. Większość – 61% interlokutorów – za własne uważa wybrane elementy z obu kultur (32%) bądź obie kultury (29%). Z kulturą kraju pochodzenia identyfikuje się 11%. Tyle samo z kulturą polską. Pozostałe 14% przyjmuje kulturę uniwersalną – wartości uznawane na całym świecie, a 4% kulturę europejską. Najbardziej wyraziste rozbieżności między identyfikacją narodową a walencją kulturową są w grupie Europejczyków i obywateli świata. Zazwyczaj za własne uważają oni kulturę określonego kraju bądź obie. Kosmopolityzm więc nie zawsze oznacza przyjmowanie kultury uniwersalnej.

Zdobyte informacje dostosowano do modelu zależności identyfikacji narodowej i walencji kulturowej według A. Kłoskowskiej [Kłoskowska 1996, 162–163]. Połowa respondentów prezentuje biwalencję powiązaną z identyfikacją integralną – 25% osób – lub kosmopolityczną – również 25%. Wiele kultur za własne przyjmuje 21% respondentów. Wydaje się jednak, że poliwalencja nie oznacza zatracenia wszystkich powiązań z narodowymi kulturami, lecz jak twierdzi Kłoskowska, jest poczuciem związku nadbudowanego nad własną kulturą narodową. Być może jest też stanem znamionującym przyszłość „Europy ojczyzn” [Kłoskowska 1996, 162–163]. Badanie zdaje się również potwierdzać spostrzeżenia Roberta Dębskiego oraz Elżbiety Sękowskiej. R. Dębski w pracy o dwujęzyczności angielsko-polskiej w Australii stwierdził, że globalizacja oddziałuje na tożsamość etniczną w dwojaki sposób. Z jednej strony zaciera różnice lokalne i zwiększa zakres oddziaływania kultur dominujących. Z drugiej wskutek osłabienia granic państwowych wpływa na budzenie się tożsamości lokalnych [Dębski 2009, 90–91]. Coraz częściej w dyskursie publicznym występuje więc antynomia: globalizacja *versus* regionalizm, o czym pisze E. Sękowska [Sękowska 2010, 104]. Wracając do

wyników analizy, najmniej respondentów deklaruje uniwalencję z identyfikacją podwójną – 4%. W poniższej tabeli, opracowanej na podstawie koncepcji A. Kłoskowskiej, zostały umieszczone pozostałe dane.²

Tabela 4.1. Identyfikacja narodowa a walencja kulturowa

Identyfikacja narodowa	Walencja kulturowa			
		Uniwalencja [%]	Biwalencja [%]	Ambiwalencja [%]
	Integralna	14	25	–
	Podwójna	4	11	–
	Niepewna	–	–	–
	Kosmopolityzm	–	25	–

6. WNIOSKI

Niniejszy artykuł stanowi próbę prezentacji pewnych zagadnień dotyczących badań nad dwujęzycznością, dwukulturowością oraz identyfikacją cudzoziemców mieszkających w Polsce. Ta część zawiera wnioski powstałe w rezultacie analizy zgromadzonego materiału oraz wskazuje pewne zadania, które stoją przed edukacją międzykulturową.

Dwujęzyczność pełna i zrównoważona występuje rzadko. W wypadku osób, które naukę / przyswajanie języka drugiego rozpoczęły w wieku nastoletnim bądź dorosłym, jej osiągnięcie wydaje się niemożliwe. Jest tak nie ze względu na umiejętności fonetyczne związane z okresem krytycznym, lecz ze względu na bogactwo zasobu leksykalnego. Osoby te nie poznały słownictwa związanego z wcześniejszymi okresami poznawczymi (dzieciństwem, wiekiem nastoletnim), nie wytworzyły się w ich umysłach takie same czy nawet podobne konotacje co w umysłach *native speakers*. Zaległości z tego zakresu nie da się nadrobić; zwłaszcza, że nie tylko kultury, lecz także języki do siebie nie przystają.

Badaną grupę, choć heterogeniczną pod względem socjologicznych parametrów, łączy to, że niemal wszyscy, jeśli nie wszyscy, spośród modeli akulturacyjnych wybrali integrację i asymilację. Oczywiście stopień ich realizacji różni się u różnych osób, jednak w większości respondenci znają kulturę polską i wcielają ją w swoje życie na tyle, że można ich nazywać dwukulturowymi. Wypowiedzi badanych wskazują również na to, że są oni świadomi znaczenia znajomości kultury kraju drugiego dla komunikacji i asymilacji z jej rodzimymi użytkownikami. Ponadto traktują

² Tabelę opracowano na wzór tabeli zamieszczonej w pracy Krystyny Wróblewskiej-Pawlak [Wróblewska-Pawlak 2004, 141].

znajomość kultury jako coś, co ułatwiło im przełamanie ściany dystansu, którą Polacy się od nich odgradzali.

Sytuacja imigracji, oprócz poznania języka i kultury, w pewnym sensie wymusza stawianie sobie pytań o tożsamość, o to, „kim jestem?”. Próba odpowiedzi stanowi regulację procesów psychicznych, dzięki którym większości udaje się uniknąć konfliktów wewnętrznych. Jednak we współczesnym świecie można zaobserwować, że procesy te są jakby pozbawione refleksji większości jednostek. Następuje bowiem zanik potrzeby samookreślania się narodowościowego oraz łatwość przechodzenia z jednej identyfikacji na drugą. Wśród badanych 42% nie przywiązuje większej wagi do narodowości, a 36% zmieniło swoją identyfikację na polską, choć niektórzy tylko połowicznie. Mimo to nie brakuje też osób, dla których narodowość, a zwłaszcza kultura, nadal jest czymś najistotniejszym. Czymś, co ich tworzy i określa. Pewna grupa respondentów przyjechała do Polski jedynie po to, żeby poznać kraj przodków lub/i dotrzeć do źródła swojej inności.

Poruszone kwestie pośrednio narzucają pewne zadania. W związku z tym, że Polska staje się krajem wielokulturowym, najważniejsze zadanie należy do edukacji międzykulturowej. Co prawda, wprowadzono ją do Polski już jakiś czas temu, lecz wciąż panuje w niej metodologiczny nieporządek, przez co nie jest wystarczająco intensywnie wdrażana w program nauki czy propagowana wśród dorosłych. Należy rozszerzać horyzont myślenia o odmienności kulturowej ludzi, a także uświadamiać różnice w językowych obrazach świata poszczególnych narodowości. Można odnieść wrażenie, że wciąż występujący brak zrozumienia, poszanowania i chęci poznania inności wynika z egocentrycznego podejścia do własnych wzorców normalności, co stanowi zagrożenie dla osób pochodzących z innych kręgów kulturowych. Edukacja w tym zakresie mogłaby pomóc w asymilacji takich jednostek, a także zapobiec unifikacji globalnego społeczeństwa.

Bibliografia

- E. Czykwin, D. Misiejuk, 1998, *Dwujęzyczność i dwukulturowość w perspektywie psychopedagogicznej*, Białystok.
- R. Dębski, 2009, *Dwujęzyczność angielsko-polska w Australii. Języki mniejszościowe w dobie globalizacji i informatyzacji*, Kraków.
- A. Duszak, 1994, *Styl teutoński, czyli o tworzeniu barier komunikacyjnych* [w:] S. Gajda, J. Nocoń (red.), *Kształcenie porozumiewania się*, Opole, s. 257–263.
- A. Duszak, 1998, *Style intelektualne – interakcyjny charakter tekstów akademickich* [w:] tejże, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa, s. 275–284.
- E. Hoffman, 1995, *Zagubione w przekładzie*, tłum. M. Ronikier, Londyn.

- W. Klein, 2006, *Przyswajanie drugiego języka: proces przyswajania języka*, tłum. J. Okuniewski [w:] I. Kurcz (red.), *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności*, Gdańsk, s. 89–142.
- A. Kłoskowska, 1996, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa.
- I. Kurcz, 1992, *Język a psychologia*, Warszawa.
- I. Kurcz, 2006, *Jakie problemy psychologiczne może rodzić dwujęzyczność* [w:] tejże (red.), *Psychologiczne...*, s. 9–39.
- E. Lenneberg, 1980, *Biologiczne aspekty języka*, tłum. U. Niklas [w:] B. Stanosz (red.), *Język w świetle nauki*, Warszawa, s. 263–276.
- E. Lipińska, 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- E. Lipińska, A. Seretny, 2005, *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego*, Kraków.
- E. Lipińska, A. Seretny, 2012, *Między językiem ojczystym a obcym*, Kraków.
- W. Miodunka, 1990, *Język a identyfikacja kulturowa i etniczna. Studium kształtowania się tożsamości rodzeństwa należącego do drugiego pokolenia Polonii australijskiej* [w:] tenże (red.), *Język polski w świecie*, Warszawa–Kraków, s. 105–125.
- W. Miodunka, 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków.
- W. Miodunka, 2010, *Dwujęzyczność, walencja kulturowa i tożsamość*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” z. LXVI, s. 51–71.
- W. Price, R. Crapo, 2003, *Kultura, wartości i myśl społeczna* [w:] tychże, *Psychologia w badaniach międzykulturowych*, Gdańsk.
- E. Sękowska, 2010, *Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze*, Kraków.
- E. Sławkowa, 2003, *Style konwersacyjne w perspektywie komunikacji międzykulturowej* [w:] B. Witosz (red.), *Style konwersacyjne*, Katowice, s. 69–79.
- E. Smułkowa, 2000, *Dwujęzyczność po białorusku: bilingwizm, dyglosja, czy coś innego?* [w:] E. Smułkowa, A. Engelking (red.), *Język a tożsamość na pograniczu kultur*, Białystok, s. 90–100.
- E. Tabakowska, 2009, „Kody kulturowe”: siła tradycji [w:] tejże, *Tłumacząc się z tłumaczenia*, Kraków, s. 23–31.
- U. Weinreich, 2006, *Języki w kontakcie*, tłum. J. Suchecki [w:] I. Kurcz (red.), *Psychologiczne...*, s. 43–55.
- A. Wierzbicka, 1990, *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego* [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski...*, s. 71–104.
- A. Wierzbicka, 1991, *Uniwersalne pojęcia ludzkie i ich konfiguracje w różnych kulturach*, „Etnolingwistyka” t. 4, Lublin, s. 7–40.
- A. Wierzbicka, 1999, *Emocje. Język i „skrypty kulturowe”* [w:] tejże, *Język – umysł – kultura*, Warszawa, s. 163–189.
- A. Wierzbicka, 2010, *Uniwersalia leksykalne* [w:] tejże, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin, s. 30–33.
- K. Wróblewska-Pawlak, 2004, *Język – tożsamość – imigracja: o strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa.

***Bilingualism, biculturalism, national and cultural identification
on the example of foreigners living in Poland***

Summary

This paper is dedicated to the presentation of research on bilingualism, biculturalism and identification of foreigners living in Poland. Interest in this area results from the need to know the foreigners who form – together with us – a multicultural society and from curiosity of the processes of becoming/being bilingual and bicultural.

The research was conducted in a group of 28 persons. Interview with elements of questionnaire survey and identity interview was applied as the research technique.

What follows from analyses of the collected material is that the most common type of bilingualism found in Polish immigrants is incomplete and dominant bilingualism. It is combined with biculturalism in the case of the majority of the respondents. As a result of functioning in the second language and the second culture all the time, the respondents' identity and identification are subject to changes.

Trans. Monika Czarnecka

Bartłomiej Maliszewski

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

OPOZYCJA CIEPŁO : ZIMNO W OPISIE POLITYCZNYCH RELACJI MIĘDZYNARODOWYCH

Jednym z poglądów popularyzowanych przez kognitywizm jest teza o ucieleśnianiu abstrakcyjnych znaczeń, czyli ujmowaniu tego, co mniej konkretne poprzez doświadczenia sensomotoryczne, do których należy m.in. odczuwanie *ciepła* i *zimna*.¹

Zwraca uwagę, jak często wykładniki tej opozycji pojawiają się przy określaniu doznań wywoływanych poprzez bodźce, które przynależą do rozmaitych kodów komunikacji: werbalnej (*napisać trochę ciepłych słów, mówić o kimś ciepło*), parawerbalnej (*mówić ciepłym głosem, lodowatym tonem*) czy niewerbalnej (*ciepły uśmiech, ciepłe spojrzenie, lodowaty wzrok, zmrozić kogoś spojrzeniem*). W odniesieniu do kodu proksemicznego oraz kontaktu dotykowego określenia związane z ciepłem mogą być już odbierane w sposób dosłowny, choć i tu wydają się komunikować coś więcej niż rzeczywiście odczuwalny wzrost temperatury (*ciepły uścisk*). Uczucie chłodu jest z kolei kojarzone z powściągliwością oraz zachowywaniem dużej odległości (*chłodny dystans*). Nawiazanie bliższego kontaktu bywa nazywane *przełamywaniem lodów*, a chęć wzbudzenia sympatii poprzez okazywaną życzliwość – *ocieplaniem wizerunku*. Pozytywne nacechowanie *ciepła* czy negatywne nacechowanie *zimna* nie jest oczywiście ich stałą właściwością,² lecz w odniesieniu do relacji interpersonalnych stanowi aksjologicznie ustabilizowaną opozycję.

Związek ciepła z bliskością, okazywaniem życzliwości oraz chłodu z dystansem czy oschłością ma nie tylko charakter metaforyczny, ale i metonimiczny. Objaśnianie tych słownikowo utrwalonych powiązań jest jednakże nie tyle zadaniem lingwistów, co psychologów.³ Interesujących

¹ Zob. m.in. Johnson 1987; Lakoff, Johnson 1988; Lakoff, Johnson 1999.

² Można wszakże odnaleźć przykłady, w których określenia wywodzące się od 'chłodu' nabierają dodatniego nacechowania, mówiąc o opanowaniu negatywnie wartościowanej siły emocji: *ochłonać, spojrzeć na coś chłodnym okiem, dokonać chłodnej oceny (analizy), zachować chłodny (zimny) umysł, zachować zimną krew, nie stracić zimnej krwi*.

³ C. Johnson zalicza pary opozycji: *ciepły : zimny, bliski : daleki* do tzw. metafor pierwotnych, objaśniając ich genezę poprzez teorię konflacji, wedle której – w początkowym stadium rozwoju jednostki – doznania fizyczne i psychiczne

zagadnień dla językoznawcy dostarcza zaś bogactwo oraz różnorodność przerośni, których osnowę stanowią elementarne opozycje.

W tekstach publicystycznych, których temat stanowią bieżące wydarzenia ze świata polityki, metafora *ciepła* i *zimna* odnosi się głównie do stosunków międzynarodowych, a zwłaszcza do trudnych w ostatnim czasie relacji polsko-rosyjskich. Ich zmienność pozwala prześledzić bogaty zasób przerośni, których osnowę stanowi opozycja: *ciepło* : *zimno*. Pierwszym z kryteriów uporządkowania przedstawianych metafor jest ich temat (określenia stanów i zmian sytuacji), a drugim – stopień skonwencjonalizowania poszczególnych przerośni (metafory utarte, ożywione, okazjonalne).

1. OKREŚLENIA STANÓW

Kontekst metaforyki *ciepła* i *zimna* w odniesieniu do relacji zarówno interpersonalnych, jak i międzynarodowych można ująć ogólnymi formułami: *im lepsze kontakty, tym cieplej*; *im gorsze kontakty, tym chłodniej*. Nie oznacza to jednak, że obie struktury odznaczają się podobną liczbą wykładników – dobrosąsiedzkie relacje są po prostu określane jako *ciepłe*, podczas gdy nośnikiem negatywnej oceny jest już nie tylko antonim *chłodny*, ale i kolejne przymiotniki, które podkreślają intensywność komunikowanej cechy: *mroźne*, *lodowate stosunki*. Nazywaniu ujemnie waloryzowanego stanu relacji służą ponadto pokrewne rzeczowniki: *chłód*, *mroz*, *lód*, których użycie nieco zwiększa metaforyczność wypowiedzi:

CHŁODNY / CHŁÓD	
Mimo chłodnych stosunków w polityce handel Polski z Rosją dobrze się trzyma [GW 04.10.2006].	Sikorski i Ławrow zwracali wczoraj uwagę, że podczas dwóch ostatnich lat wyjątkowych chłódów w polsko-rosyjskich stosunkach pozytywną przeciwwagą była dobrze rozwijająca się współpraca handlowa [GW 22.01.2008].

regularnie współwystępują, nie podlegając zróżnicowaniu. Niemowle, gdy jest przytulane, doświadcza zarówno uczucia okazywanej sympatii, jak i zmysłowego ciepła – obie domeny są tu ściśle ze sobą połączone. W okresie „różnicowania” dziecko zyskuje zdolność ich rozdzielania, lecz ustanowiony między nimi związek odznacza się trwałym charakterem, co w następnych etapach życia pozwala mówić o *ciepłym uśmiechu* czy *bliskim przyjacielu* [za: Lakoff, Johnson 1999, 46; Pawelec 2005, 89–90]. Z kolei C.B. Zhong i G.J. Leonardelli głoszą tezę, że doświadczana samotność i poczucie społecznej izolacji przyczynia się do doznawania rzeczywistego chłodu, co potwierdzają przeprowadzane przez badaczy eksperymenty [Zhong, Leonardelli 2008].

MROŻNY / MRÓZ	
Symbolem mroźnych relacji polsko-rosyjskich jest trwające ponad dwa lata embargo na import polskiego mięsa (...) [GW 09.12.2007].	A dokonane ostatnio nominacje ambasadora Rosji w Polsce (Władimir Grinin) i Polski w Rosji (Jerzy Bahr), lekko ocieplające mróz wzajemnych stosunków , to chyba szczyt możliwości w dziedzinie pojednania [N nr 22/2006].
LODOWATY / LÓD	
Jeśli porówna się to z lodowatym stanem stosunków polsko-rosyjskich za rządów PiS, to różnica jest kolosalna [GW 10.05.2010].	Stwardniały przez kilkanaście lat lód stosunków polsko-rosyjskich nijak ma się do klimatu dzisiejszej Europy [N nr 03/2008].

Łatwo zauważyć, że podkreślanej intensywności chłodu często towarzyszy zaznaczanie jego trwałego charakteru: *dwa ostatnie lata wyjątkowych chłódów, stwardniały przez lata lód*, a oba te aspekty są wyrażane poprzez metaforyzowaną nazwę najchłodniejszej pory roku: *Zima polsko-rosyjska* [W nr 41/2004], *Polityczna polsko-rosyjska zima wydaje się paradoksem na tle całkiem dobrych kontaktów ekonomicznych* [D 12.10.2007] i jeszcze bardziej sugestywne określenie, którym jest nazwa okresu geologicznego:

Były ambasador Polski w Moskwie Stanisław Ciosek ma nadzieję, że wizyta w Rosji prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego zakończy **epokę lodowcową** we wzajemnych relacjach [GW 12.07.2000].

Ławrow zachowywał się tak, jakby w stosunkach z Rosją nie było **epoki lodowcowej**, która zapanowała po zaangażowaniu Warszawy w pomarańczową rewolucję na Ukrainie [GW 06.10.2006].

Znany frazeologizm pojawia się w roli hiperbolicznej przenośni, co stanowi przejaw determinologizacji czy też – jak to określa Danuta Buttler – „osmozy leksykalnej”, która polega na metaforyzacji słownictwa terminologicznego i jego sekundarnego wyzyskiwania w funkcji ekspresywnej i nominatywnej [Buttler 1981, 213].

Wśród sposobów określania stanu stosunków międzynarodowych poprzez opozycję *ciepło* : *zimno* można więc wyróżnić przymiotniki: *ciepłe, chłodne, zimne, lodowate, mroźne stosunki*, pokrewne rzeczowniki: *chłód, zima, lód, mróz* oraz metaforyzowane zestawienia: *epoka lodowcowa*. W odniesieniu do stosunków polsko-rosyjskich widoczna staje się zatem liczebna dysproporcja pomiędzy pozytywnie i negatywnie nacechowanymi przenośniami oraz dążenie do zwiększania wyrazistości przekazu poprzez dobór określeń o bogatszej treści, które wyrażają zarówno intensywność chłodu, jak i jego długotrwały charakter.

2. OKREŚLENIA ZMIAN

2.1. Ochłodzenie i ocieplenie

Ujmowaniu zmian służą z kolei przymiotniki i przysłówki w stopniu wyższym (*cieplejsze / chłodniejsze stosunki, cieplej – chłodniej*), czasowniki procesywne (*ocieplić się, ochłodzić się, oziębic się*) oraz ich rzeczownikowe derywaty, które pojawiają się w konstrukcjach analitycznych: *nadchodzi ocieplenie, doszło do ocieplenia, nastąpił chłód, powiało chłodem / mrozem*. Użyciu takich sformułowań towarzyszą przymiotniki oraz przysłówki, które wyrażają stopień zachodzącej zmiany: *od Moskwy powiało w stronę Warszawy ostry mrozem* [N 10.12.2005], *nowemu rządowi udało się doprowadzić także do wyraźnego ocieplenia kontaktów z Rosją* [GW 08.12.2007], *małe ocieplenie na linii Polska – Rosja* [GW 9.12.2007], *stosunki nieco się ocieplily* [GW 22.01.2008], *na linii Warszawa – Moskwa doszło do niewielkiego ocieplenia* [W nr 7/2008], *widać w ostatnich miesiącach lekkie ochłodzenie relacji* [GW 20.01.2011], a różnica pomiędzy dawnym a obecnym stanem relacji bywa jeszcze precyzowana poprzez odwołania do wartości liczbowych, które wywodzą się z dobrze znanej skali temperatury:

Przed niedawną wizytą szefa rosyjskiej dyplomacji Igora Iwanowa w Polsce stosunki między krajami były ograniczone do minimum, a zaledwie poprawny przebieg wizyty, podczas której nie załatwiono żadnej ważnej sprawy, **oceniono jako ocieplenie. Bo nawet pół stopnia powyżej zera to temperatura dodatnia** [W nr 49/2000].

Jeśli temperatura była powiedzmy minus 5, a jest plus 10, to odczuwamy ważną zmianę – ocenia minister Andrzej Majkowski po wizycie Iwanowa u prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego [P 02.12.2000].

Granice pomiędzy negatywnie a pozytywnie wartościowanym stanem – tak jak we współczesnej skali Celsjusza – wyznacza temperatura zamarzania i topnienia lodu.

Także mówienie o ociepleniu czy ochłodzeniu stosunków zwykle dotyczy zmiany bieguna wartości, choć do tego typu sytuacji odnoszą się określenia o bogatszej treści. Popularnym wykładnikiem pozytywnej zmiany bieguna wartości jest metaforycznie używany rzeczownik *odwilż*:

Polscy i rosyjscy eksperci wiele oczekują po dzisiejszej wizycie prezydenta Kwaśniewskiego w Moskwie. Stanisław Ciosek: – To koniec epoki lodowcowej. Dmitrij Rogozin: – **To początek odwilży** [GW 10.07.2000].

Czy rządowi Donalda Tuska uda się **doprowadzić do odwilży** w stosunkach z Moskwą? [GW 13.12.2007].

Etymologiczne znaczenie tego określenia wnosi informację o przywróconej wilgoci, która jest tu oznaką topnienia lodu, a ów sposób obrazowania również pojawia się przy ukazywaniu pozytywnie nacechowanej zmiany:

Chociaż **lody między Moskwą a Warszawą zaczęły topnieć**, to wyraźnych różnic zdań nie udało się przezwyciężyć [Rp 8.02.2008].

6 grudnia skończyła się posucha. W stosunkach polsko-rosyjskich. Tak to ujął prezydent Bronisław Komorowski. **Lody ruszyły** [Rp 8.12.2010].

Metafora *odwilży* i obraz *topnienia (ustępowania, ruszenia) lodów* stanowi bardziej konkretne wyrażenie wobec ogólnikowej przenośni *ocieplenia*, komunikując przy tym zmianę bieguna wartości.

Wykładnikiem pozytywnie waloryzowanych przemian jest ponadto metafora nadchodzącej wiosny:

Mięsny przełom wygląda więc raczej na wymęczony kompromis, a nie na **jaskółkę polsko-rosyjskiej wiosny** [GW 13.12.2007].

W zamian Rosja zniosła embargo na polskie mięso i otworzyła rozmowy w sprawie zboża, owoców, warzyw i kwiatów, których eksport przed blokadą był razem wart trzy razy więcej niż teraz. Jednocześnie zaostriżyła opór przeciw tarczy antyrakietowej. **Trochę wiosny, trochę zimy. A może polityczne przedwiośnie?** [N nr 3/2008].

O ile przenośnie używana nazwa *zimy* (podobnie jak metafora *epoki lodowcowej*) pojawia się w kontekście długotrwałego stanu negatywnie waloryzowanych relacji, o tyle metafora *przedwiośnia* czy *wiosny* odnosi się już do sytuacji dynamicznej.

Wykładniki pozytywnie wartościowanych przemian (*ocieplenie, odwilż, topnienie lodów, przedwiośnie, wiosna*) wnoszą zarazem informację o uprzednim, negatywnie wartościowanym stanie rzeczy (ujmowanym odpowiednio jako *chłód, lód, mróz, zima*).

2.2. Zamrożenie i odmrożenie relacji

Zaprzestanie politycznej współpracy jest określane poprzez metaforę *zamrożenia stosunków*, co jest nie tylko kolejnym wykładnikiem opozycji *ciepło : zimno*, ale i przejawem metonimicznego ujmowania działań jako ruchu, którego tymczasowe wstrzymanie jest traktowane jako stan zamrożenia. Częstym przedmiotem tej metafory jest też kapitał, którego ruch (przepływ, obieg, obrót, wzrost) zostaje zablokowany. Zależnie od tematu metafora *zamrożenia* wnosi jednak nieco inne treści (*zamrożenie* *płac* oznacza, że pozostają one na tym samym poziomie, lecz metafory *zamrożonych stosunków* nie możemy już rozumieć w analogiczny sposób).

Zasadność mówienia o *zamrożonych relacjach* między państwami łatwo podważyć, zwracając uwagę na kontakty, które są wciąż utrzymywane na niższych szczeblach. Wskazany zabiegiem asekuracyjnym staje się więc sięgnięcie po partykuły, przysłówki i wyrażenia, które osłabiają kategoryczność formułowanych asercji: *relacje z Moskwą stawały się coraz chłodniejsze, dochodząc do stanu niemal kompletnego zamrożenia* [P 02.05.2009], *Stosunki polsko-rosyjskie były wtedy na dnie. Po dwóch latach rządów PiS w zasadzie zamrożono je* [GW 9.04.2010], *stosunki polsko-rosyjskie były praktycznie zamrożone* [GW 4.12.2010], *PiS (...) de facto zamroził stosunki z Moskwą* [GW 19.04.2012].

Wznowienie aktywności bywa zaś określane poprzez formacje analityczne: *rozmróz / rozmrażać, odmrozić / odmrażać stosunki*:

– Można mówić o **rozmarzaniu stosunków**, ale naiwnością jest oczekiwać na przełom – ocenia wizytę Putina w Warszawie Waczesław Nikonow, szef Fundacji Polityka [W nr 4/2002].

Rząd Donalda Tuska przeprowadził tu rozsądną korektę, **odmrażając stosunki** z Rosją [GW 14.03.2008].

Metaforyczne znaczenia formacji anulatywnych jawią się jako rozwinięcie skonwencjonalizowanej metafory *zamrożonych stosunków*. Pewien symptom tego, że nie są to równie utarte przenośnie, stanowią dane słownikowe – np. w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego odnajdujemy połączenia frazeologiczne z przenośnię użytym czasownikiem *zamrażać / zamrozić*, lecz ich antonimiczne pary o tej samej podstawie słotwórczej nie są już odnotowane. Ponadto przenośnię używanym derywatem czasownika *zamrozić* jest nie tylko forma rzeczownika, ale i imiesłowu (*zamrożone stosunki*), podczas gdy w wypadku formacji anulatywnej taki imiesłów mógłby pojawić się jedynie jako okazjonalizm (*odmrożone, rozmrożone stosunki?*). Warto jeszcze zauważyć, że metafora *zamrożenia* nie odznacza się tak szerokim zasobem synonimów jak jej pozytywnie nacechowany antonim – mówi się nie tylko o *odmrożeniu stosunków*, ale o ich *ożywieniu, uzdrowieniu, wznowieniu, naprawianiu* czy *odbudowywaniu*, co również ma wpływ na mniejszą częstotliwość formacji anulatywnej.

2.3. Doświadczanie i przełamywanie barier

S. Asch zauważa, że *ciepły* – obok znaczenia związanego z temperaturą – odnosi się do skracania dystansu czy wchodzenia w relacje, podczas gdy *zimny* wyłącza lub odgradza [Asch 1961, 332]. Pokonywane bariery w osiągnięciu porozumienia także bywają ukonkretniane jako lód, o czym świadczą okazjonalne wykładniki – np. *lody między Moskwą a Warszawą zaczęły topnieć* oraz zleksykalizowana przenośnia *przełamanie / przełamywanie lodów*:

Lody zostały przełamane – mówił po wizycie zadowolony Kwaśniewski dziennikarzom [GW 11.07.2000].

Dotyczy to zwłaszcza stosunków Warszawy z Berlinem i Moskwą. W obu przypadkach **lody w ciągu ostatnich tygodni przełamano**, ale realne problemy nie zniknęły [GW 24.12.2007].

Użycie formy dokonanej wskazuje na osiągnięcie celu, choć w nieco szerszej perspektywie odbudowywanie dobrosąsiedzkich relacji jest ukażwane jako długotrwały i złożony proces, co komunikują derywaty wprowadzające się od formy niedokonanej:

Nie byłoby go, gdyby nie jego **konsekwentna polityka przełamywania lodów** w relacjach z Niemcami i Rosją oraz opowiedzenie się za Europą [GW 6.09.2009].

Wszystko wskazuje na to, że podobnie jak wizyta Sikorskiego – będzie ona w znacznym stopniu **kontynuacją przełamywania lodów** w stosunkach między obu krajami [Rp 21.01.2008].

oraz poprzez mniej szablonowe (przynajmniej w języku polskim) sposoby obrazowania:

To **pierwsze pęknięcie lodów** w gazowych stosunkach Polski z Rosją [GW 18.09.2006].

„**Przekuwamy się przez kolejne warstwy lodowca** w stosunkach polsko-rosyjskich. Myślę, że wizyta premiera to będzie prawdziwy początek normalizacji” – powiedział minister [Rp 22.01.08].

– **Usuwanie zasp** – tak opowiadając o wizycie Dmitrija Miedwiediewa w Warszawie powtarzali w poniedziałek wieczorem prowadzący główne wydania programów informacyjnych federalnych rosyjskich kanałów telewizyjnych [GW 6.12.2010].

W takim sposobie ujęcia poprawy stosunków mamy do czynienia z ukazywaniem sytuacji, która się rozwija i zmierza ku powstaniu nowego, pozytywnie nacechowanego stanu, w którym miejsce uprzedniej bariery zajmują na nowo nawiązywane kontakty.

Metaforykę ujmowania dokonywanych bądź zachodzących zmian w przebiegu relacji poprzez opozycję *ciepła* i *zimna* (kontakty i bariery) można więc uporządkować w następujący sposób:

określenia działań (dokonywane zmiany)	określenia procesów i zdarzeń (zachodzące zmiany)
opozycja ciepło : zimno	
ochłodzić, ocieplić doprowadzić do ochłodzenia, ocieplenia, odwilży zamrozić, odmrozić (rozamrozić) stosunki	ochłodzić się, ocieplić się nastąpił chłód, powiało chłodem, mrozem nastąpiło ochłodzenie, ocieplenie nastąpiła odwilż, polityczne przedwiośnie
przełamywana (usuwana) bariera	zanikająca (kruszejąca) bariera
przełamać (przełamywać) lody przekuwać się przez warstwy lodowca usuwanie zasp	topnieją lody między... pierwsze pęknięcie lodów

3. KONWENCJONALNOŚĆ I KREATYWNOŚĆ

Utarte metafory nie wymagają przywoływania znaczeń dosłownych, odznaczając się słownikowo odnotowaną treścią. W tekstach publicystycznych oraz wypowiedziach polityków nie brakuje jednak figur, w których dochodzi do ożywiania utartych przenośni. Nagłówki typu: *Chłód od wschodu* [P 4.03.2000], *Chłód ze Wschodu* [N nr 33/2005], *Na wschodzie wciąż mróz* [GW 2.06.2006], *Ciepłej na wschodzie* [P 31.03.2011], *Chłód znad Moskwy* [Rp 26.09.2011] przyjmują postać równoważników zdań, których treść może być odczytywana jako komunikat meteorologiczny, a nawiązania do schematu znanych wypowiedzi znajdują i bardziej rozbudowane wykładniki:

W stosunkach Bruksela – Moskwa pogoda się jednak psuje i idzie niż. Może nie głęboki, ale rozległy [GW 18.04.2005].

I mamy oto zmianę pogody. Tę prognozę (polityczną tym razem) mamy pewną na lata: to masy chłodnego powietrza znad Moskwy [Rp 26.09.2011].

Szablonowe sformułowania – umiejscawiane w nowym kontekście – stają się nośnikami naddawanych znaczeń i dość oryginalnym sposobem komentowania zachodzących przemian.

Metaforycznym wykładnikom opozycji: *ciepło : zimno* towarzyszą ponadto odwołania do bieżących warunków pogodowych – bądź to na zasadzie kontrastu: *Ocieplanie w mrozie* [GW 06.02.2001], bądź na zasadzie analogii:

Rosyjski szef MSZ mówił jeszcze przed tą wizytą rosyjskim dziennikarzom, że skoro pogoda w dniu wizyty jest tak dobra, to polepszy się też pogoda w stosunkach polsko-rosyjskich [GW 12.07.2000].

Takie zestawienie tego, co abstrakcyjne, z tym, co łatwo obserwowalne, jest zabiegiem wykorzystywanym zwłaszcza w materiałach telewizyjnych, w których mamy do czynienia z kodem ikonicznym – obraz zalegającego śniegu, odwilży, pochmurnego czy słonecznego nieba pozwala wprowadzić i ożywiać skonwencjonalizowane metafory.

Kolejnym sposobem przywracania obrazowości utartym przenośniom są takie ich połączenia, które prowadzą do aktualizowania znaczeń dosłownych [por. Perelman 2004, 142]:

Lodowate stosunki polityczne między Warszawą a Moskwą nie zamroziły działalności polskich i rosyjskich firm prywatnych [Rp 08.08.2007].

Derywat *lodowaty* oraz czasownik *zamrozić*, występując w bliskim sąsiedztwie i odnosząc się do tego samego podmiotu, nabierają konkretniejszej treści, ujawniając swój metaforyczny charakter.

Skonwencjonalizowane przenośnie podlegają ponadto rozwinięciom, co jest podyktowane nie tylko dążeniem do zwiększania atrakcyjności przekazu, ale i zwracaniem uwagi na odmiennie wartościowany aspekt tematu [Dobrzyńska 1994, 145]:

To dobrze, że lód we wzajemnych stosunkach topnieje. Chciałoby się, aby spod skrupy coś się wyłoniło, ale na razie nic nie widać [GW 6.10.2006].

W zapowiedzi swojego ostatniego programu o wizycie premiera Tuska w Rosji zasugerował, że „zbyt szybkie odmrożenie stosunków z Rosją może grozić powodzią”. Pięknie popłynął [Prz 1.12.2010].

Przenośnia, która służy nazywaniu zmiany stanu (*lód topnieje, odmrożenie stosunków*), staje się osnową krytycznej wypowiedzi, w której dochodzi do kreowania kolejnych powiązań pomiędzy dwiema strukturami pojęciowymi.

W tekstach publicystycznych – oprócz twórczo wykorzystywanych metafor słownikowych – nie brakuje też mniej skonwencjonalizowanych przenośni (*przymrozki, zima, wiosna, pęknięcie lodów*), a nawet alegorycznych zdań:

Pojedynczy przebiśnieg zakwitł na środku lodowca. Taki jest wizerunek stosunków polsko-rosyjskich, gdy Polska zdjęła blokadę z rokowañ o przyjęciu Rosji do elitarnej Organizacji Współpracy i Rozwoju Gospodarczego (OECD) [N nr 3/2008].

Okazjonalne metafory silniej skupiają uwagę na tekście i – odznaczając się wysokim stopniem konkretności – pozwalają nie tylko zilustrować charakter komentowanych przemian, ale też zaintrygować odbiorcę metaforą, której odczytanie wymaga uwzględnienia szerszego kontekstu.

Wśród zabiegów, które prowadzą do zwiększania obrazowości przekazu, można więc wyróżnić:

- a) umiejscowienie utartych przerośni w krótkich wyrażeniach, które umożliwiają jej dosłowne odczytanie (*na wschodzie wciąż mróz*);
- b) zestawienia utartych przerośni z leksemami, które – przynależąc do podobnego pola semantycznego – są już używane w znaczeniu dosłownym (*ocieplanie w mrozie*);
- c) zestawienia utartych przerośni z innymi metaforami o podobnej domenie źródłowej (*lodowate stosunki polityczne nie zamroziły działalności firm*);
- d) rozwijanie utartych przerośni o kolejne komponenty (*lód we wzajemnych stosunkach topnieje, ale spod skorupy nic się nie wylania*);
- e) stosowanie mniej skonwencjonalizowanych przerośni, budowanie alegorycznych zdań (*przekuwać się przez kolejne warstwy lodowca, pojedynczy przebiśnieg zakwitł na środku lodowca*).

4. WNIOSKI

Metafory publicystyczne uwydatniają regularność metaforycznych projekcji w ujmowaniu doświadczanych stosunków poprzez opozycję *ciepło : zimno*. Obok językowo utrwalonych przerośni, które służą wartościowaniu stanu relacji oraz zachodzących w nich zmian, pojawiają się także okazjonalne metafory, którymi posługują się zarówno publicyści, jak i sami politycy. Choć z uwagi na kreatywność użytkowników języka nie sposób stworzyć kompletnego katalogu stosowanych przerośni, to przynajmniej można dokonać ich ogólnej klasyfikacji, biorąc pod uwagę kategorię tematu (*stan stosunków, zmiana relacji*), biegun wartościowania (*stosunki złe – dobre, poprawa – pogorszenie*), natężenie cechy (*stosunki chłodne, mroźne, lodowate*), a w wypadku określanych zmian – ich stopień oraz charakter, który jest wyrażany poprzez czasowniki procesywne (*ochłodzić się, ocieplić się, lody topnieją, przebiśnieg zakwitł*) bądź czasowniki kauzatywne (*zamrozić, odmrozić, rozmrozić stosunki, przelamywać lody, usuwać zasy*).

Przykłady przerośni, zaprezentowane w niniejszym artykule, uwiadaczniają liczebną dysproporcję określeń, które odnoszą się do wydzielonych tematów. W wypadku stosunków wartościowanych negatywnie mamy do czynienia z przymiotnikami, które podkreślają intensywność

doświadczanej cechy (*stosunki chłodne, zimne, mroźne, lodowate*), podczas gdy ich pozytywnie nacechowanym antonimem jest tu jedynie epitet *ciepły*. Poza tym, o ile pogarszanie się politycznej współpracy nie może trwać bez końca, prowadząc do stanu określanego poprzez metaforykę zastoju (w tym zamrożenia), o tyle rozwijanie współpracy stanowi ukierunkowany proces, który jednak nie implikuje stanu końcowego [por. Apresjan 2000, 75].

Zasób utartych i okazjonalnych przerośnięć, które odnoszą się do pozytywnie nacechowanych zmian (*ocieplenie, odwilż, ustępowanie / przełamywanie lodów*), jest z kolei bogatszy od tych określeń, które wyrażają negatywnie ukierunkowaną zmianę stanu. Wizyty przedstawicieli najwyższych władz oraz zawierane porozumienia stają się bowiem tematem pozytywnie nacechowanych zwrotów, a ich nadawcami są też sami politycy, którzy poprzez obrazowe metafory starają się zyskać uwagę odbiorców i podkreślić wartość prowadzonych działań jako początku nowego, lepszego etapu w przebiegu wzajemnych relacji.⁴

Wyszczególnione w powyższej pracy wykładniki opozycji *ciepła* i *zimna* w ujmowaniu przebiegu stosunków międzynarodowych skupiają się zatem wokół dwóch głównych tematów – negatywnie wartościowanego stanu (metaforyka zimna) oraz pozytywnie nacechowanych procesów i działań, które zmierzają do jego likwidacji (metaforyka ocieplenia). Wykładniki opozycji: *ciepło : zimno*, których temat stanowi negatywnie wartościowana zmiana sytuacji (*ochłodzenie, zamrożenie*), nie tworzą zaś równie bogatego zasobu przerośnięć, a podobną asymetrię można dostrzec i w samym języku (mówimy np. o *ocieplaniu wizerunku*, lecz nie o jego *ochłodzeniu* czy *oziębieniu*, mówimy o *przełamywaniu lodów*, lecz nie o ich *powstawaniu*). Ukierunkowane działania, które zmierzają do osiągnięcia celu (pokonania pewnej przeszkody), znajdują tu szerszy zbiór wykładników niż określenia negatywnie waloryzowanej zmiany sytuacji.

Wykaz skrótów

- D – „Dziennik”
- GW – „Gazeta Wyborcza”
- N – „Newsweek”
- P – „Polityka”
- Rp – „Rzeczpospolita”
- W – „Wprost”
- Prz – „Przekrój”

⁴ Należy jeszcze dodać, że metaforyce ocieplenia, odwilży czy przełamywania lodów towarzyszą jeszcze inne przerośnięć, które konotują pozytywnie nacechowaną zmianę (*przełom, odblokowanie dialogu, nowy etap, nowy start, nowy rozdział, nowa karta, nowe otwarcie, reset stosunków*).

Bibliografia

- J. Apresjan, 2000, *Semantyka leksykalna: synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław.
- S. Asch, 1961, *The Metaphor: A Psychological Inquiry* [w:] M. Henle (red.), *Documents of Gestalt Psychology*, Berkeley, s. 325–333.
- D. Buttler, 1981, *Tendencje rozwojowe w zasobie słownym powojennej polszczyzny* [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna*, Warszawa, s. 187–219.
- T. Dobrzyńska, 1994, *Mówiąc przenośnie... studia o metaforze*, Warszawa.
- W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- M. Johnson, 1987, *The Body in the Mind: The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*, Chicago.
- G. Lakoff, M. Johnson, 1988, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T.P. Krzeszowski, Warszawa.
- G. Lakoff, M. Johnson, 1999, *Philosophy in the Flesh: The Embodied Mind and Its Challenge to Western Thought*, New York.
- A. Pawelec, 2005, *Znaczenie ucieleśnione: propozycje kręgu Lakoffa*, Kraków.
- C. Perelman, 2004, *Imperium retoryki*, tłum. M. Chomicz, Warszawa.
- C.B. Zhong, G.J. Leonardelli, 2008, *Cold and Lonely: Does Social Exclusion Literally Feel Cold?*, „Psychological Science” 19, s. 838–842.

The warm : cold opposition in describing international relations

Summary

This paper concerns exponents of the opposition: *warm* – *cold*, which occurs in comments about the course of international relations. One criterion of ordering the presented metaphors is their subject (names of states and changes in the situation) and the other – the degree of conventionalisation of individual metaphors (set, animated, occasional metaphors). In this paper, the author points to the regularity of metaphorical connections and numerical disproportion of the exponents that refer to positively and negatively evaluated states and changes in the situation.

Trans. Monika Czarnecka

Joanna Treska
(Uniwersytet Warszawski)

JĘZYKOWY OBRAZ WODY WE FRAZEOLOGII ORAZ PAREMIOLOGII POLSKIEJ I CZESKIEJ

Osiągnięcia lingwistyki kognitywnej oraz badania nad językowym obrazem świata już wielokrotnie dowiodły, że rzeczywistość pozajęzykowa ma bardzo silne odbicie w języku, język zaś wpływa na postrzeganie rzeczywistości pozajęzykowej. Jak pisze Renata Grzegorczykowa [1999, 43], językowy obraz świata „jest strukturą pojęciową charakterystyczną dla każdego języka, za pomocą której ludzie mówiący tym językiem ujmuja (klasyfikują, interpretują) świat”. Warunki życia kształtują mentalność danej społeczności, a sposób myślenia i postrzegania zostaje utrwalony w strukturze pojęciowej systemu języka. Pojęcie wody – substancji, która z oczywistych powodów jest niezwykle istotna dla przetrwania każdej społeczności – musi mieć zatem rozbudowane pole znaczeniowe, w tym również konotacyjne. Należy wziąć pod uwagę również bogatą symbolikę wody istniejącą w kulturze i religii, w dziedzinach, które mają niemały wpływ na sposób interpretowania rzeczywistości. Jak pisze W. Kopaliński w *Słowniku symboli* [2001, 480]:

Woda jest symbolem chaosu, niestałości, zmienności, przeobrażenia, rozpuszczania się; bezmiaru możliwości: uzdrowienia; źródła życia, odrodzenia ducha i ciała; zmartwychwstania; potęgi, płodności; niebezpieczeństwa, śmierci; oczyszczenia, chrztu; wiedzy i pamięci utajonych w podświadomości; zwierciadła; prawdy, mądrości, dobra i zła; łaski i cnoty; duszy ludzkiej; umysłu kosmicznego; zapomnienia; zasady żeńskiej; magii.

Woda jako potęga, płodność i pramateria pojawia się już w kulturach pierwotnych i starożytnych – Egipcjanie mieli pierwotny ocean Nun, Babilończycy wierzyli w oceany wody słodkiej – Apsu i wody słonej – Tiamat, u Greków ziemia unosić się miała na Okeanosie [por. Kopaliński 2001]. Bezmiar wód symbolizował wszelki prabyt w wierzeniach Słowian [por. Gieysztor 2006, 162]. Wreszcie i w tradycji biblijnej „Bóg oddzielił wody pod sklepieniem od wód ponad sklepieniem; a gdy tak się stało, Bóg nazwał to sklepienie niebem” [Rdz 1, 7–8]. Wiele kultur chętnie przypisuje wodzie, szczególnie bieżącej i źródlanej lub tej, która spadła na ziemię w postaci deszczu, moc oczyszczającą [por. Bartmiński 1999, 153–154]. Przekonanie to nie jest prostym skojarzeniem z fizycznym zmywaniem brudu. Zanurzenie w wodzie, rytualne ablucje są niejednokrotnie sym-

boliczną śmiercią, której towarzyszy odrodzenie się nowego człowieka. Według *Encyklopedii katolickiej* sakrament chrztu to symboliczne zanurzenie w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa [zob. Skowronek 1979, 352–361].

W koncepcjach filozoficznych woda pojawiała się jako jeden z pierwiastków kosmosu, obok ognia, powietrza i ziemi. Charakteryzowana jako żywioł pośredni między elementem stałym – ziemią a żywiołami eterycznymi, czyli powietrzem i ogniem, ma charakter przejściowy, dlatego bywa przedstawiana jako pośredniczka między życiem a śmiercią, kreacją a destrukcją [por. Tresidder 2001, 245]. Ponadto woda wraz z ziemią przypisywana była pasywnej zasadzie żeńskiej [por. Neubauer, Škrdlant 2004, 52–54].

Woda bywa wykorzystywana do symbolicznego ukazania czasu. Najbardziej znane jest porównanie przemijania i ciągłej zmiany do prądu rzeki.¹ Również stojąca woda może być symbolem czasu, który sam w sobie jest ciągły, terazniejszy – to my, wkraczając w niego, zmieniamy się [zob. Kalnická 2002, s. 138–139]. Czas może wyobrażać kropla, która draży skałę, zgodnie z łacińską sentencją *Gutta cavat lapidem non vi, sed saepe cadendo*.

W wierzeniach Słowian woda była, jak pisze Kazimierz Moszyński [1967, 369], „pospolitą siedzibą czy, powiedzmy, ulubionym mieszkaniem dusz lub demonów”. Wodniki i wodnice, topielce, utopce lub rusalki to dusze ludzi, zwłaszcza tych, którzy utonęli, dusze młodych dziewcząt, które zmarły przed ślubem albo dzieci uduszonych przez matkę. Trudno stwierdzić natomiast, czy woda była czczona jako bóstwo-żywioł. Na pewno składano wodzie ofiary, pozostałości takich praktyk istniały jeszcze do niedawna w kulturze ludowej² [zob. Moszyński 1967, 678–681]. W wierzeniach Słowian, podobnie jak w wielu innych kulturach i religiach, woda miała moc oczyszczającą i uzdrawiającą. Nabierała jej zwłaszcza w dni, które później zostały zastąpione świętami chrześcijańskimi. Szczególną moc uzdrawiającą przypisywano wodzie źródlanej, którą chętnie wykorzystywano do magii, guseł i która do dziś bywa otaczana czcią i kultem [zob. Bartmiński 1999, 275–278].

Dodatkową, bardzo ciekawą symbolikę wody odnajdujemy w kulturze ludowej, w której woda w sposób szczególny łączy się z miłością i aktem małżeństwa. Miejsca nad źródłem lub rzeką kojarzone są z początkiem miłości lub aktem miłosnym. W wodzie dziewczyna może ujrzeć twarz

¹ Porównanie to łączone bywa najczęściej z greckim filozofem przyrody – Heraklitem z Efezu, któremu przypisuje się słowa *panta rhei*.

² Na przykład wrzucano do rzeki zwierzęta, zwłaszcza w czasie powodzi lub posuchy. Nie wiadomo jednak, czy takie ofiary składano w celu prześlągnięcia bóstwa wody-matki, czy raczej chodziło o „karmienie” żywiołów. Ofiara wrzucona do wody w czasie posuchy miała ją wzmocnić i zapobiec dalszemu wysychaniu. W czasie powodzi, przeciwnie, wyciągano kości utopionych zwierząt, co miało żywioł osłabić.

przyszłego męża, do wody rzuca się uwiedziona młoda kobieta. Kultura ludowa postrzega wodę wyraźnie ambiwalentnie: w bajkach magicznych obok wody żywej, świeżej i bieżącej, która przywraca życie, pojawia się woda martwa, stojąca, woda-trucizna. Taki podział wywodzi się z pewnością z jakichś formuł mitycznych [zob. Bartmiński 1999, 157–187, 235–240]. Magicznej wodzie żywej być może dała początek woda życiodajna, w kulturach archaicznych jest ona nasieniem, poprzez które Niebo zapładnia Ziemię [zob. Kopaliński 2001, 481].

Tak rozbudowana symbolika nie pozwala na łatwe postawienie hipotezy dotyczącej obrazu wody, który może dominować w języku. Woda może być kojarzona z odrodzeniem się lub substancją życiodajną – taki obraz ukształtowałby się pod wpływem chrześcijaństwa. Może mieć magiczne właściwości, na co wpływ miałyby kultura ludowa oparta na wierzeniach pogańskich Słowian. Może być też, ze względu na odniesienia do chaosu, niebezpieczeństwa, a nawet śmierci, jednoznacznie kojarzona z zagrożeniem. Który z tych obrazów jest dominujący, obecny w języku i dlaczego? Artykuł ten ma na celu odnalezienie odpowiedzi na to pytanie. Kolejnym, równie istotnym problemem badawczym jest próba porównania obrazu wody zachowanego w polszczyźnie i czeszczyźnie, dwóch bliskich sobie językach słowiańskich, którymi posługują się ludy mieszkające w podobnych warunkach klimatycznych, pozostające pod wpływem tej samej tradycji religijnej, choć jednocześnie różniące się mentalnie. Interesujące wydaje się to, jak bardzo obraz wody może być spójny lub odmienny w językach obu narodów. Analizę przeprowadzono na materiale językowym ograniczonym do związków frazeologicznych i przysłów.

Analizę porównawczą frazeologii i paremiologii polskiej oraz czeskiej przeprowadzono na materiale językowym zawierającym około 320 jednostek polskich i czeskich.³ Należy zaznaczyć, iż nie wzięto pod uwagę połączeń, które nie wykazują charakterystycznej dla frazeologizmów nieregularności [por. Lewicki, Pajdzińska 1993, 307–325], są związkami luźnymi wg klasyfikacji Stanisława Skorupki (*tyk wody; pod wodą*) [Skorupka 1969, 220–225], a także terminów naukowych (*stan wody*) i wielowrazowych nazw języka ogólnego (*woda kolońska*). Zostały natomiast dołączone związki, które Andrzej Lewicki zaliczył do frazemów, czyli porównania (*być do siebie podobnym jak dwie krople wody*) [por. Lewicki, Pajdzińska 1993, 311].

W językach czeskim i polskim woda częściej wywołuje negatywne skojarzenia – w wielu związkach frazeologicznych i przysłowiach jest żywiołem przynoszącym śmierć. Do tragedii może się przyczynić nawet niewielka jej ilość: *utopit někoho na lžici vody* // *utopić kogoś w tyżce*

³ Materiał językowy został zebrany na podstawie słowników frazeologicznych, słowników języka czeskiego i polskiego, ksiąg przysłów – dokładne adresy bibliograficzne znajdują się w końcowym spisie bibliografii.

wody to frazeologizmy oznaczające głęboką nienawiść. Ktoś, kto z miłości jest gotowy za cenę własnego życia chronić ukochaną osobę przed niebezpieczeństwem, w języku czeskim *skočít do vody pro někoho*. Czeski związek *dřít se nad vodou* w wariantach *udržovat někoho / něco nad vodou*; *sotva se dřít nad vodou* w warstwie bezpośredniej odnosi się do tonącego, który (ledwie) unosi się nad wodą, a w warstwie przenośnej oznacza ‘przetrwanie kryzysu, głównie w odniesieniu do działalności biznesowej’. W polszczyźnie *skok na głęboką wodę* czy też *rzucenie się na głęboką wodę* oznacza ‘porwać się na coś trudnego, zdać się na własne siły’. Frazeologizm ten zwraca uwagę na niebezpieczeństwo takiego skoku i ryzyko z nim związane, przebywanie na głębinach nie musi oznaczać klęski, może jednakże zakończyć się tragicznie. W polszczyźnie odnajdziemy szereg przysłów ostrzegających przed niebezpieczeństwem utonięcia, a w znaczeniu przenośnym przed podejmowaniem ryzykownych przedsięwzięć: *Kto po wodzie pływa, ten i na dnie bywa*; *Kto pływać nie umie, nie puszczaj się na wodę*; *Nie leż w wodę, nie utoniesz*; *Na wodzie jak na wojnie*.

Woda przynosi śmierć, choć niebezpieczeństwo, jakie ze sobą niesie, nie musi być oczywiste, stąd odniesienia do wody cichej, która tylko na pozór jest bezpieczna. Na takim obrazie opiera się szereg jednostek, przysłówia: *Tichá voda břehy mele / bere*; *Cicha woda brzegi rwie* i wywodzące się od nich związki frazeologiczne: *być cichą wodą*; *být / být tichá voda*; w wariantcie skróconym: *cicha woda*; *tichá voda* w obu językach odnoszą się do człowieka, który ‘na pozór jest zrównoważony, potrafi jednak zaskoczyć swoim zachowaniem’. Woda niesie ze sobą również niebezpieczeństwo powodzi: w obu językach *velká voda* // *duża* / *wielka woda* to synonim powodzi. W czeszczyźnie o złodzieju, który ograbi ze wszystkiego, mówi się: *bere jako velká voda*, ktoś, kto ‘źle wygląda’, *vypada jako by čekal velkou vodu*.⁴ *Velká voda* dodatkowo oznacza człowieka pełnego temperamentu, głośnego, za to niezbyt lubianego przez innych. Stąd w języku czeskim odnajdujemy frazeologizmy *hnát se / valit se / přihnát se / přihnout se / vtrhnout* / ... *někam jako velká voda*, które oznaczają ‘przyjść, przybyć gdzieś, wejść do pomieszczenia szybko, hałaśliwie, zdenerwować tym inne osoby’. W języku czeskim zniszczenie spowodowane przez wodę może mieć charakter ostateczny: *všechno vzala voda*, czyli: ‘wszystko się skończyło’. W języku polskim nie odnajdujemy frazeologizmów opierających się na obrazie „wielkiej wody”, jednak zachowało się kilka przysłów nawiązujących do powodzi: *Kto mieszka blisko wody, przygotuj się na szkody*. Przysłowie *Kamiennych brzegów bystra nie rwie woda* w warstwie metaforycznej traktuje o odpornych na zagrożenia uczuciach, w warstwie bezpośredniej o ochronie, jaką dają mocne, kamienne brzegi przed niszczącym żywiołem.

⁴ Wygląda, jak gdyby czekał na wielką wodę [tłum. aut.].

Negatywne konotacje niosą ze sobą również wody wzburzone – kojarzone są z silnymi emocjami, kłótnią. Awantura z błahego powodu to w obu językach: *bouře ve sklenici vody* // *burza w szklance wody*. Dodatkowo język czeski dostarcza nam oryginalnego przykładu: związek *čeřit vodu* w dosłownym tłumaczeniu brzmiałby *wzburzać wodę*, a oznacza ‘wzbudzać lekki, zazwyczaj bezpodstawny niepokój, wywoływać kłótnie’.

Woda jako jeden z czterech żywiołów pojawia się w starożytnych koncepcjach filozoficznych, jednak we frazeologii i paremiologii dominuje przeciwstawienie sobie dwóch z nich: wody i ognia. O osobach i rzeczach zupełnie odmiennych powie się *ogieň i voda* / *jak ogieň i voda*, w języku czeskim *jako oheň a voda* / *jako voda k ohni*. Zwroty *pogodit ogieň z vodou* // *smířit oheň s vodou*, *dovedl by smířit oheň s vodou* odnoszą się do niezwyklej ‘umiejętności godzenia sprzecznych stanowisk, charakterów’. Podobne obrazowanie wykorzystują przysłowia: *Trudná zgoda z ogniem voda* // *Těžká shoda, s ohněm voda* lub obecne tylko w języku czeskim *Voda se s ohněm nesnáší*, *Vodu s ohněm nesmícháš*. Oba żywioły są postrzegane również jako siły niszczycielskie – takie obrazowanie odnajdziemy głównie w paremiologii czeskiej: *Pravda ve vodě neutone, a v ohni neshoří*, *Požehnutí⁵ rodičů na vodě neutone, v ohni nesko*, *Škoda je toho, co shoří, nebo co voda vezme*, *Oheň a voda dobří jsou sluhové, ale zlí pánové*. Co więcej, może się okazać, że to właśnie woda jest tym straszniejszym żywiołem: *Horší je voda než oheň, před ohněm se uteče, před vodou nemůže*. Woda i ogień są w paremiologii obu języków porównane do żywiołowości (niekiedy niszczycielskiej) kobiety: *Vodu, oheň a ženu těžko si podmanit⁶* // *Woda, ogień i niewiasta nigdy nie powiedzą: basta*.

Woda to nie tylko straszliwy żywioł, szereg frazeologizmów i przysłów w polszczyźnie i czeszczyźnie odnosi się do pozytywnego obrazowania wody, m.in. do jej magicznej mocy. Jak już wspomniano we wstępnej części artykułu, woda w wielu kulturach ma moc oczyszczającą i uzdrawiająca, w kulturze ludowej woda żywa może przywrócić do życia. We frazeologii i paremiologii magiczna moc wody pojawia się głównie w kontekście cudownego działania wody święconej. W obrzędach chrześcijańskich woda wykorzystywana była w egzorcyzmach [zob. Livingstone 1997]. Stała się zatem środkiem ochrony przed złymi mocami, zastępując w ten sposób inne magiczne przedmioty, które służyły do odpędzania złych mocy w czasach pogańskich. Obraz wody, która ma moc odpędzania czarta, znajdziemy w związkach: *Bát se jako čert svčcené vody* oraz *unikač čzegoš jak diabel svěconej vody* / *vyhýbat se⁷ něčemu jako čert svčcené vodě*. Woda święcona dodatkowo może być swego rodzaju antidotum: *nepomůže ani svčená*

⁵ *Požehnutí* – błogosławieństwo.

⁶ *Podmaniti* – ujarzmić.

⁷ *Vyhýbat se něčemu* – unikać czegoś, stronić od czegoś.

*voda*⁸ lub substancją pomagającą zachować czystość duchową: *dělat se, jako by být politej svěcenou vodou*.⁹ Motywacja polskiego przysłowia *Nie skropisz tego święconą wodą* również w sposób jednoznaczny odsyła do oczyszczającej mocy wody święconej.¹⁰ W języku czeskim dodatkowo zachował się związek, który opiera się na obrazie świętej wody, która ma moc uzdrawiającą, a więc z pewnością ściągającą tłumy: stąd związek *lidí jako u svaté vody*, oznaczający ‘wiele ludzi, tłum’.

Obraz wody odnoszący się do magicznej mocy wody żywej i martwej przeniknął do frazeologii i paremiologii obu języków z kultury ludowej, jednak w stopniu niewielkim. W języku czeskim odnajdziemy związek *živá voda* – ‘coś, co jest inspiracją, pomysłem, potrafi pobudzić ludzi / / środowisko do aktywności’. Odniesienie do *wody martwej* właściwie nie występuje. Istnieją za to związki, których obrazowanie nawiązuje do mitologii greckiej, a dokładniej do mitycznych wód z rzeki Lethe, dającej zapomnienie umarłym, przybywającym do królestwa Hadesu [zob. Piszczek 1990, 413]: *napít se z vody Léthé* oznacza ‘zapomnieć o kłopotach, pozbyć się złych wspomnień’, w polskim podobne znaczenie ma wyrażenie *woda letejska*.

Szereg związków w języku polskim i czeskim kojarzy wodę z substancją pozwalającą utrzymać czystość, zachować zdrowie i urodę. Taki obraz wody odnaleźć można głównie w przysłowiach pouczających: *Woda i mydło najlepsze bielidło, Zimna woda, kawał mydła zastępują wszelkie pachnidła, Kdo chce dloucho žít, má jen vodu pít*,¹¹ *Chcesz być zdrow a młody, to pij wiele wody, Od wody człek młody, Wodę pij wodą się myj, a będziesz zdrow, Czysta woda zdrowia doda* w wariantach *Zimna woda zdrowia doda / Świeża woda zdrowia doda; Myj się zimną wodą, a będziesz piękną i młoda; Zimna woda to uroda*. Niektóre przysłowia w żartobliwy sposób dystansują się wobec tych mądrości ludowych: *Nie pomoże woda mydło, kiedy człowiek jak straszydło*. Przysłowie: *I ten, co się w miodzie i ten, co się w gnoju zmazał, w jednej się płucze wodzie* odnosi się do uniwersalności wody, niezbędnej w równym stopniu każdemu. Związki frazeologiczne, opierające obrazowanie na czynności oczyszczania odzieży, zachowały się przede wszystkim w języku czeskim: *udělat něco z jedný vody (šup) na plot* oznacza ‘zrobić coś powierzchownie, niedbale, bez szczególnej troski’.¹² Podobnie zanalizować można związek *udělat něco z jedné / první vody načisto*.

⁸ Polski ekwiwalent: *nie pomogą mu nawet wszyscy święci*.

⁹ Być fałszywym.

¹⁰ Wg Juliana Krzyżanowskiego przysłowie to odnosi się do „niebłahej rzeczy, wielkiego grzechu” [Krzyżanowski 1969].

¹¹ Dosł. *Kto chce długo żyć, musi tylko wodę pić*. To przysłowie można rozumieć również jako zachętę do wyrzeczenia się innych napojów, zwłaszcza alkoholowych.

¹² Polski ekwiwalent: *zrobić coś po łebkach*.

Woda pomaga w utrzymaniu czystości, sama w sobie również jest kojarzona z czystością, a więc i prawdą: *Nalít někomu čistou vodu* oznacza ‘powiedzieć komuś prawdę’. Polski związek frazeologiczny *coś czystej wody* w wariantach *coś pierwszej wody* oznacza prawdziwość, wartościowość. Według definicji Piotra Müldnera-Nieckowskiego *ktoś czystej wody* to ‘ktoś doskonały w swojej dziedzinie’, *talent czystej wody* zaś to ktoś niezwykle uzdolniony, *brylant czystej wody* – ktoś wartościowy lub coś rzadkiego, a przy tym niezwykle cennego.

W przeciwieństwie do wody czystej, przynoszącej zdrowie i urodę, we frazeologii i paremiologii czeskiej oraz polskiej odnajdziemy szereg jednostek opierających się na obrazie wody mętnej, gnijącej, zatrutej i niezdrowej. Woda zmacona, nieprzejrzysta często bywa metaforą sytuacji, która jest nie do końca jasna i sprzyja nielegalnej działalności: *Mąciť / zamąciť wodę* oznacza ‘wprowadzać zamęt, przeszkadzać’. Czeski związek *kalit*¹³ *vodu* znaczy: ‘maskować złe zamiary’ bądź ‘wprowadzać niepokój, niezgodę’. *Łowić ryby w mętnej wodzie*, *Lovit v kalných vodách* to ‘w sytuacji chaosu, kryzysu społecznego działać na własną korzyść’. Podobne obrazowanie znajdziemy w przysłowiach: *W mętnej wodzie prędejší piskorze łowí, V kalných vodách dobře ryby lovit, Čím vody kalnější, tím lovy valnější*. Czeski związek *rozvířit kalné vody*, który dosłownie tłumaczony na język polski brzmiałby ‘wzburzyć mętne wody’, również nawiązuje do obrazu mętnej wody symbolizującej działania nielegalne, niemoralne. Związek ten oznacza ‘zwrócić uwagę na działania nielegalne, wzbudzić tym samym konsternację i reakcje obronne’. Z kolei frazeologizm *chodit, jako by ani vody nezakalít* oznacza ‘zachowywać się jak gdyby nigdy nic, udawać niewiniątka’. Dodatkowo w języku polskim odnajdujemy kilka przysłów, które Julian Krzyżanowski wyprowadza bezpośrednio od Fedrusa, autora bajki o wilku i baranku: *Baranie nie mąć wody; Nie mąć, bracie, wody, Nie o wodęć wilkowi idzie* [por. Krzyżanowski 1960, 305]. Przysłowia te są ostrzeżeniem przed wprowadzaniem zamętu, intrygowaniem.

Woda stojąca jest kojarzona ze stagnacją, szczególnie w języku czeskim. Stąd: *stojatá voda* oznacza ‘sytuację społecznego, ogólnego odrętwienia’. Na obrazie wody stojącej opiera się również szereg frazeologizmów: *rozbouřit stojaté vody* w wariantach: *pohnout stojatými vodami; hýbat stojatými vodami; zčeřit stojaté vody*, oznaczające zburzenie niezdrowej, hamującej rozwój sytuacji. Również przysłowia czeskie nawiązują do takiego obrazowania: *Stojatá voda ráda se zsmradí, V stojaté vodě ryby hnijou*. W polszczyźnie brak jednoznacznych ekwiwalentów, jednak przysłowie *I woda stojąc gnije*, które oznacza, że wszystko stopniowo ulega zniszczeniu, można rozumieć jako zachętę do działania, zmiany.

¹³ *Kalit* – bełtać, mącić.

Przeciwieństwem wody stojącej, mętnej i gnijącej, kojarzonej negatywnie, jest woda płynąca, bystra, która przynosi ciągle zmiany, dlatego często bywa kojarzona z przemijaniem.

Skojarzenie płynącej masy wody z upływem czasu pojawia się już w starożytnej filozofii. W języku polskim dni, miesiące, lata *płyną jak woda*, czyli 'upływają bardzo szybko'. Pieniądze, które *idą / płyną jak woda* 'są szybko wydawane'. Podobny frazeologizm istnieje w języku czeskim: *něco letí / plyne / běží / utíká jako voda*. O czymś, co 'szybko przeminięło' powie się także, że *jako s vodou pryč uteklo*. Podobnie w języku polskim: coś, co minęło *poszło z wodą*. Słowo, które nie może być gwarancją czynu, zostało przyrównane do płynącej wody w czeskim frazeologizmie: *řeč se mluví a voda teče*.¹⁴

Przemijanie ukazane w ten sposób jest również tematem kilku przysłów: *Co bylo, to za větrem po vodě uplynulo, Neschytáš všeho co po vodě plove, Slovo vyřčené, dědictví ztracené, čas, jenž pomine, s vodou, co uplyne, nikdy se nenavráti*. Po polsku mówimy *Dużo, wiele wody upłynie (w Wiśle), zanim coś nastąpi*. W języku czeskim dodatkowo gonitwa za wodą została skojarzona z pyszałkowatością: *honit vodu*¹⁵ oznacza 'przesadne strojenie się lub chwalenie się'.

W czeskiej frazeologii woda kojarzona jest także z chwiejnością i brakiem pewności. Odnajdujemy szereg związków, które opierają się na tym właśnie skojarzeniu: *být jako na vodě*, czyli być 'niepewnym, niespokojnym', *mít žaludek jako na vodě* – 'mieć nudności', *mít zuby jako na vodě* – 'mieć rozchwiane zęby'. Ktoś, kto *spí jako na vodě*, śpi niespokojnie, o czymś, co jest niepewne, zbyt powierzchowne, mówi się, że *stojí na vodě*.¹⁶ Ktoś ruchliwy *je jako z vody*.

Jeszcze inne skojarzenia budzi obraz związany z morzami i oceanami. Żegluga po tych największych akwenach stała się podstawą obrazowania głównie dla frazeologizmów polskich. *Szerokie wody* będą symbolem samodzielnego działania (*puścić / puszczać kogoś na szerokie wody*), działania z rozmachem (*wypłynąć / wyjść na szerokie / wielkie wody*), jak i pomyślnego rozwoju (*wyprowadzić coś na szerokie wody*). *Czyste* lub *spokojne wody* natomiast są kojarzone z sytuacją stabilną, uporządkowaną: *Wyprowadzić coś na czyste wody* – 'wyjaśnić jakąś zagmatwaną, skomplikowaną sprawę'; *wypłynąć na czyste / spokojne wody* – 'wydostać się z kłopotliwej sytuacji'. Opozycję dla wód czystych stanowią wody mętne i zdradzieckie: *Puszczać się na niebezpieczne / mętne / zdradzieckie wody* oznacza: 'zaczynać robić coś niebezpiecznego'. W czeskiej frazeologii nie odnajdziemy ani wód szerokich, ani czystych i spokojnych czy niebezpiecznych i zdradzieckich. Pojawiają się natomiast *wody obce / cudze*. W polszczyźnie wyrażenie *obce wody* dotyczy tylko wód teryto-

¹⁴ Nie można brać poważnie każdego słowa.

¹⁵ Dosł. gonić za wodą.

¹⁶ Także: *stát na písku, stát na hliněných nohách*.

rialnych innego państwa. W języku czeskim pływanie po obcych wodach dotyczy każdego obcego terenu, niekoniecznie związanego z morzem. *Plout / pohybovat se / být v cizích vodách* to 'znaleźć się na obcym terenie, łamać tamtejsze prawa'.

W kolejnej grupie jednostek odnajdujemy obrazowanie odnoszące się do wody jako substancji będącej składnikiem ludzkiego organizmu. Woda, która pojawia się w głowach ludzkich, powoduje ośpienie i ogłupienie: *Robiť komuś vodu z mozgu* oznacza 'manipulować świadomością osoby lub zbiorowości, ogłupiać'. Woda często bywa przyrównywana do krwi, w takim kontekście zazwyczaj oznacza chłód emocjonalny: *Krew nie voda* to człowiek 'o wrodzonym temperamencie, dającym o sobie znać'. Podobny czeski związek *krev není voda* ma trochę inne znaczenie, jednak również opiera się na opozycji zimna woda : gorąca krew: 'rodzinne powiązania zawsze wyjdą na jaw, człowiek zareaguje emocjonalnie'. O bardzo spokojnym, chłodnym człowieku, który nie poddaje się emocjom, powie się, że *má v žilách vodu místo krve* lub *má v žilách svěcenou vodu místo krve*, po polsku *ma zimną krew*. Opozycję *krev* : *woda* odnajdziemy również w czeskim przysłowiu: *Krev není voda, prolévatí škoda*.

Woda jest również ważnym składnikiem diety człowieka. O tym, że jest niezbędna do życia, pouczają głównie przysłowia: *Chléb i voda – to nie ma gloda* // *Máš-li chléb a vodu, nemáš hladu*, a także: *Jez chleba a pij vodu, nepřijdeš na chudobu*, *Raději chléb s vodou, nežli koláč s bídou*, *Voda nejlepší nápoj*, *Nie pragnie, kto wody pić nie chce*, *Wtedy się wodę dopiero szanuje, kiedy jej w studni brakuje*. W czeszczyźnie o kimś, kto jest bardzo potrzebny, można powiedzieć, że *je potřebný jako (vzduch a) voda*. Równie żywy w obu językach jest obraz podania komuś szklanki wody, nawiązujący być może do nowotestamentowego przesłania: „Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody” [Mt 10, 42]. W języku czeskim *vody / sklenici vody někomu nepodat* oznacza 'nienawidzić kogoś, zachowywać się wobec niego bezlitośnie'. O kimś zakłamanym, kto nie pomoże, mimo danych obietnic, powie się: *Slibuje doly hory, a nepodal by jednomu vody*.¹⁷ W polszczyźnie osobie samotnej *nie ma kto szklanki wody podać*. Polskie przysłowia również przekazują biblijną prawdę: *Kto komu poda wody, i to nie bez nagrody, I łyczeczka wody nie zostanie bez nagrody*.

Okazuje się jednak, że woda niekoniecznie kojarzy się z cennym składnikiem diety, w polskiej oraz czeskiej frazeologii i paremiologii woda również często bywa symbolem pokarmu kiepskiej jakości. W języku czeskim o zbyt rzadkim pożywieniu, zazwyczaj o zupie, powie się, że *je jako voda* lub *je to (jako) voda (z fuskelt)*.¹⁸ Przysłowie *Nač plakat nad rozlitym mlékem, je*

¹⁷ Dosł. Obiecuje góry, a nie podałby szklanki wody.

¹⁸ *Z fuskelt* – ze skarpetki.

*v něm vody dost*¹⁹ w bardzo wyraźny sposób nawiązuje do obrazu wody, która w porównaniu z mlekiem jest cieczą bezwartościową. *Vařit z vody* – ten czeski frazeologizm nie ma odpowiednika polskiego. Można przypisać mu trzy znaczenia, najrzadsze i nieco już przestarzałe to ‘gotować skromnie’, dwa pozostałe zaś to: ‘pracować powierzchownie, działać bez niezbędnych umiejętności’ bądź ‘wymyślać, fantazjować’. Gotowanie na wodzie przynosi zatem marny efekt. W polszczyźnie o rozcieńczanym pokarmie dowcipnie wspominają jednostki: *gość w dom, woda w zupę*, parafraza znanego przysłowia *Gość w dom, Bóg w dom*. Równie prześmiewczo zupę owocową nazwano *wodą owocową* czy *wodą z dżemem*. O miodzie złej jakości przysłowie mówi: *Dziesięć wód, jedenasty miód*. Obraz wody, która bardzo mało ma wspólnego z wartościowym pokarmem, dominuje również w związkach: *dziesiąta woda po kisielu, trzecia woda z gruszek, dziesiąta woda po piętnastym śledziu, krewny jak woda z dziesiątych pomyj*. Woda i chleb jako jedyne składniki diety obrazują bardzo skromne życie: *Žit / / zůstat o chlebě a vodě / / žyć o chlebie i wodzie*. Taki styl życia bywa kojarzony z pewnymi grupami społecznymi, w czeskiej paremiologii chleb i woda to jadło kozackie lub chłopskie: *Chléb a voda to kozácká strava, Chléb a voda, selská strava*. Obraz słonej wody, która staje się pokarmem najuboższych, zachował się jedynie we frazeologii czeskiej: *Nevydělat si ani na slanou vodu* oznacza ‘zarabiać bardzo mało, nie być w stanie utrzymać się z pensji’. Frazeologizm ten mógłby być zastąpiony przez polski związek: *zarobić na sól*. Drugi zwrot podobnie motywowany to *nemít čím vodu osolit*, który odnosi się do biedaka, człowieka bez środków do życia.

Woda jako substancja niezbędna do życia pojawia się również w odniesieniu do świata zwierząt i roślin. Zatem ktoś, kto *je jako ryba bez vody*, ‘odczuwa brak czegoś istotnego, bez czego nie można funkcjonować’. Polskim odpowiednikiem tego frazeologizmu jest *jak ryba bez wody*. Podobne obrazowanie wykorzystują przysłowia: *Holka bez hochy, ryba bez vody, Bez vrozené svobody, jako ryba bez vody*. Przeciwnie znaczenie mają frazeologizmy *czuć się jak ryba w wodzie / cítit se jako ryba*, w wariantcie *cítit se jako kapr ve vodě, je někomu jako rybě v vodě* – oznaczają dobre samopoczucie, odnajdywanie się w danej sytuacji. Skojarzenie wody z substancją niezbędną i życiodajną wykorzystuje również przysłowie: *Rybm woda, ludziom zgoda, bez niej nic*. Obraz wody jako substancji życiodajnej w świecie roślin występuje jedynie we frazeologii czeskiej: *růst jako z vody*, w wariantcie *růst jako z vody prut* oznacza ‘rosnąć zadziwiająco szybko’. W języku polskim podobne znaczenie ma związek, który opiera się na całym innym obrazowaniu: *rosnąć jak na drożdżach*.

Część frazeologizmów i przysłów odnosi się do różnorodnych właściwości wody – zaczynając od takich cech, jak ta, że woda bywa zimna, nieprzyjemna, zbyt gorąca, poprzez fakt, że nie ma własnego kształtu, więc wycieka z nieszczelnych naczyń, nie utrwała pozostawionych znaków,

¹⁹ Po co płakać nad rozlanym mlekiem, jest w nim wystarczająco dużo wody.

kończąc na tym, że jest cięższa od oliwy. Najwięcej skojarzeń przynosi obraz wody, która powoduje nieprzyjemne doznania związane z przemoczeniem: o kimś ostrożnym Czeši powiedzą, że *nevleze v botách do vody*, o kimś, kto znalazł się w trudnym położeniu, że *teče mu voda do bot*. Coś bardzo nieprzyjemnego jest *milé jako voda v botě* lub *milé jako voda v ludku*.²⁰ W polszczyźnie komuś, komu się źle wiedzie, *nalalo się vody do uszu*. Natomiast o kimś, kto został ‘doprowadzony do ostateczności’, niegdyś mówiło się, że został *przypędzony do zimnej wody*. Ktoś, kto nie da się oszukać, *nie da się weгнаć w butach / kożuchu do wody*, dawniej używało się również frazeologizmu *napuścić kogo na wodę* w znaczeniu ‘oszukać kogoś’. Podobny związek w języku czeskim *pustit / poslat někoho k vodě* ma trochę inne znaczenie: ‘przestać się kimś interesować, opuścić kogoś’, na język polski mógłby zostać przetłumaczony przez frazeologizm *zostawić kogoś na lodzie*.

Część związków opiera się na obrazie wody zimnej, która była pierwotnie synonimem oszczerstwa, hańby. Plaut w *Komedii skrzynekowej* pisał *Aquam frigidam suffundunt* (Oblewają nas zimną wodą) [Kopaliński 2001, 483]. Pewne odniesienie do takiej symboliki odnajdziemy w przysłowiu: *Nie chodź do wody, nie obleją cię, nie chodź do karczmy, nie obmówią cię*. Większość jednostek opiera się jednak na prostszym skojarzeniu kontaktu z zimną wodą, który zazwyczaj bywa nieprzyjemny dla organizmu, a niekiedy powoduje wstrząs. Stąd o człowieku zaskoczonym, który nie wiedział, jak zareagować, w języku czeskim powie się *zůstal / stál jako by ho studenou vodou polil*. Warto podkreślić, że ten czeski frazeologizm ma wariant, w którym zimna woda została zamieniona na gorącą: *zůstal / stál jako když ho horkou vodou poleje*. Natomiast w polszczyźnie *wiadro zimnej wody na głowę*, w wariantach: *kubel zimnej wody, wylać komuś kubel / wiadro zimnej wody na głowę / na łeb, oblać kogoś zimną wodą* odnoszą się do ‘czegoś, co pozbawia kogoś złudzeń, otrzeźwia’. Osoba leniwa *do zimnej wody się nie weźmie*.

Woda gorąca również powoduje nieprzyjemne doznania, często niebezpieczne dla zdrowia, na przykład poparzenia: *začervenat se, jako by ji byl vřelou vodou polil*.²¹ W języku polskim odnajdziemy związek: *w gorącej wodzie kąpany*, który odnosi się do osoby niecierplivej.

Szereg związków, głównie czeskich, wykorzystuje obraz wody, która wycieka z nieszczelnych naczyń. O kimś mało wiarygodnym powie się po czesku: *jistý / stálý co voda v saku*,²² *jistý / stálý co voda v pytlí*,²³ *jistý / stálý co v koši voda*; o kimś bezradnym: *Je mu jako vodě v koši, Protékat jako voda*

²⁰ Związek ten bliski jest innemu frazeologizmowi: *mít žaludek jako na vodě*, co oznacza nudności, tym bardziej więc kojarzony jest z nieprzyjemnym doznaniem lub złym samopoczuciem.

²¹ Na język polski tłumaczony przez frazeologizm *splonąć jak rak*.

²² Dosł. być pewnym / stałym jak woda w saku.

²³ Dosł. być pewnym / stałym jak woda w worku.

sítem / *řešetem* oznacza ‘znikać, przemijać bardzo szybko’. Człowiek może znikać bez śladu jak woda z kosza: *ztratit se jako z koše voda*. Coś, co *plyne jako voda skrz prsty*, czyli w dosłownym tłumaczeniu *jak woda przez palce*, jest marnowane lub zbyt szybko się kończy. W polskiej paremiologii odnaleźć można jedynie przysłowie, które odnosi się do ‘niestosowności narzędzi wobec wykonywanej pracy’: *Nie ostoi się woda w rzeszocie / w koszu*, na język czeski tłumaczone ekwiwalentem: *Sítem vodu nenabereš*.

Woda nie utrwała żadnych kształtów i znaków, dlatego w czeszczyźnie *plácnout*²⁴ *do vody* to ‘zrobić gest tylko formalnie i niepotrzebnie’ lub ‘zrobić coś w dobrym mniemaniu, lecz niepotrzebnie’, *plácnutí do vody* zaś to ‘pozornie efektowne, lecz nieskuteczne działanie’. W polszczyźnie podobne obrazowanie odnajdziemy we frazeologizmie coś *palcem / patykiem / widłami po wodzie pisane* – ‘niepewne, wątpliwe’ oraz w przysłowiu *Co ci powie białogłowa, pisz na bystrej wodzie słowa*.

Woda jest cięższa od oliwy, stąd frazeologizm *Pravda vychází jako olej na vodu*, który oznacza, że ‘prawda wyjdzie na jaw’, oraz związek: *wylať olivě na wzburzone vody* – ‘uspokajać łagodnymi słowami, odwołując się do taktu i dyplomacji’. Woda spływa po kaczym pierzu: czeski związek *sklo-uznout jako voda po huse / kachním peří* oraz polski *coś spłynęło / spływa po kimś jak po kaczce / gęsi* oznacza, że to ‘pozostanie bez wpływu na czyjeś zachowanie, uczucia’. Woda to substancja, która nie dzieli się na odróżniające się od siebie elementy, dlatego ludzie bardzo do siebie podobni są *jak dwie krople wody*, w języku czeskim zaś *jsou jako voda k dešti*. Woda ma właściwości rozpuszczające, dzięki czemu może drażnić skalę „*nie silą, lecz częstym spadaniem*”.²⁵ Warianty tej klasycznej sentencji odnajdziemy w polskiej paremiologii: *Często kapiąc, miękka woda najtwardszy kamień wygoda*, *Woda wielką górę obali, gdy często i wolno podmywa*.

Woda bywa kojarzona także z substancją, której jest pod dostatkiem: *mít něčeho jako vody*, *mít času jako vody* – ‘działać bez pośpiechu’, *mít síly jako vody (na jaře)* – ‘być bardzo silnym’, *přibývá (jich) jako do řeky vody po dešti* – ‘przybywa czegoś w szybkim czasie’, *mít řeč*²⁶ *jako vody* – ‘dużo mówić, nieprzekonująco, być gadatliwym’. Podobne frazeologizmy to: *mít více řeči než mlynář vody* oraz *plyne někomu řeč jako voda*. W języku polskim bliskie znaczenie ma związek *lać wodę* – ‘mówić, pisać o niczym, unikając konkretów’. Fakt istnienia niekończących się zasobów wody podkreśla również polskie przysłowie *Świata nie przeżyjesz, chleba nie przejesz, wody nie przepijesz*.

Woda to miejsce, gdzie znikają przedmioty, często bezpowrotnie. Ktoś, kto zniknął bez śladu, *przepadł / zniknął jak kamień w wodę*. W języku czeskim: *jako kámen do vody hodil, jako by se do vody propadl, jako by*

²⁴ *Plácnout* – trzepnąć, klapnąć, uderzyć; cisnąć.

²⁵ *Gutta cavat lapidem non vi, sed saepe cadendo*.

²⁶ *Řeč* – język, słowo, mowa.

*se voda nad ním zavřela, coby se po něm voda slehla.*²⁷ Obraz rzucania czegoś do wody skojarzony z bezskutecznym działaniem odnajdziemy w związku *jako by do vody házet*,²⁸ czyli ‘bezskutecznie coś forsować’. Daremne działanie wyrażone jest za pomocą jeszcze innej jednostki: *rána do vody*,²⁹ która mogłaby być tłumaczona na język polski za pomocą zwrotu: *zawracanie Wisły kijem*. W języku czeskim odnajdujemy również frazeologizm *spát / usnout jako by do vody hodil – spać jak zabity*.

Woda jest także środkiem, który pozwala zatrzeć ślady – takie znaczenie mają związki *utopić / schować końce w wodzie* lub też *wsadzić końce w wodę*. Temat niechęci do wyjawienia prawdy odnajdziemy w innych polskich frazeologizmach *nabrać / nabierać wody w usta*, opierają się one jednak na obrazowaniu dość oryginalnym, niezwiązanym z konkretną cechą wody.

Jedną z ostatnich analizowanych grup jest cała rodzina frazeologizmów i przysłów, które nawiązują do wykonywania czynności bezsensownej, działań ludzi głupich i leniwych. Działania te to na przykład mierzenie lub grabienie wody, czerpanie jej za pomocą nieodpowiednich naczyń, przetrzymywanie w nieuszczelnionych naczyniach, dolewanie wody do morza. Oto kilka przykładów, które oznaczają pracę nadaremną, zbyteczną: *czерpać wodę przetakiem / sitem*, w wersji czeskiej *nabírat vodu sitem / řešetem* lub *je to jako nabírat vodu do síta. Wodę lać do morza / / wozić wodę do morza – přilévat / nosit vody / vodu do moře*.³⁰ W języku czeskim dodatkowo natrafić można na przysłowie *Do lesa dříví nevos, do moře vody nanos*.³¹ Przykładowe jednostki polskie to: *tluc wodę w móżdżerzu, lać wodę do dziurawego naczynia* lub *lać wodę do naczynia bez dna, Darmo wodę młócić, Wody lodem nie wysuszy, Wodę warzyć, woda będzie* oraz *Z wody sera nie wyciśniesz*, które wskazują na ‘niemożność zrobienia czegoś wartościowego z nieodpowiedniego surowca’.

Woda sama w sobie wykonuje jednak bardzo istotną pracę, jest bowiem siłą napędową. Obraz wody napędzającej koło młyńskie istnieje we frazeologii i paremiologii obu języków: *woda na czyjś młyn* to ‘czynnik sprzyjający czyimś planom’, w identycznym znaczeniu występuje w zwrocie *pędzić wodę na czyjś młyn*. W wariantcie czeskim: *voda na mlýn někoho i hnát / nahánět (něčím) někomu vodu na mlýn*. Czesi, gdy są przekonani, że im również dopisze szczęście, mogą powiedzieć: *Poteče kdys voda i na můj mlýn*. Przysłowie: *Mel, dokud vodu máš* zachęca do wykorzystywania sprzyjających okoliczności, z kolei jednostka *Vodu, která uplynula, mly-*

²⁷ *Slehat se* – opadać, zapadać się.

²⁸ Dosł. *jak gdyby ciskać w wodę*.

²⁹ Dosł. *strzał do wody*.

³⁰ Istnienie tych bardzo podobnych związków w obu językach nie jest przypadkowe – wywodzą się one bowiem z jednego łacińskiego źródła: *mari aquam addere* [zob. Krzyżanowski 1960].

³¹ Dosł. *do lasu drewna nie woź, do morza wody nie noś*.

náři nepouštějí na mlýn zwraca uwagę na nietrwałość takich okoliczności. W języku polskim brak podobnych przysłów, z polskiej paremiologii wyciągniemy całkiem inne wnioski: 'każdemu chodzi przede wszystkim o własne korzyści' – *Každy na svůj mlyn wodu ciągnie / obraca*.³² Woda i młyn pojawiają się również w wyliczeniach typu: *Jaka woda, taki młyn, jaki ojciec, taki syn; Jaka rzepa, taka nać, jaka córka, taka mać*. Z pracą wiąże się również noszenie wody, które według *Słownika stereotypów i symboli ludowych* [Bartmiński 1999] jest zajęciem pogardzanym, uważanym za najprostsza posługę, stąd: *wodę przed kimś wozić / nosić* lub *wodę za kimś wozić / nosić* oznacza: 'nie dorastać do kogoś, nie być wartym kogoś'.

Ostatnią grupę tworzą frazeologizmy, które opierają się na znaczeniu wody jako wysokoprocentowego alkoholu – *woda ognista*, w wersji czeskiej *ohnivá voda* to nazwa whisky lub wódki. Inne eufemizmy to *gorzka woda*, *święcona woda*, *szalona woda*, *woda życia*, *woda rozmowna*. W grupie tej znalazły się również związki, w których wodę w jakiś sposób porównuje się z alkoholem. Stąd ktoś, kto *pije něco jako vodu*, pije (zazwyczaj o alkoholu) coś często, bez negatywnych skutków. Przysłowia, które nakazują powstrzymanie się od picia alkoholu, odnajdziemy w obu językach: *Lépe vodu píti v radosti, nežli med v žalosti*, *Nech piva pij vodu; nečič kapse škodu*, *Woda głowy nie zawróci i kieszeni nie zasmuci*, *Woda czyści żołądek, a piwo kabzę*. Są też przysłowia, które wręcz przeciwnie, promują picie alkoholu: *I špatný kvas lepší než dobrá voda*. Pewne ograniczenia natomiast wprowadza już jednostka *Voda mladým víno starým*. W polskiej paremiologii odnajdziemy: *Woda do mycia, wódka do picia*, *Wodę tylko gęsi lubią*, w znaczeniu 'człowiek powinien pić wino, a nie wodę'. Do picia alkoholu w sposób elegancki zachęca przysłowie: *Pij wodę jak wół, a wino jak król*.

Obrazy wody we frazeologii i paremiologii czeskiej i polskiej nie są identyczne, w zasadzie jednak zbieżne. W języku czeskim oryginalny obraz oparty jest na właściwościach wody słonej oraz chwiejnej. Oryginalne skojarzenie w języku polskim niesie ze sobą obraz wody jako substancji, która pomaga w zacieraniu śladów. W polszczyźnie zachowała się pamięć o posłudze noszenia wody jako jednej z cięższych i bardziej pogardzanych prac. Obraz wody w większości frazeologizmów i przysłów polskich i czeskich opiera się na codziennych obserwacjach, problemach i zagrożeniach typowych dla klimatu, w których przyszło żyć obu narodom. Woda nie jest więc największym dobrem, ale raczej żywiołem niebezpiecznym – można w niej utonąć, jest zmienna, a przez to zdradliwa, niesie ze sobą również niebezpieczeństwo powodzi. Woda jest równie, a może nawet bardziej niebezpieczna niż ogień, oba żywioły natomiast symbolizują cechy / rzeczy trudne do pogodzenia. Negatywne emocje niosą ze sobą również wody wzburzone, które kojarzą się z kłótnią, wody mętne i gnijące, które są symbolem zamieszek, nielegalnych działań, chaosu i kryzysu. Woda sto-

³² Od tego przysłowia pochodzi frazeologizm *na swoje koła wodę obracać*.

jąca kojarzona jest ze stagnacją, odrętwieniem. Woda, która pojawia się w ciele człowieka, może być symptomem choroby, może także oznaczać, w opozycji do gorącej krwi, chłód emocjonalny. Obrazowanie oparte na cechach pozytywnych kojarzy wodę z mocami magicznymi, dotyczy ono głównie wody święconej, która ma moc odpędzania nieczystych mocy. We frazeologii czeskiej zachował się związek frazeologiczny, który nawiązuje do ludowego, baśniowego obrazu wody żywej. Woda ceniona jest w tradycji obu narodów za to, że pozwala utrzymać czystość, zachować zdrowie i urodę. Woda czysta jest kojarzona z prawdą. Woda płynąca to symbol przemijania oraz zmian. Szerokie wody, czyli morza i oceany, przynoszą ze sobą obraz samodzielnego działania, rozwoju, inaczej niż wody zdradzieckie, które kojarzą się z działaniami niebezpiecznymi. Cudze wody we frazeologii czeskiej kojarzone są z obcymi ziemiami.

Obraz wody we frazeologii i paremiologii opiera się również na skojarzeniu wody z pokarmem, składnikiem diety. Wiele przysłów polskich i czeskich przypomina o niezbędności wody, jednak równie wiele jednostek wodę traktuje jako symbol pokarmu złej jakości. Woda jako substancja niezbędna do życia pojawia się głównie w odniesieniu do świata zwierząt, szczególnie ryb.

Woda we frazeologizmach i przysłowiach jest również substancją zimną lub gorącą, która jest źródłem nieprzyjemnych doznań, to płyn wyciekający z nieszczelnych naczyń, nie utrwała pozostawionych znaków, kojarzony jest raczej z nadmiarem niż brakiem. Bezpowrotnie znikają w niej przedmioty. Może być symbolem działań bezsensownych, pracy, która nie przynosi efektów, kojarzona jest również z ważną siłą napędową.

W obu językach odnajdziemy związki, które nie powstały pod wpływem codziennych obserwacji, lecz wywodzą się ze starożytnej filozofii, mitologii lub tradycji biblijnej, są to jednak jednostki pozostające w mniejszości, przykłady marginalne. Ostatnie skojarzenie dotyczy powiązania wody z wysokoprocentowym alkoholem – tutaj woda postrzegana jest zarówno jako lepszy, jak i gorszy trunk.

Warto zauważyć, że językowy obraz wody w obu językach nie jest zbieżny z obrazem zachowanym w symbolice kulturowej. Tam woda jawi się raczej pozytywnie, jako pramateria, dawczyni życia lub substancja oczyszczająca wewnętrznie. Symbolika kulturowa nakłada się na obraz w języku w trzech wypadkach: woda jako przemijanie, oczyszczenie oraz woda przeciwstawiona ogniovi. We frazeologii i paremiologii przeważa symbolika wynikająca z codziennych obserwacji wody oraz jej praktycznego zastosowania. Woda jest zatem postrzegana jako niebezpieczny żywioł oraz ciecz niezbędna do codziennej egzystencji. Zarówno w języku polskim, jak i czeskim kojarzona jest bardziej z powodzią niż pragnieniem, z dużą ilością czegoś niż z brakiem. Wynika to oczywiście z faktu, że oba narody zamieszkują tereny o podobnym klimacie, gdzie wody jest pod dostatkiem. Religia chrześcijańska czy kultura europejska miały drugorzędny wpływ na kształt językowego obrazu wody.

Bibliografia

- J. Bartmiński (red.), 1999, *Słownik stereotypów i symboli ludowych*. Kosmos, Lublin.
- Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, 2003, Poznań, dostępna na stronie: <http://www.biblia.deon.pl/>
- A. Gieysztor, 2006, *Mitologia Słowian*, wyd. III rozszerz., Warszawa.
- R. Grzegorzczakowa, 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 41–49.
- Z. Kalnická, 2002, *Obrazy vody a ženy. Filozoficko-estetické úvahy*, Ostrava.
- W. Kopaliński, 2001, *Woda* [w:] *Słownik symboli*, Warszawa, s. 480–484.
- J. Krzyżanowski, 1960, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, Warszawa.
- J. Krzyżanowski, 1969, *Wstęp do: Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, Warszawa, t. I, s. 7–37.
- A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, 1993, *Frazeologia* [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Współczesny język polski*, Wrocław, s. 307–325.
- E.A Livingstone (oprac.), 1997, *Woda święcona* [w:] *Encyklopedia Kościoła*, wyd. III, Warszawa.
- K. Moszyński, 1967, *Kultura ludowa Słowian*, wyd. II, Warszawa.
- Z. Neubauer, T. Škrdlant, 2004, *Skrytá pravda země. Živly jako archetypy ekologického myšlení*, Praha.
- W. Pisarek, 1978, *Językowy obraz świata* [w:] S. Urbańczyk (red.), *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław, s. 143.
- Z. Piszczyk (red.), 1990, *Mała encyklopedia kultury antycznej*, Warszawa, s. 413.
- S. Skorupka, 1969, *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Prace Filologiczne” z. 19, s. 220–225.
- A. Skowronek, 1979, *Chrzest. Teologia* [w:] R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. IV, Lublin, s. 352–361.
- J. Tresidder, 2001, *Słownik symboli*, tłum. B. Stokłosa, Warszawa, s. 245.

Słowniki języka polskiego i czeskiego

- M. Bańko (red.), 2003, *Wielki słownik wyrazów obcych*, Warszawa.
- M. Basaj, D. Rytel (red.), 1981, *Słownik frazeologiczny czesko-polski*, Katowice.
- S. Bąba, J. Liberek (red.), 2001, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- D. Bittnerová, F. Schindler (red.), 1997, *Česká přísloví. Soudobý stav konce 20. století*, Praha.
- F. Čermák, J. Hronek, J. Machač (red.), 1983, *Slovník české frazeologie a idiomatiky. Přirovnání*, Praha.
- F. Čermák, J. Hronek, J. Machač (red.), 1988, *Slovník české frazeologie a idiomatiky. Výrazy neslovesné*, Praha.
- F. Čermák, J. Hronek, J. Machač (red.), 1994, *Slovník české frazeologie a idiomatiky. Výrazy slovesné*, Praha.
- S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- J. Filipec, F. Daneš (red.), 2003, *Slovník spisovné češtiny pro školu a veřejnost*, Praha.

- B. Havránek (red.), 1951–1953, *Průruční slovník jazyka českého*, Praha.
B. Havránek (red.), 1971, *Slovník spisovného jazyka českého*, Praha.
A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz (red.), 2005, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa.
O. Kolberg, 1977, *Przysłowia*, oprac. S. Świrko, Warszawa.
J. Krzyżanowski (red.), 1969–1972, *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowio-
wych polskich*, Warszawa.
Z. Landowski, K. Woś, 2002, *Słownik cytatów łacińskich*, Kraków.
D. Masłowska, W. Masłowski (red.), 2000, *Księga przysłów polskich*, Kęty.
P. Müldner-Nieckowski (red.), 2003, *Wielki słownik frazeologiczny języka pol-
skiego*, Warszawa.
D. Podlawska, M. Świątek-Brzezińska (red.), 2006, *Słownik frazeologiczny je-
zyka polskiego*, Bielsko-Biała.
J. Siatkowski, M. Basaj (red.), 2002, *Słownik czesko-polski*, wyd. II, Warszawa.
H. Pietrak-Meisner, 1993, *Słownik frazeologiczny czesko-polski*, Lublin.
S. Skorupka (red.), 1967, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
D. Świerczyńska (oprac.), 2001, *Przysłowia są na wszystko*, Warszawa.
J. Zaorálek (red.), 1947, *Lidová řečení*, Praha.
H. Zgólkowa (red.), 2004, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań.

The linguistic view of water in Polish and Czech phraseology and paremiology

Summary

This paper attempts to examine the linguistic view of water in Czech and Polish phraseology and paremiology. Both languages belong to the same group and the nations using them live in similar climatic conditions. The symbolism of water in religion and culture is extremely rich – water is chaos and danger, power and fertility, death and rebirth, transience. Water is one of the elements, it is a symbol of the passive feminine principle, and magical powers are attributed to it. What also follows from the analysis of the linguistic material is that the linguistic view of water in phraseology and paremiology of both languages is based mainly on symbolism arising from everyday observations of water, its practical applications and risks it involves. The cultural symbolism is convergent with the linguistic view of water only in a few cases. Hence, Christianity and European culture exerted a secondary impact on the shape of the linguistic view of water in Polish and Czech.

Trans. Monika Czarnecka

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna
(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

NAZWY ŚWIĄT KATOLICKICH W ŚWIADOMOŚCI WSPÓŁCZESNYCH UŻYTKOWNIKÓW POLSZCZYZNY

W katolickim kalendarzu roku liturgicznego odnotowuje się wspomnienia, święta i uroczystości [por. Szczypka 1984; Wąsowicz 2003]. Niniejszy artykuł chciałabym więc rozpocząć od zdefiniowania wymienionych pojęć i od wskazania związków znaczeniowych zachodzących między nimi.

Jak pisze Rupert Berger, święto to

czas wyodrębniony z dni powszednich, wyróżniający się m.in. szczególnie uroczystą liturgią. Święto chrześcijańskie powstaje przez zbawcze spotkanie z Jezusem Chrystusem, jakie dokonuje się przede wszystkim w liturgii Eucharystii. Najstarszym i pierwszym świętem chrześcijan jest więc obchodzona regularnie co tydzień niedziela [Berger 1990, 161].

Taką szczególnie uroczystą liturgię mają te dni, które w kalendarzu liturgicznym określane są jako uroczystości i święta. Natomiast wspomnienia (memoria) to

zwykła forma oddawania w liturgii czci świętym. Bierze się przy tym tylko kolektę (oraz czytanie z pism Ojców Kościoła w godzinie czytań) o danym świętym, pozostałe zaś teksty z bieżącego dnia powszedniego w roku kościelnym [Berger 1990, 176].

Badając sposób funkcjonowania interesujących nas leksemów w fachowym profesjolekcie teologicznym, można zatem w następujący sposób określić relacje semantyczne zachodzące między nimi. Święto występowałoby w dwóch znaczeniach: szerszym – jako określenie dni szczególnie uroczystych w liturgii – oraz węższym – jako dni niższych rangą niż uroczystość, ale wyższych niż wspomnienie. Uroczystość natomiast jest pojmowana jako święto najwyższej rangi, czyli klasy I (najniższą rangę mają natomiast święta klasy IV). Inaczej mówiąc, wspomnienie, święto i uroczystość różnią się od siebie rangą w kalendarzu liturgicznym.

Pora teraz zastanowić się nad tym, jakie związki semantyczne zachodzą między wspomnianymi wyrazami w języku ogólnym. Leksem *wspomnienie*, choć notowany w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* w 5 znaczeniach [por. USJP, t. IV, s. 522], w opisywanym wyżej znaczeniu religijnym nie pojawia się w ogóle. Natomiast definicje leksemów *święto* i *uroczystość* wskazują na to, że w języku ogólnym traktuje się je jak synonimy: *święto* to ‘szczególnie uroczysty dzień, rzadziej dłuższy

okres, w którym członkowie jakiejś społeczności, np. religijnej, narodowej, zawodowej, rodzinnej, zwykle w rocznicę jakiegoś ważnego wydarzenia, uczestniczą w różnych uroczystościach i który często jest wolny od pracy' [USJP, t. III, s. 1606], a *uroczystość* rozumiana jest jako 'uroczyste obchodzenie jakiegoś święta, wydarzenia o charakterze religijnym, państwowym, rodzinnym itp. lub dnia upamiętnionego czymś, zespół ceremonii odbywanych z jakiejś okazji' [USJP, t. IV, s. 270]. W słowniku wskazuje się też wprawdzie na religijny kontekst użycia rzeczownika święto: 'święto ustanowione przez Kościół, w które wierni mają obowiązek uczestnictwa we mszy' [USJP, t. III, s. 1606], ale sfera poznawcza tej definicji nie jest zgodna z wiedzą religijną. Podsumowując, naukowe i potoczne pojmowanie omawianych pojęć nie jest identyczne.

NAZWY ŚWIĄT I UROCZYSTOŚCI KATOLICKICH

Wszystkie święta i uroczystości obchodzone w Kościele katolickim mają nazwę, większość z nich nawet więcej niż jedną.¹ Dotyczy to zwłaszcza tych świąt i uroczystości, którym towarzyszą mocno zakorzenione w kulturze obrzędy.

W roku kościelnym splata się kościelne prawo kultowe z ludowym stosunkiem do sił nadprzyrodzonych. Obok urzędowej liturgii kościelnej bowiem istnieją specyficzne obyczaje ludowe, czyli swoista „liturgia ludowa”, która w plastycznej formie wyraża wydarzenia roku kościelnego. Obyczaje te przetrwały z dawnych wierzeń i praktyk przedchrześcijańskich, ale w ciągu wieków spłotyły się z tradycją chrześcijańską [Keller i in. 1978, 464].

W związku z tym obok nazw oficjalnych i liturgicznych istnieją nazwy obiegowe, potoczne, związane z polską katolicką tradycją ludową.

Nacechowanie licznych nazw jest nieustabilizowane. W zależności od źródeł są one określane jako potoczne, ludowe albo nie są opatrzone żadnym kwalifikatorem, co implikuje sąd, że przynależą do ogólnej odmiany polszczyzny. Dotyczy to takich nazw, jak: *Wielkanoc*, *Boże Ciało*, *Trzech Króli*, *Zielone Święta* / *Zielone Świątki*. Jednoznacznie ludowy lub potoczny kwalifikator otrzymują nazwy: *Matki Boskiej Siewnej* (8 IX), *Matki Boskiej Zielnej* (15 VIII²), *Niedziela Wierzbna*, *Niedziela Kwietna* (określenia ostatniej niedzieli wielkiego postu), *MB Wiosennej*, *MB Ożywiającej*,

¹ Problematyką nazw świąt i uroczystości zajmowali się do tej pory: M. Bo-rejszo 1996, D. Brzeziński 2007, A. Draguła 2004, M. Korolko 1990, Z. Kos-sak 1958, B. Ogrodowska 2000, 2009, J.L. Pełka 1980, J. Smosarski 1990, 1996, W. Zaleski 1989. Najpełniejszy wykład na ten temat czytelnik znajdzie [w:] Grabka 2012. Interesujące informacje są dostępne również na stronach internetowych [np. www.sprawynauki.edu.pl]; dostęp: 22.05.2015].

² Święto obchodzone 15 sierpnia w zależności od kraju może funkcjonować pod różnymi nazwami, np. *Matki Boskiej Znakomitej* (Kongo) bądź *Matki Boskiej Korzennej* (Czechy).

MB Ożywczej, MB Roztwornej,³ MB Zagrzewnej,⁴ MB Żabicznej, MB Strumiannej⁵ (25 III). Tego typu nazwy wskazują na związek świąt z rytmem pór roku, naturą, przyrodą. Inne odwołują się do katolickiej, nierzadko ludowej obrzędowości, co potwierdzają nazwy: *Niedziela Biała* (pierwsza niedziela po Zmartwychwstaniu), *Matki Bożej / Boskiej Gromnicznej*, *Gromniczna MB* (2 II), *MB Żniwnej*, *MB Równiankowej*,⁶ *Wianuszki* (15 VIII). Zdarzają się też nazwy mające źródła w legendach, np. *Matki Boskiej Zaśniętej* (15 VIII).⁷ Jednoznacznie oficjalny charakter mają natomiast nazwy o proveniencji teologicznej, zwłaszcza motywowane wydarzeniami biblijnymi, np. *Narodzenie Pańskie*, *Zmartwychwstanie Pańskie*, *Ofiarowanie Pańskie*, *Zesłanie Ducha Świętego*.

Część określeń ma ograniczony zasięg terytorialny, np. *Czerwona Pascha*, *Biała Pascha* (*Wielkanoc*), *Gromnica*, *Gromnice*, *Gromniczka* (2 II), *Sobótki*, *Palinocki*, *Rusałki* (*Zesłanie Ducha Świętego*). Inne wskazują na zdecydowanie laicki charakter święta: *gwiazdka*, *zajaczek*, *Nowy Rok* oraz *Święto Zmarłych*⁸ (odnoszące się do uroczystości obchodzonej 1 listopada). Dublety cechuje też ograniczony zasięg chronologiczny, np. dzisiejsza nazwa *Ofiarowanie Pańskie* zastępuje dawną *Oczyszczenie NMP*, natomiast współcześnie obchodzona uroczystość *Świętej Bożej Rodzicielki / Bożej Rodzicieli Maryi* (1 stycznia) dawniej określana była jako uroczystość *Obrzezania Pańskiego* (taka nazwa funkcjonuje jeszcze w niektórych źródłach powojennych, np. w *Kalendarzu warszawskim* 1948). Zmiany te obrazują modyfikacje, jakim podlega katolickie rozumienie wiary. I chociaż kult dotyczy ciągle tych samych wydarzeń, to nazwa dowodzi, że zwraca się uwagę na ich inny aspekt.⁹

³ *Roztworzyć* gwar. 'otworzyć drzwi'.

⁴ Od *zagrzewać* 'grzejąc, uczynić coś ciepłym lub gorącym'.

⁵ *Strumień* gwar. 'marzec'.

⁶ *Równianek* gwar. 'wieniec dożynkowy'.

⁷ Dokładniejsze omówienie większości nazw świąt maryjnych znajduje się na stronie internetowej: www.sprawynauki.edu.pl [dostęp: 22.05.2015].

⁸ Określenie to utrzymało się w świadomości użytkowników polszczyzny w PRL-u, kiedy to temu świątecznemu, wolnemu od pracy dniowi próbowano nadać charakter świecki.

⁹ Nazwa *Oczyszczenie NMP* akcentuje obyczaj, zgodnie z którym kobieta miała zakaz wstępu do świątyni przez czterdzieści dni od narodzin dziecka. Dopiero po upływie tego czasu mogła wypełnić obrzęd oczyszczenia. Współczesna nazwa *Ofiarowanie Pańskie* eksponuje natomiast inny cel udania się Maryi do Świątyni Jerozolimskiej, a mianowicie ofiarowanie małego Jezusa. W ten sposób przenosi się uwagę z osoby Maryi na Boga Ojca i Jezusa. Ta ostatnia nazwa przede wszystkim informuje nie o tym, kto ofiaruje, ale kogo i komu. Natomiast rzadkie dziś określenie *Spotkanie Pańskie* nawiązuje do święta spotkania w tradycji starotestamentowej. Odmienny kierunek zmian obrazuje natomiast ewolucja nazwy uroczystości obchodzonej 1 stycznia. Pierwotna nazwa – *Obrzezanie Pańskie* kierowała uwagę na Jezusa i obrzęd obrzezania, którego dokonywano w 8. dniu życia dziecka. Kolejna nazwa – *Uroczystość Imienia Jezus / Uroczy-*

Często wielość wariantów wynika z redukcji (elipsy) lub wręcz przeciwnie – dodawania elementów leksykalnych składających się na nazwę (por. *Zesłanie*, *Zesłanie Ducha Świętego*, *Ducha Świętego*, *Niedziela Zesłania Ducha Świętego*, *Uroczystość Zesłania Ducha Świętego* oraz *Świętej Bożej Rodzicielki*, *Bożej Rodzicielki Maryi*, *Świętej Bożej Rodzicielki Maryi*). Popularnym zabiegiem jest również zmiana formy słowotwórczej albo gramatycznej jednego z leksemów, np. *Zielone Święta* i *Zielone Świątki*; *Matki Boskiej Siewnej* i *Matki Bożej Siewnej*; *Niedziela Wierzbna* i *Niedziela Wierzbowa*. Najbardziej funkcjonowanie wariantów jest rezultatem zastosowania odmiennego szyku, np. *Niedziela Palmowa* i *Palmowa Niedziela* lub posługiwania się uniwerbizmami (*Popielec* od *Środa Popielcowa*).

Warto też pamiętać, że wielość określeń może wynikać z faktu, iż w danym dniu obchodzi się pamiątkę różnych wydarzeń, np. pierwsza niedziela po Wielkanocy (w kalendarzu liturgicznym nazywana *Drugą Niedzielą Wielkanocną*) jest określana mianem: *Niedzieli Przewodniej*,¹⁰ *Niedzieli Miłosierdzia Bożego* / *Święta Miłosierdzia Bożego*¹¹ oraz *Białej Niedzieli*.¹²

W kalendarzach liturgicznych osobne nazwy zarezerwowano również dla poszczególnych niedziel wielkiego postu: *Wstępnej*, *Suczej*, *Głuchej*, *Środopostnej*, *Czarnej*¹³ i *Palmowej*. Identyfikacja niektórych niedziel może się odbywać ponadto przez numerację. Swoją numerację mają: niedziele adwentu (4), niedziele po *Trzech Królach* (6), niedziele wielkiego postu (6), niedziele wielkanocne oraz niedziele po *Zesłaniu Ducha Świętego* (od 24. do 27.).

stość *Najświętszego Imienia Jezus* również przywołuje wydarzenia z 8. dnia życia Chrystusa, tym razem jednak przenosząc uwagę z obrzędu obrzezania na obrzęd nadania imienia (por. „Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie [Matki]” [Łk 2, 21]). Warto nadmienić, że pamiątka nadania imienia Jezusowi nadal jest obchodzona w Kościołach protestanckich, a w Kościele katolickim – jako wspomnienie dowolne obecnie przypada na 3 stycznia. Istniejące od 1931 roku nazwy *Świętej Bożej Rodzicielki* / *Bożej Rodzicielki Maryi* / *Świętej Bożej Rodzicielki Maryi* eksponują już nie bezpośrednio Jezusa, ale jego matkę – Maryję, a dokładniej mówiąc, jej macierzyństwo [por. m.in. Pełka 1980; Smosarski 1990; Zaleski 1989].

¹⁰ Nazwa ta ma źródło w wierzeniach prawosławnych, którzy sądzą, że właśnie tydzień po Zmartwychwstaniu udaje się przeprowadzić dusze zmarłych ze świata ziemskiego do pozaziemskiego. W związku z tym uroczystość określana jest także jako *Wielkanoc Umarłych*.

¹¹ Święto ustanowione przez Jana Pawła II w roku 2000.

¹² Motywacją tej nazwy jest biały kolor szat noszonych przez osoby ochrzczone w Wigilię Paschalną. Po ośmiu dniach, czyli w Drugą Niedzielę Wielkanocną, zdejmowano je. Ze względu na podobieństwo do nazwy *biały tydzień* (odnoszącej się do tygodnia po przyjęciu I Komunii Świętej) nazwa *Biała Niedziela* może kojarzyć się z pierwszą niedzielą po I Komunii Świętej.

¹³ W tradycji ludowej określa się ją również jako *Niedzielę Śmiertelną*.

Na zakończenie tej wstępnej części artykułu zaprezentuję wszystkie nazwy (wraz z ich motywacjami) używane w odniesieniu do wybranego święta, a mianowicie uroczystości obchodzonej 6 stycznia. W kalendarzu liturgicznym wspomniany dzień określa się jako *Objawienie Pańskie*. Synonimiczną nazwą, choć zdecydowanie rzadziej używaną, jest *Epifania*, czyli objawienie się Boga całemu światu. Określenia tego używa się zwykle w prawosławiu lub protestantyzmie, w którym pojawia się też *Teofania*. Wszystkie trzy nazwy uwypuklają boski charakter zdarzenia, natomiast nazwa *Trzech Króli* (interpretowana często jako potoczna) kieruje uwagę nie na to, kto się objawia, ale komu. Sporadycznie pojawia się forma *Trzech Mędrców* [Podgórska, Podgórski 2000, 25] lub nazwa konkretyzująca: *Kaspra / Kacpra, Melchiora, Baltazara*. Każda z omówionych nazw ma jednak motywację w wydarzeniach biblijnych. W polskiej tradycji katolickiej funkcjonuje również określenie 6 stycznia jako *szczodry dzień*, ale odnosi się ono nie tyle do uroczystości, ile do obrzędów ludowych towarzyszących temu dniowi (tego dnia obdarowywano się prezentami).

METODA BADAŃ

Ogromna liczba świąt i uroczystości katolickich i jeszcze większy repertuar ich nazw skłania do zastanowienia się, czy współcześni użytkownicy języka polskiego znają te nazwy i czy ich używają. Aby odpowiedzieć na to pytanie, postanowiłam zastosować dwie procedury badawcze. Pierwszą z nich było wykorzystanie Narodowego Korpusu Języka Polskiego z wyszukiwarką PELCRA.¹⁴ Zastosowanym przeze mnie narzędziem był konkordator, który służy do tworzenia listy wystąpień wyszukiwanego wyrazu / wyrażenia w NKJP. Dla potrzeb niniejszego artykułu korzystałam przede wszystkim z wersji zrównoważonej korpusu (czyli składającej się z ok. 300 mln segmentów) stanowiącej reprezentatywną próbę języka.¹⁵ Tylko w wyjątkowych wypadkach, to znaczy gdy w wersji zrównoważonej nie odnalazłam poświadczenia interesującego mnie wyrażenia, korzystałam z wersji pełnej, która zawiera 1800 mln segmentów.

Druga procedura to przeprowadzenie ankiety wśród najmłodszej grupy pełnoletnich użytkowników polszczyzny – studentów rozmaitych kierunków studiów I, II i III stopnia (filologii polskiej, filologii germańskiej, pedagogiki, grafiki, edukacji wczesnoszkolnej, zarządzania, chemii i fizyki)

¹⁴ Publikowany jest on na stronie: www.nkjp.pl [dostęp: 16.09.2013]. Więcej na temat NKJP w: [Przepiórkowski i in. 2012].

¹⁵ Składają się na nią następujące typy rejestrów: dramat, informacyjno-poradnikowy, internetowy interaktywny, internetowy nieinteraktywny, literatura, literatura faktu, mówiony-konwersacyjny, mówiony-medialny, naukowo-dydaktyczny, poezja, proza, publicystyka, quasi-mówiony, urzędowy oraz inny.

kształcących się we Wrocławiu i w Częstochowie. Łącznie zebrałam 133 ankiety. Interesowała mnie znajomość nazw wśród przeciętnych użytkowników języka polskiego, a nie wśród duchownych, przygotowujących się do tego stanu lub osób świeckich szczególnie związanych z Kościołem. Dlatego za reprezentatywną grupę uznałam studentów, zakładając że wśród nich są osoby o różnym stopniu religijności. Moje przypuszczenie potwierdziło się, co odzwierciedlają dane wyekscerpowane z metryczki ankiety. Na pytanie: „Czy uważa się Pan / Pani za katolika?” twierdząco odpowiedziało 116 respondentów, przecząco 16, a 1 osoba nie udzieliła w ogóle odpowiedzi na to pytanie. Z kolei na pytanie: „Czy chodzi Pan / Pani regularnie do kościoła?” 44 osoby odpowiedziały: „tak, regularnie”, 61 wybrało wariant „tak, nieregularnie”, a 28 zaznaczyło odpowiedź „nie”.

Mimo że celem badań ankietowych było ustalenie kompetencji językowej, to zdaję sobie sprawę, że częściowo może być ona wynikiem wiedzy religijnej (a konkretnie znajomości kalendarza liturgicznego). W wypadku tak sformułowanych celów badawczych nie udaje się uniknąć tego czynnika. Z drugiej jednak strony pytania dotyczą przede wszystkim nazw uroczystości, a więc świąt obowiązkowych, które są dniami wolnymi od pracy (wyjątek stanowią tu: 2 lutego, 2 listopada i *Środa Popielcowa*) i których świętowanie w Polsce ma bogatą tradycję obrzędową. W związku z tym znajomość interesujących mnie nazw nie musi ograniczać się do osób religijnych. Ankieta składała się z dwóch części – celem I części było zbadanie umiejętności nazwania święta przypadającego na dany dzień, w II (łatwiejszej w porównaniu z poprzednią) sprawdzałam, czy respondenci, mając do wyboru zbiór nazw, potrafią je przyporządkować właściwej dacie.

NAZWY ŚWIĄT W NKJP

Najliczniej występującą w NKJP nazwą świąt katolickich jest *Boże Narodzenie* (4373).¹⁶ Jego synonim – *Narodzenie Pańskie* pojawia się zdecydowanie rzadziej (31). Drugie miejsce na liście frekwencyjnej zajmuje nazwa najważniejszej dla chrześcijan uroczystości – *Wielkanocy* (łącznie z wariantem *Wielka Noc* odnotowano 2252 użycia). Pozostałe nazwy tego święta obejmują 59 kontekstów (*Zmartwychwstanie Pańskie* – 43, *Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego* – 6, *Zmartwychwstanie Chrystusa* – 6, *Niedziela Zmartwychwstania* – 3, *Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa* – 1¹⁷).¹⁸ Na

¹⁶ W nawiasie podaję liczbę kontekstów zawierających daną frazę użytą wyłącznie w funkcji nazwy święta.

¹⁷ Warto tu zaznaczyć, że bardzo małe liczbowo potwierdzenie nasuwa przypuszczenie o przypadkowości użycia danej formy [Górski 2008, 34].

¹⁸ Inne nazwy, np. *Dzień Zmartwychwstania Pańskiego* (13) oraz *Zmartwychwstanie Pana Jezusa* (3) notowane są jedynie w całym NKJP (nie pojawiają się

trzeciej pozycji plasuje się *Wszystkich Świętych* (799). Kolejne trzy miejsca zajmują: *Boże Ciało* (689), *Zaduszki* (314), które wraz z formą *Dzień Zaduszny*¹⁹ (135) pojawiają się łącznie w 449 kontekstach, oraz *Trzech Króli* (to połączenie językowe odnotowano w NKJP 417 razy, z czego 274 obejmuje nazwę święta, w tym 2 użycia formy *Trzech Królów*). Pierwsza z tych nazw (*Boże Ciało*) ma charakter obiegowy, a jej synonimy o nacechowaniu oficjalnym w NKJP notowane są łącznie 16 razy: *Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa* (8), *Uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej* (5), *Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej* (2), *Najświętszego Ciała i Krwi Jezusa* (1). Następnie na liście frekwencyjnej znajduje się *Święto Zmarłych* (171). Nazwa ta nie funkcjonuje w oficjalnym kalendarzu katolickim, mogłaby być jednak traktowana jako synonim święta *Wszystkich Wiernych Zmarłych* przypadającego 2 listopada. Z punktu widzenia doktryny Kościoła katolickiego można stwierdzić, że użytkownicy polszczyzny błędnie utożsamiają *Święto Zmarłych* z uroczystością *Wszystkich Świętych* przypadającą na 1 listopada. Świadczy o tym co najmniej kilkanaście kontekstów z NKJP. Na podstawie pozostałych trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy nadawcy nazwę *Święto Zmarłych* stosują jako synonim *Wszystkich Świętych* czy *Wszystkich Wiernych Zmarłych*.²⁰

Następnie należy wymienić *Środę Popielcową*²¹ (164), która używana jest również jako uniwerbizm – *Popielec* (56); ich synonim – *Wstępna Środa* rzadko jest notowany w ogólnej polszczyźnie (3 użycia w NKJP, w tym 2 w tekstach gwarowych). Natomiast siódma niedziela po *Zmartwychwstaniu* najczęściej określana jest za pomocą leksyki potocznej. Potwierdzeniem jest nazwa *Zielone Świątki* (152), która wraz z wariantem *Zielone Święta* (37) pojawia się łącznie w 189 kontekstach. Oficjalna nazwa omawianego święta – *Zesłanie Ducha Świętego* – została użyta 60 razy, a *Pięćdziesiątnica* – 39. Spośród licznych wariantów nazw ostatniej niedzieli wielkiego postu największą frekwencję notuje się dla *Niedzieli Palmowej* (158), która pojawia się również ze zmienionym szy-

w wersji zrównoważonej).

¹⁹ Jeden raz w NKJP pojawia się błędna forma **Dzień Zadusznych*.

²⁰ Z wcześniej podanych informacji wynika, że użytkownicy polszczyzny znają nazwę *Wszystkich Świętych* i *Zaduszki* / *Dzień Zaduszny*, mimo to obie nazwy często zastępują określeniem *Święto Zmarłych*, które wprawdzie można uznać za synonim *Zaduszek*, ale trafność tej nazwy w odniesieniu do świąt obchodzonych 1 listopada jest już jednak wątpliwa. Ową zmianę językową tak oto wyjaśnia Irena Bajerowa: „jest to w znacznej mierze spowodowane niezsynchronizowaniem świątecznego, wolnego dnia (w którym idzie się na cmentarz, przystraja groby, świeci światła itd.) z Dniem Zadusznym. Przy tym nazwa *Święto Zmarłych* jest prosta i zrozumiała, podczas gdy nazwa *Wszystkich Świętych* nie narzuca bezpośrednich i oczywistych skojarzeń z pamięcią o zmarłych” [Bajerowa 1998, 26].

²¹ Środa Popielcowa nie ma rangi ani uroczystości, ani święta. Stanowi jednak bardzo istotny dzień w liturgii i obyczajowości katolickiej.

kiem *Palmowa Niedziela* (23) oraz w formie eliptycznej *Palmowa* – łącznie 182 cytaty w NKJP. Zdecydowanie rzadziej potwierdzone są warianty *Niedziela Wierzbna* (3) / *Wierzbna* (3), *Niedziela Kwietna* (3) / *Kwietna* (3) oraz *Niedziela Męki Pańskiej* (3).

Kolejna nazwa, związana ze świętem przypadającym na 15 sierpnia, również pojawia się w kilku wariantach: *Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny* (72), *Wniebowzięcie NMP* (20) oraz *Wniebowzięcie Maryi* (5) – łącznie 97 użyc. Połowę mniej kontekstów odnotowano dla *Matki Boskiej Zielnej* (48) / *Zielnej* (1). Sporadycznie pojawiają się też inne nazwy ludowe: *Matki Boskiej Żniwnej* (1) oraz *Matki Bożej Zaśniętej* (1). NKJP podaje ponadto nazwy *Wniebowstąpienie NMP* (4) oraz *Wniebowstąpienie Maryi Panny* (1) uważane za błędne z teologicznego punktu widzenia. Odwrotne proporcje, to znaczy wyższą frekwencję dla nazwy potocznej, odnotowano w odniesieniu do innego święta maryjnego, przypadającego na 2 lutego, co potwierdzają przykłady *Matki Boskiej Gromnicznej* (34), *Gromniczna* (12), *Matki Bożej Gromnicznej* (11), *Gromnice* (5), *M.B. Gromnicznej* (1) – łącznie 63 użycia. Oficjalna nazwa święta – *Ofiarowanie Pańskie* – wystąpiła 25 razy, a nazwa dawna *Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny* – 8 razy.

Konteksty, w których pojawiają się nazwy świąt o stosunkowo dużej frekwencji, pochodzą z różnych rejestrów. Przeważa rejestr publicystyczny, przede wszystkim współczesna prasa regionalna (np. „Gazeta Krakowska”, „Express Ilustrowany”, „Dziennik Zachodni”), lokalna (np. „Głos Siemiatycz”, „Gazeta Radomszczańska”) i katolicka (np. „Głos Ojca Pio”, „Tygodnik Powszechny”). Liczne poświadczenia występują ponadto w literaturze i literaturze faktu oraz w rejestrze nieklasyfikowanym, który reprezentują głównie teksty specjalistyczne (teologiczne). Te nazwy, które w NKJP odnotowano kilka lub kilkanaście razy, najczęściej pochodzą z prasy katolickiej lub lokalnej i prac naukowych albo popularno-naukowych o charakterze teologicznym. We wszystkich jednak wypadkach dominuje kanał pisany.

CZYNNA ZNAJOMOŚĆ NAZW ŚWIĄT I UROCZYSTOŚCI KATOLICKICH WŚRÓD ANKIETOWANYCH (ANALIZA DANYCH ZEBRANYCH W I CZĘŚCI ANKIETY)

Na początku trzeba zaznaczyć, że znajomość nazwy wiąże się z umiejętnością przyporządkowania jej właściwej dacie. Kompetencja ta dotyczy zatem jednocześnie formy i znaczenia wyrazu. W wypadku braku kompetencji tylko w tym drugim zakresie uznaje, że ankietowany nie zna nazwy. Przykładem może być określenie *Matki Boskiej Zielnej*. Nie można powiedzieć, że respondenci, którzy ją wymieniają, ale błędnie łączą z *Zielonymi Świątkami*, wykazują się pełną jej znajomością. Dotyczy to też na przykład ankietowanych, którzy jako synonim *Zesłania Ducha Świętego*

podają *Matki Boskiej Gromnicznej* (1), *Zwiastowanie* (1), *Boże Ciało* (1), *Zmartwychwstanie* (1), *Niedzielę Wielkanocną* (1), *Boże Narodzenie* (1), *Chrystusa Króla* (1). Jednym z najczęstszych błędów jest jednak określanie 1 listopada jako *Święta Zmarłych* lub utożsamianie *Zaduszek* obchodzonych 2 listopada z uroczystością *Wszystkich Świętych* przypadającą dzień wcześniej. Przypisywanie niewłaściwych nazw dotyczy też innych świąt, np. *Boże Ciało* w opinii niektórych respondentów to *Wielki Czwartek*, *Wielki Piątek*, *Tłusty Czwartek*, *Wniebowstąpienie* lub *Wniebowstąpienie Pańskie* / *Wniebowstąpienie Pana Jezusa*, a *Trzech Króli* to *Najświętszego Serca Pana Jezusa* lub *Trzech Patriarchów*. Zdaniem niektórych ankietowanych synonimami są nazwy *Wielkanoc* i *Wniebowstąpienie*, *Niedziela Palmowa* i *Niedziela Gaudete* oraz *Środa Popielcowa* i *ostatki* lub *śledzik*.²² Omówione błędy nazewnicze częściowo mogą mieć źródło w niedostatkach wiedzy religijnej.

Nazwy często są też deformowane i w wyniku tego stają się nielogiczne, np. *Zstąpienie Ducha Świętego*, *Zwiastowanie Ducha Świętego* (zamiast *Zesłanie Ducha Świętego*) lub *Dzień Zadusznych* (zamiast *Dzień Zaduszny*). Niektóre deformacje są rezultatem błędów teologicznych, np. *Wniebowstąpienie NMP* (zamiast *Wniebowzięcie NMP*).

Pojawiają się też nazwy niestabilizowane w polszczyźnie, niefunkcjonujące jako oficjalne, choć nie można ich określić jako błędne: *Trzech Mędrców* (2), *Cicha Noc* (1), *Święto Ducha Świętego* (1), *Narodzenie Pana* (1), *Narodzenie Jezusa* (1), *Narodzenie Chrystusa* (1).

Najbardziej niestabilizowany charakter ma nazwa odnosząca się do najważniejszego święta chrześcijańskiego, o czym świadczą jej liczne warianty pojawiające się w ankietach: *Zmartwychwstanie Pańskie* (16), *Zmartwychwstanie* (14), *Święta Wielkiej Nocy* (7), *Zmartwychwstanie Pana Jezusa* (5), *Zmartwychwstanie Chrystusa* (4), *Zmartwychwstanie Jezusa* (3), *Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa* (3), *Dzień Zmartwychwstania Pańskiego* (2), *Święto Zmartwychwstania* (2), *Pascha* (2), *Pamiętka Zmartwychwstania* (1), *Wielka Noc* (1), *Święta Wielkanocne* (1), *Wielka Niedziela* (1), *Święta Zmartwychwstania Pańskiego* (1), *Nie-mała Noc* (1). Odnotowano też błędne określenia, np. *Triduum Paschalne* (1).

Ciekawym zjawiskiem jest posługiwanie się nazwami opisowymi, które zmierzają do wyjaśnienia istoty święta, np. *Zaduszki* są określane jako *Za dusze w czyśćcu cierpiące*, a *Niedziela Palmowa* jako *Wjazd do Jerozolimy* / *Wjazd Chrystusa do Jerozolimy*. Inne określenia wskazują na obrzędy towarzyszące uroczystości, np. *Boże Ciało* to *Sypianie kwiatów*; *Niedziela Palmowa* to *Święcenie Palemki*. Ponadto ukazują relacje z innymi świętami, np. *Środa Popielcowa* to *na 40 dni przed Wielkanocą*, a *Niedziela Palmowa* to *tydzień przed Wielkanocą*. *Trzech Króli* przez kilku z respondentów jest identyfikowane jako *Kacpra*, *Melchiora*, *Baltazara* / *Święto Kacpra*, *Melchiora*, *Baltazara*. Nazwa ta wprawdzie nie

²² *Ostatki* i *śledzik* to określenia obrzędów, a nie świąt.

odpowiada oficjalnemu onimowi, ale ma charakter ukonkretniający, precyzujący – trudno więc respondentom w tym wypadku odmówić wiedzy religijnej, można natomiast mówić o nieznajomości nomenklatury.

Najczęściej ankietowanym znane są takie nazwy, jak: *Boże Narodzenie* (117²³), *Trzech Króli* (108), *Niedziela Palmowa* (62), *Nowy Rok* (57), *Wszystkich Świętych* (52), *Zaduszki* (45), *Środa Popielcowa* (43), *Matki Boskiej / Bożej Gromnicznej* (29), *Dzień Zaduszny* (24), *Popielec* (22), *Boże Ciało* (21), *Wniebowzięcie NMP* (19), *Matki Boskiej Zielnej* (19), *Święto Zmarłych* (18), *Zmartwychwstanie Pańskie* (16), *Zmartwychwstanie* (14).²⁴ W zestawieniu odpowiedzi nie odnotowano nazwy *Wielkanoc*, ponieważ użyto jej w pytaniu, w którym nie można było posłużyć się datą, gdyż jest to święto ruchome. Wiele innych określeń opisowych podawanych przez respondentów odwołuje się jednak do nazwy *Wielkanoc* (por. np. *ostatnia niedziela przed Wielkanocą*, *40. dzień po Wielkanocy*), co ostatecznie potwierdza jej znajomość wśród ankietowanych. Pewnego komentarza wymaga też nazwa *Boże Ciało*. Otóż, liczba wskazująca na to, że niewiele osób zna tę nazwę, może wynikać z trudności sformułowania pytania w ankiecie. *Boże Ciało* jest uroczystością ruchomą, której nie można przypisać jednej daty, a która przypada na drugi czwartek po *Zesłaniu Ducha Świętego*. Być może sformułowanie pytania w sposób bardziej opisowy, uwzględniający obrzędowość, ułatwiłoby zadanie ankietowanym.

Tylko sporadycznie respondenci wymieniają takie nazwy, jak *Pięćdziesiątnica* (5), *Narodzenie Pańskie* (5), *Narodzenie / Narodziny Pana Jezusa* (3), *Epifania* (1), *Ofiarowanie Pańskie* (1), *Niedziela Męki Pańskiej* (1), *Święto Krwi i Ciała Chrystusa* (1), *Święto Ciała i Krwi Pańskiej* (1), *Święto Ciała Pańskiego* (1), *Matki Bożej Siewnej* (1), *Matki Bożej Zielnej*²⁵(1).

Z analizy ankiety wynika, że nazwy archaiczne, funkcjonujące dawniej, np. *Obrzezanie Pańskie* lub *Oczyszczenie NMP*, nie są znane respondentom w ogóle. Nazwa *Wstępna Środa* jest identyfikowana ze *Środą Popielcową* tylko przez kilka osób dopiero w II części ankiety. Respondenci natomiast posługują się nazwami pozbawionymi religijnego nacechowania. Dotyczy to nazw *Nowy Rok* (29) oraz *zajęczek* (2) i *gwiazdka* (4). Sporadycznie pojawiają się też określenia regionalne i ludowe, np. *Palmówka* (2) (*Niedziela Palmowa*).

Ankietowani rzadko umieją podać więcej niż jedną nazwę danego święta, np. wśród całej próby tylko 6 osób, nazywając uroczystość obchodzoną 6 stycznia, podało jednocześnie nazwę *Trzech Króli* i *Objawienie Pańskie*. Ponadto pojawiały się pary: *Zmartwychwstanie Pańskie* i *Pascha* (1), *Dzień Zaduszny* i *Święto Zmarłych* (2), *Zesłanie Ducha Świętego* i *Pięćdziesiątnica* (2).

²³ Kolejnych 10 respondentów 25 grudnia określa jako *I dzień świąt*.

²⁴ Respondenci podawali tu również inne wersje, oddające jednak sens uroczystości. Wymieniałam je we wcześniejszej części artykułu.

²⁵ Chodzi tu o użycie w odniesieniu do właściwego święta, a więc 15 sierpnia.

BIERNA ZNAJOMOŚĆ NAZW ŚWIĄT I UROCZYSTOŚCI KATOLICKICH WŚRÓD ANKIETOWANYCH (ANALIZA DANYCH ZEBRANYCH W II CZĘŚCI ANKIETY)

Zgodnie z przypuszczeniami w tej części ankiety respondenci wykazali się większą kompetencją niż w I części. Oto dane liczbowe odnoszące się do biernej znajomości nazw poszczególnych świąt.

1. 7 osób połączyło nazwę *Świętej Bożej Rodzicielki* z 1 stycznia. W I części ankiety żaden z respondentów nie wykazał się znajomością tej nazwy.
2. Większość respondentów identyfikuje 6 stycznia z uroczystością *Trzech Króli*. Niektórzy z nich (4) mylnie jednak przyporządkowują tu nazwę *Ofiarowanie Pańskie*. Poprawnej odpowiedzi – *Objawienie Pańskie* udzieliło 6 osób (tych samych, które identycznymi kompetencjami wykazały się w I części ankiety).
3. 31 osób połączyło nazwę *Matki Boskiej / Bożej Gromnicznej* z 2 lutego. Dwie z nich dacie tej przyporządkowały również określenie *Ofiarowanie Pańskie*.
4. W tej części ankiety znajomością nazwy *Niedziela Palmowa* w odniesieniu do ostatniej niedzieli przed *Wielkanocą* wykazało się nieco więcej osób (71) w porównaniu z I częścią (62). Respondenci wybierali również inne określenia: *Niedziela Męki Pańskiej* (18), *Niedziela Wierzbna* (10) oraz *Niedziela Kwietna* (7). Kilka osób wskazało jednocześnie 2 nazwy.
5. Z określeniem *Zielone Świątki* 28 osób łączy nazwę *Zesłanie Ducha Świętego*, a 11 osób nazwę *Pięćdziesiątnica*. Ta sama uroczystość w pytaniu ankietowym nazwana „siódmą niedzielą po Wielkanocy” przez 2 osoby jest identyfikowana jako *Zesłanie Ducha Świętego*, przez 7 osób jako *Pięćdziesiątnica* i przez 1 osobę jako *Zielone Świątki*. Wielu respondentów błędnie wybiera tu natomiast nazwę *Boże Ciało*.
6. Właściwie nazwę *Boże Ciało* z drugim czwartkiem po *Zesłaniu Ducha Świętego* łączy 36 osób, a 5 przypisuje tej uroczystości określenie *Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej / Chrystusa*.
7. 15 sierpnia jako *Wniebowzięcie NMP* pojawia się w 42 ankietach (w I części ankiety nazwę tę znało 19 respondentów), *Matki Boskiej Zielnej* w 20, a oba synonimy jednocześnie w 8. Podobnie jak w I części ankiety i tu respondenci błędnie przypisują dacie 15 sierpnia nazwę *Zielone Świąta* (10) lub *Zielone Świątki* (9).
8. Nazwę *Wszystkich Świętych* z 1 listopada łączy zdecydowana większość, to znaczy 118 respondentów (w I części ankiety nazwę tę podały 52 osoby). Dacie tej jednak, podobnie jak w I części ankiety, przyporządkowywane są też inne, błędne nazwy: *Wszystkich Wiernych Zmarłych* (19) oraz *Dzień Zaduszny* (3). To drugie określenie większość ankietowanych (110) poprawnie identyfikuje z 2 listopada, co oznacza, że w porównaniu z I częścią ankiety, w której 79 osób wymieniło *Zaduszki* lub *Dzień Zaduszny*, w tym zakresie większą kompetencją wykazuje się prawie dwa razy więcej respondentów. Dniowi

temu przyporządkowywana jest też nazwa *Wszystkich Wiernych Zmarłych* (16), przy czym 11 osób podaje oba określenia.

9. Porównywalne wyniki z I częścią ankiety osiąga nazwa *Boże Narodzenie* (121). Natomiast nazwę *Narodzenie Pańskie* dacie 25 grudnia przyporządkowuje 48 osób, czyli blisko 10 razy więcej w porównaniu z I częścią badań. Obie nazwy jednocześnie podawane są przez 33 osoby.
10. W porównaniu z I częścią ankiety respondenci wykazali się większą kompetencją w zakresie znajomości synonimów *Wielkanocy*. Udostępnienie im wyboru nazw ułatwiło zadanie, choć nie w stopniu bardzo dużym. W II części ankiety 72 badanych przyporządkowało *Wielkanocy* nazwę *Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego*, a 57 *Zmartwychwstanie Pańskie* (30 osób wybrało oba określenia). W I części ankiety pojawiał się wprawdzie zdecydowanie większy wybór wariantów nazewniczych (16), ale wszystkich tych określeń łącznie użyto mniej, to znaczy 64 razy. Zatem: jakikolwiek synonim *Wielkanocy* w I części ankiety znało 64 respondentów, a w II – 99.

WNIOSKI

1. Wyniki badań przeprowadzonych w obu częściach ankiety są podobne. Jedynie odpowiedź na pytania dotyczące nazw uroczystości obchodzonych 15 sierpnia i 1 listopada sprawiła respondentom zdecydowanie mniej trudności w II części ankiety niż odpowiedź na te same pytania w I części. Ułatwiła ją niewątpliwie możliwość wyboru odpowiedzi spośród podanych nazw.
2. Z NKJP wynika, że omawiane nazwy świąt funkcjonują w polszczyźnie. Trzeba jednak pamiętać, że w Korpusie zgromadzono nie tylko najnowsze teksty (choć zdecydowanie w nim przeważają), ale również dawniejsze. Ankiety natomiast wypełniali najmłodszy użytkownicy języka. Poza tym NKJP zawiera też teksty specjalistyczne (np. prasę katolicką lub pisma teologiczne), w których prawdopodobieństwo pojawienia się omawianych nazw jest większe w porównaniu z polszczyzną ogólną.
3. Coraz słabsza znajomość interesującej nas leksyki jest skutkiem przemian cywilizacyjno-społecznych: słabnięcia religijności Polaków i niechęci przywiązywania się do tradycji. Omawiane nazwy dawniej były bardzo istotne, bo wiązały się z nimi obrzędy, np. na *Zwiastowanie* pieczono łapy bocianie, i były ważną miarą kalendarza, co potwierdza m.in. następujący cytat:

Pertraktacje trwały jeszcze, gdy powoli zaczął się zbliżać największy doroczny jarmark rawski, odbywający się we wtorek po Narodzeniu Najświętszej Marii Panny [Wacław Gąsiorowski, *Pigularz*, Warszawa 1990, za: NKJP].

Współcześnie zanikają dawne obyczaje ludowe, a wraz z nimi nazwy świąt motywowane tymi dawnymi tradycjami.

Bibliografia

- I. Bajerowa, 1988, *Kilka problemów stylistyczno-leksykalnych współczesnego polskiego języka religijnego* [w:] M. Karpluk, J. Sambor (red.), *O języku religijnym*, Lublin, s. 21–44.
- R. Berger, 1990, *Mały słownik liturgiczny*, Poznań.
- M. Borejszo, 1996, *W kręgu słownictwa bożonarodzeniowego*, „Poradnik Językowy” z. 1–2, s. 1–11.
- D. Brzeziński, 2007, *Niedziela Palmowa Męki Pańskiej: tradycje i współczesność*, „Studia Płockie” XXXV, s. 53–59.
- A. Draguła, 2004, *Miedzy Wieżą Babel a Pięćdziesiątnicą. O współczesnym języku religijnym*, „Wież” nr 7, s. 49–61.
- S. Dubisz (red.), 2008, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa (USJP).
- R.L. Górski, 2008, *Diateza nacechowana w polszczyźnie: studium korpusowe*, Kraków.
- B. Grabka, 2012, *Obrzędowość roku kościelnego w gwarach*, Kraków.
- J. Keller i in., 1978, *Zwyczaje, obrzędy i symbole religijne*, Warszawa.
- M. Korolko, 1999, *Leksykon kultury religijnej w Polsce*, Warszawa.
- Z. Kossak, 1958, *Rok polski. Obyczaj i wiara*, Warszawa.
- B. Ogrodowska, 2000, *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce*, Warszawa.
- B. Ogrodowska, 2009, *Polskie obrzędy i zwyczaje*, Warszawa.
- J.L. Pełka, 1980, *Polski rok obrzędowy. Tradycje i współczesność*, Warszawa.
- A. Podgórska, A.K. Podgórski, 2000, *Kalendarz przysłów*, Kęty.
- A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, 2012, *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa.
- J. Szczypka, 1984, *Kalendarz polski*, Warszawa.
- J. Smosarski, 1990, *Oblicza świąt*, Warszawa.
- J. Smosarski, 1996, *Świętowanie doroczne w Polsce*, Warszawa.
- H. Wąsowicz, 2003, *Kalendarz chrześcijański* [w:] E. Gigilewicz (red.), *Kalendarze*, Lublin.
- W. Zaleski, 1989, *Rok kościelny*, t. I–II, Warszawa.

***Names of Catholic holidays in the consciousness
of contemporary users of Polish***

Summary

The rich repertoire of Catholic holiday and celebration names provokes the following question: "Do contemporary users of the Polish language know the names and use them?" In order to answer it, I applied two research procedures: the corpus method (analysis of the National Corpus of Polish – NKJP) and the questionnaire method.

However, I begin my paper with explaining semantic relations between the terms *uroczystość* (a celebration), *święto* (a holiday) and *wspomnienie* (a memoir). I treat them both as units functioning in the general variant of Polish and as specialised terms. Afterwards, I briefly recall names of the major holidays pointing to their rich synonymy. In the further part of this paper, I present figures obtained from the analysis of contexts excerpted from the NKJP and then I discuss the questionnaire data regarding the respondents' familiarity with the holiday names. What follows from the NKJP is that the discussed vocabulary is present in Polish although its frequency is not too high. Familiarity with the lexis with which I am concerned among the responding students is significantly poorer, which I consider an effect of civilisation and social transformations. The research conducted with both methods lead to the conclusion that the most commonly known names are: *Boże Narodzenie* (Christmas), *Wielkanoc* (Easter), *Wszystkich Świętych* (All Saints Day), *Trzech Króli* (the Feast of the Three Wise Men), *Zaduszki/Dzień Zaduszny* (All Souls' Day), *Boże Ciało* (the Feast of Corpus Christi), *Niedziela Palmowa* (Palm Sunday) and *Środa Popielcowa* (Ash Wednesday).

Trans. Monika Czarnecka

Ewa Koziół-Chrzanowska
(Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

KOMICZNE PRZEKSZTAŁCENIA UTARTYCH ZWIĄZKÓW WYRAZOWYCH

Dzisiejsze czasy przynoszą zmiany w zakresie posługiwania się utartymi związkami wyrazowymi. Z pewnością maleje liczebność współcześnie używanych przysłów, w mniejszym stopniu problem ten dotyczy frazeologizmów. W ostatnich dziesięcioleciach ubytków związków przysłowiowych nie rekompensują ani nowe warianty, ani bliskoznaczne neologizmy, na co już ponad dwadzieścia lat temu zwracała uwagę Danuta Buttler [Buttler 1989]. Autorka zauważyła natomiast, że współcześnie powstają – jak je nazwała – „zabawne powiedzonka”, np. „Czy się stoi, czy się leży, sto tysięcy się należy” [Buttler 1989, 337]. Na zmniejszanie się zasobu paremii, którymi posługuje się przeciętny użytkownik języka, zwracają uwagę także inni badacze tej problematyki, np. Grzegorz Szpila, który stwierdza ponadto, że współcześnie w ogóle nie odnotowuje się powstawania nowych przysłów (zdaniem autora jednym z koniecznych warunków uznania danego połączenia wyrazowego za przysłowie jest jego ludowe pochodzenie) [Szpila 2000, 215]. Autorzy zgodnie zauważają, że tradycyjne przysłowia są używane w postaciach skróconych lub strawestowanych, w tekstach pisanych – przede wszystkim w gatunkach prasowych [Buttler 1989, 333; Szpila 2000, 215].

Nawet pobieżny przegląd różnego rodzaju źródeł pokazuje jednak, że współcześnie powstają nowe utarte połączenia wyrazowe. Wielu przykładów dostarczają chociażby wspomniane artykuły Danuty Buttler i Grzegorza Szpila, ale wydawane są również całe opracowania, zawierające połączenia podobne do przysłów i frazeologizmów (wskazuję – ostrożnie – na podobieństwo, ponieważ niniejszy tekst nie podejmuje dyskusji nad określeniem przynależności przywoływanych przykładów do zbiorów paremii, związków frazeologicznych lub innych). Tego typu materiał można również pozyskać ze stron internetowych, programów telewizyjnych, np. esemesów nadsyłanych przez widzów „Szkła kontaktowego” czy z publikowanej kiedyś w „Przekroju” rubryki „Heca heca”. Właśnie to ostatnie źródło stanowi podstawę materiałową niniejszej analizy. Warto jednak nadmienić, że hece z „Przekroju” są przykładem szerzej występującego zjawiska, którego próbki badawcze można również pozyskać z wymienionych wyżej źródeł oraz innych licznych opracowań, np.:

Nauką i pracą ludzie zdrowie tracą.

Proszę siadać, nic nie gadać.

Lecim na Szczecin.

[Nagajowa 2005, 28, 45, 67]

„Daj” to po ślubie, jak cię polubię.

Lecz się na nogi, bo na głowę za późno.

Masz w sobie coś z rycerza, ten zakuty łeb.

[Czarnecka, Zgólkowa 1991, 256, 267, 270]

Takiego wała jak Polska cała.

Lasy rzędna, czas się zmienia, coraz trudniej o jelenia.

[Simonides 1976, 177]

Tego typu przykłady można oczywiście scharakteryzować bliżej, można również dzielić je na klasy według różnorodnych kryteriów, jednak – zgodnie z wcześniejszą deklaracją – kwestie metodologiczne, związane z podobieństwami i różnicami pomiędzy omawianym materiałem a innymi, podobnymi zjawiskami językowymi, nie będą rozwijane. Warto natomiast zwrócić uwagę na to, że wspólną cechą omawianych połączeń wyrazowych jest komizm; zgadza się to z przywołanymi wnioskami Danuty Buttler, która zauważyła, że współcześnie powstające połączenia przysłowiopodobne są bardzo często zabawne. Poza tym istotny dla niniejszego tekstu jest podział badanych przykładów na takie, które zostały utworzone bez oparcia się na innym, wcześniej utrwalonym w polszczyźnie połączeniu wyrazowym, oraz takie, które mają swój tekst źródło, czyli są przekształceniem cytatu, skrzydlatego słowa, przysłowia, sentencji, związku frazeologicznego lub innego utartego wyrażenia (np. powitania, pożegnania, życzeń, toastu). Zgodnie z tytułem niniejszego tekstu przedmiotem badania będą tylko przykłady z drugiej grupy (mające tekst źródło).

Celem artykułu jest analiza tego rodzaju przykładów (pozyskanych z tygodnika „Przekrój”) prowadząca do wskazania typów innowacji, które są używane do komicznego przekształcania utrwalonych połączeń wyrazowych. Aby zrealizować tak sformułowany cel badawczy, można się posłużyć jedną z kilku klasyfikacji modyfikacji strukturalno-semantycznych związków frazeologicznych, wydaje się bowiem, że wnioski autorów tych klasyfikacji mogą być z powodzeniem stosowane nie tylko w odniesieniu do frazeologizmów, lecz także – do innych jednostek języka lub utrwalonych połączeń wyrazowych. Istnieje jednak pewna trudność w zastosowaniu tych rozwiązań: większość klasyfikacji przynajmniej w części odwołuje się do wniosków wyciągniętych z obserwacji modyfikacji jednostek występujących w kontekście, co uniemożliwia odniesienie ich w całości do wyizolowanych przykładów. Takie możliwości stwarza propozycja Stanisława Bąby [Bąba 1989]; częściowo (w związku ze wspomnianymi ograniczeniami¹) można się odwołać do klasyfikacji Grażyny Majkowskiej – obie perspektywy zostaną więc uwzględnione w niniejszym tekście.

¹ Z pominięciem tych typów modyfikacji semantycznych, które wymagają oglądu przykładów w kontekście, np. defrazeologizacji pozornej, polegającej „na

Wśród komicznych przekształceń utartych związków wyrazowych zdecydowanie dominują modyfikacje leksykalne. W badanym materiale, zawierającym około czterystu przykładów zaczerpniętych z wybranych numerów „Przekroju”, nie stwierdzono samodzielnie występujących innowacji o innym charakterze (zmiany fleksyjne lub składniowe występują tylko w związku z modyfikacjami leksykalnymi).

Odwołując się do typów innowacji modyfikujących wyodrębnionych przez Stanisława Bąbe, zauważmy zdecydowaną dominację innowacji wymienianych i rozwijających nad kontaminującymi i skracającymi; te ostatnie prawie nigdy nie występują samodzielnie – w badanym materiale znalazły się tylko dwa przykłady modyfikacji utartych związków wyrazowych, w których skrócenie jest jedyną dokonaną zmianą; przykłady te są wymienione poniżej wraz z informacją o tym, jakie połączenie wyrazowe zostało zmodyfikowane (w jakiej dokładnie postaci było ono notowane w wybranych opracowaniach²).

Jakoś to be.

SFSkor: *Jakoś to będzie*. Opis: sprawy ułożą się w sposób możliwy do wytrzymania, znośny.

NKPP: *Jakoś to będzie*.

SS: *Ja z synowcem na czele, i – jakoś to będzie!* Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, słowa Sędziego, ks. VI, w. 258.

444ZP: *Jakoś to będzie*.

Komu w d. temu c. (*komu w dom, temu czas*)

SFSkor: *Komu w drogę, temu czas*.

SFPWN: *Komu w drogę, temu czas*. Opis: wezwanie do odejścia skądś, wyruszenia w drogę.

NKPP: *Czas do domu, czas, zabawili nas*.

444ZP: *Komu w drogę, temu czas*.

Przebadany materiał zawiera grupę przykładów modyfikacji rozwijających i wymienianych, w których zmiana formalna nie łączy się z innowacją semantyczną. Taki typ modyfikacji występuje w kilku odmianach – innowacyjne składniki leksykalne: należą do tego samego pola semantycznego co wyrazy, które zastąpiły, nawiązują semantycznie do globalnego znaczenia przykładu, tworzonego przez niego obrazu metaforycznego, nie wykazują żadnego z wymienionych związków; wymienione typy ilustrują kolejno poniższe przykłady:

umieszczeniu frazeologizmu w takim kontekście i (lub) w takim zmodyfikowaniu tego frazeologizmu, by przy pierwszym czytaniu odżyło jego znaczenie dosłowne” [Majkowska 1988, 155].

² Taki schemat jest również zachowany w kolejnych prezentowanych przykładach.

Spokojna czaszka.

SFSkor: *Spokojna głowa, mieć spokojną głowę*. Opis: nie niepokoić się, nie myśleć o czym.

SFSkor: *Spokojna głowa!* Opis: gwara warszawska, nie trzeba się kłopotać, martwić; nie kłopotć się, nie martw się.

SFPWN: *Spokojna (twoja itp.) głowa, spokojna czaszka*. Opis: wyrażenie zapewnijające kogoś, że nie powinien się czymś martwić, niepokoić o coś; bądź spokojny.

NKPP: *Spokojna głowa!* Opis: Tzn. nie ma się czym przejmować.

SS: *Spokojna głowa*. Wiech, tytuł zbioru opowiadań [1953], z gwary warszawskiej.

Przytrafiło ci się stary jak ślepej kurze okulary.

SFSkor: *Trafia się, udaje się, dostaje się co komu, jak ślepej kurze ziarno*. Opis: i głupi może niekiedy mieć niezły pomysł; komuś przypadkiem, bez starań i zasług z jego strony, może się coś udać.

SFPWN: *Trafiło się (jak) ślepej kurze ziarno (ziarno)*. Opis: komuś niezasłużenie, przypadkowo coś się udało.

NKPP: *Trafiło się jak ślepej kurze ziarno*.

Dziad o gruszcze, baba o pietruszce.

SFSkor: *Baba o szydle, a dziad o mydle*.

W pierwszym z przykładów wymieniono wyraz *głowa* na *czaszka*; najnowsze z wziętych pod uwagę opracowań – słownik frazeologiczny PWN z 2005 roku – notuje już tę zmodyfikowaną postać frazeologizmu (rozpatrywany tu przykład pochodzący z „Przekroju” został wydrukowany w 1970 roku). W drugim przykładzie innowacyjny składnik leksykalny (*okulary*) nie ma związku z kanonicznym (*ziarno* / *ziarno*), pozostaje jednak w relacji semantycznej ze ślepotą. Ostatni z przykładów, ilustrujący trzeci z wymienionych rodzajów modyfikacji, to również innowacja wymieniana; w tym wypadku kanoniczne i innowacyjne leksemy nie pozostają ze sobą w żadnym związku (*szydło* → *gruszka*, *mydło* → *pietruszką*).

Jak już wspomniano, zamiana formy utartych związków wyrazowych nie wpływa w powyższych przykładach na ich warstwę semantyczną. W takim wypadku może nasunąć się pytanie o cel zastosowania innowacji. Wydaje się, że wymiana jednego ze składników leksykalnych lub rozwinięcie utartego połączenia wyrazowego przy jednoczesnym zachowaniu przypisanej danemu wielowyrazowcowi wartości semantycznej ma na celu przełamanie szablonu utartych środków językowych, zaskoczenie odbiorcy, przykucie jego uwagi oraz wywołanie efektu komicznego.

Kolejne przykłady ilustrują drugi z omówionych powyżej typów modyfikacji semantycznych. Z formalnego punktu widzenia są to innowacje rozwijające; we wszystkich można zauważyć podobną funkcję dodatkowych składników leksykalnych – podkreślają one pierwotne znaczenia utartych połączeń wyrazowych, wzmacniają je.

Życie jak na autostopie; głodno, chłodno i do domu daleko.

SFSkor: *Chłodno, głodno i do domu daleko*.

SFPWN: *Chłodno, głodno i do domu daleko*. Opis: o bardzo niekorzystnej sytuacji, kiedy wszystko idzie źle.

NKPP: *Chłodno, głodno i do domu daleko*.

Zdarza się nawet w najlepszej rodzinie z francuskim i fortepianem.

SFPWN: *Zdarza się w najlepszej rodzinie*. Opis: komentarz bagatelizujący wagę złej informacji, zwykle dotyczącej czyjegoś postępowania.

NKPP: *Zdarza się w najporządniejszej rodzinie*. Opis: stosuje się najczęściej do tzw. „wyrodka” w rodzinie.

SS: *Przypadki zdarzają się nawet w najlepszych rodzinach*. Charles Dickens, *Dawid Copperfield* [1850]; powiedzenie znane już wcześniej.

Majster klepka, co przybije – to bez łebka.

SFSkor: *Majster klepka*. Opis: a) o człowieku bez przygotowania fachowego zabierającym się do pracy, a nie umiejącym jej dobrze wykonać; b) o człowieku wykonującym różne prace zręcznie, sprytnie.

NKPP: *Majster klepka*. Opis: tzn. lichy majster, partacz.

W ostatnim przykładzie został rozwinięty związek frazeologiczny, który zgodnie z informacjami zawartymi w słowniku frazeologicznym ma dwa przeciwstawne znaczenia; dzięki temu zabiegowi frazeologizm zyskał na precyzji przez wskazanie jednego z przypisywanych mu znaczeń.

Osobną grupę przykładów tworzą modyfikacje rozwijające i wymieniające, które powodują powstanie połączeń wyrazowych o nowym znaczeniu. Zdarzają się zmiany tak znaczące, że można w ich wypadku mówić o modyfikacji antonimicznej, czyli takiej zmianie struktury semantycznej, której nowa treść, ujawniająca się w wyniku przekształceń formalnych, jest przeciwstawna treści związku tradycyjnego [Majkowska 1988, 158]:

Nie każdy orze, jak może.

SFPWN: *Każdy orze, jak może*. Opis: każdy radzi sobie, jak potrafi.

NKPP: *Każdy orze, jako może*.

Co się odwlecze, zwykle uciecze.

SFSkor: *Co się odwlecze, to nie uciecze*.

SFPWN: *Co się odwlecze, to nie uciecze*. Opis: mimo że coś się opóźnia, to i tak musi się wydarzyć.

NKPP: *Co się odwlecze to nie uciecze*.

Podobnym przykładem innowacji w znaczącym stopniu ingerującej w znaczenie utrwalonego połączenia wyrazowego jest rozwinięcie porzekadła szulerskiego, które nadaje mu dydaktyczny charakter, zgoda inny od pierwotnego:

Kto gra, ten wygra, kto nie gra, ten już wygrał.

NKPP: *Kto gra, ten wygra*. Opis: przysłowie szulerów jarmarcznych.

Tego rodzaju zmiany semantyczne są jednak stosunkowo rzadkie, znacznie częściej występują modyfikacje, które doprowadzają do utworzenia zupełnie innego niż pierwotny sensu, niezwiązanego z pierwotnym. Poniższe przykłady ilustrują takie modyfikacje (z formalnego punktu widzenia: wymieniające i rozwijające):

Oko za oko, ząb za ząb, a dlaczego miłość za pieniądze.

SFSkor: *Oko za oko, ząb za ząb*. Opis: zajadle i mściwie.

SFPWN: *Oko za oko, ząb za ząb*. Opis: zasada wymierzania sprawiedliwości w sposób bezwzględny, okrutny, odpłacanie złem za zło.

NKPP: *Oko za oko, ząb za ząb*.

SS: *Oko za oko, ząb za ząb*. *Stary Testament*.

Jeśli nie chcesz mojej zguby, daj mi banknot, ale gruby.

SS: *Jeśli nie chcesz mojej zguby, Krokodyla daj mi luby!* Aleksander Fredro, *Zemsta*. 444ZD: *Krokodyla daj mi luby*.

Gdzie dwóch się bije, tam trzeci nie zwleka – ucieka.

SFSkor: *Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta*.

NKPP: *Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta*.

Dobrze siedzi w siodle, ale jeździ podle.

NKPP: *Siedzi mocno w siodle*. Opis: tzn. ma mocną pozycję, stanowisko.

Po dużej whisky nie ma jasności, a tylko przebłyski.

Nie ma jasności w temacie miłości – nie ma jasności, ale są przebłyski. Wojciech Młynarski, *Nie mam jasności w temacie Marioli*.

Uśmiechnij się, jutro możesz nie mieć czasu.

SS: *Uśmiechnij się... jutro będzie gorzej*. Autorzy *Praw Murphy'ego* [po r. 1950], powiedzenia utworzone na wzór „prawa Murphy'ego”, od r. 1977 wydawane przez Arthura Blocha; dołączono do nich prawa przypisywane innym autorom.

Uśmiechnij się, jutro będzie lepiej. Słowa piosenki, wyk. Barbara Krafftówna / Stanisława Celińska, sł. Kazimierz Winkler, muz. Romuald Żyliński.

W badanym materiale liczna jest grupa przykładów, w których innowacje wymieniające, rozwijające i kontaminujące powodują osłabienie metaforyczności utartych połączeń wyrazowych. Modyfikacje te – zgodnie z ustaleniami Grażyny Majkowskiej – polegają na takiej zmianie treści, która powoduje zakłócenie w odczytaniu utartego związku wyrazowego jako semantycznej całości, narusza jego znaczenie globalne przez ujawnienie więzi motywacyjnej między znaczeniem strukturalnym a realnym. W skrajnej postaci tego typu modyfikacja powoduje wysunięcie znaczenia strukturalnego na plan pierwszy, a więc całkowitą defrazeologizację [Majkowska 1988, 153]:

Wyjdę z siebie i stanę obok.

Wyjdę z siebie, stanę obok i zacznę krzyczeć.

SFSkor: *Wychodzić z siebie*. Opis: tracić panowanie nad sobą, denerwować się.

SFPWN: *Wyjść z siebie* (żart. i *stanąć obok*). Opis: stracić panowanie nad sobą, zdenerwować się, rozzłościć się, zirytować się.

NKPP: *Wyjść z siebie*. Opis: tzn. stracić cierpliwość, także robić nadmierny wysiłek.

Takie buty: jeden szyty, drugi kuty.

SFSkor: *Takie buty*. Opis: tak się rzecz ma, tak to wygląda.

SFPWN: *Taki gips, takie buty*. Opis: zwrot wyrażający czyjeś zdziwienie po usłyszeniu czegoś; tak się rzecz ma, tak sprawa wygląda.

NKPP: *Takie buty!* Opis: Tyle co: A więc o to chodzi? w tym rzecz?

Leci na niego jak szafa na trzech nogach.

SFSkor: *Lecieć na kogo albo na co*. Opis: zmierzać przy pomocy różnych środków do zdobycia kogo lub czego, być żądnym czego albo kogo, usiłować pozyskać czyją sympatię.

SFPWN: *Lecieć na kogoś*. Opis: starać się o czyjeś względy, pożądać, pragnąć kogoś.

NKPP: *Lecieć na kogoś*. Opis: Tzn. sympatyzować z kimś.

Uderz w stół, a odleci noga.

SFSkor: *Uderz w stół, nożyce się odezwą*.

SFPWN: *Uderz w stół, a nożyce się odezwą*. Opis: osoba, która ma coś na sumieniu, doszukuje się aluzji do tego w wypowiedziach innych osób i gwałtownie reaguje, czym zwykle się zdradza.

NKPP: *Uderz w stół, a ozwą się nożyce*.

Błękitna krew mu w żyłach tkwi, bo denaturat ma we krwi.

SFSkor: *W czyichś żyłach płynie błękitna, niebieska krew; ktoś ma błękitną, niebieską krew (w żyłach)*. Opis: pochodzi z arystokracji, jest arystokratą.

SS: *Błękitna krew*. Wyrażenie z czasów walk o wyzwolenie Hiszpanii od Arabów (XV w.), odnoszące się do żył przeświecających przez skórę, co miało jakoby cechować arystokratów „czystej krwi”.

„Na oko” – to chłop w szpitalu umarł.

SFSkor: *Na oko*. Opis: a) na pozór, dla pozoru; b) na oko (liczyć, mierzyć) – liczyć, mierzyć w przybliżeniu.

SFPWN: *Na oko*. Opis: a) w przybliżeniu, około, mniej więcej; b) sądząc z wyglądu, z pozoru, kierując się pierwszym wrażeniem.

NKPP: *Robić coś na oko*.

Szczególne efekty semantyczne powodują niektóre modyfikacje kontaminujące – takie zestawienia dają możliwość dwójakiego odczytania: można w nich widzieć zarówno osłabienie metaforyczności pierwotnych jednostek, jak i wzmocnienie lub połączenie ich znaczeń niewynikających bezpośrednio ze składników leksykalnych. Taki rodzaj zabiegu wpisuje się w kolejny z typów modyfikacji semantycznych opisanych przez Grażynę Majkowską, czyli w *z a m i e r z o n ą d w u z n a c z n o ś ć*, w której celem zmian w strukturze formalnej jest gra znaczeń – dosłownego i metaforycznego [Majkowska 1988, 155]. W poniższym przykładzie osiągnięto taki efekt dzięki połączeniu dwóch frazeologizmów (*zmyć komuś głowę* ‘skarcić kogoś’ i *suszyć komuś głowę* ‘naprzykrzać się’) zawierających wspólny leksem (*głowa*); takie zestawienie z jednej strony aktualizuje dosłowne znaczenia składników leksykalnych (*zmyć*, *suszyć*), z drugiej zaś może być odczytane na poziomie metaforycznym (‘najpierw mnie skarciła, a potem się naprzykrzała’):

Wpierw mi głowę zmyła – potem ją... suszyła.

SFSkor: *Zmyć komu głowę* rub. *łeb*. Opis: zrobić wymówkę komu, zwymyślać kogo.

SFSkor: *Suszyć komu głowę* czym, o co. Opis: naprzykrzać się komu o co.

SFPWN: *Zmyć komuś głowę*. Opis: skarcić kogoś.

SFPWN: *Suszyć komuś głowę (o coś)*. Opis: natrętnie, dokuczliwie kogoś prosić, upominać się wciąż o to samo; naprzykrzać się.

NKPP: *Zmyć głowę*.

NKPP: *Suszyć komuś głowę (mózg i in.)*.

Zamierzoną dwuznaczność mogą także powodować inne rodzaje modyfikacji formalnych, na przykład poniższa innowacja rozwijająca:

O mały włos byłby wyłysiał!

SFSkor: *O mały włos*. Opis: mało brakowało, żeby się co nie stało.

SFPWN: *O włos; o mały włos, figiel*. Opis: mało brakowało, omal.

NKPP: *O mały włos*. Opis: Tzn. omal, prawie, już, już.

SS: *O mały włos*. Teokryt (1. poł. III w. p.n.e.), poeta grecki, *Bukoliki*, XIV, *Miłość Kyniski*, w. 9.

Różne typy modyfikacji formalnych (rozwijające, wymieniające i kontaminujące) mogą również powodować efekt absurdalny, który w podziale Grażyny Majkowskiej odpowiada „przekształceniom związków frazeologicznych w kierunku asemantyzacji”, polegającym na umieszczeniu w kontekście lub takich przekształceniach formalnych, by związek zaczął funkcjonować na zasadzie absurdalnego skojarzenia, purnonsensowego żartu słownego [Majkowska 1988, 161]:

Przyczepił kwiatek do kożucha, żeby ciepłej było.

SFSkor: *Pasować jak kwiatek do kożucha, przypiąć kwiatek do kożucha, kwiatek u kożucha*. Opis: o czymś nieodpowiednim, nie pasującym.

SFPWN: *Kwiatek do kożucha*. Opis: o czymś nieodpowiednim, niepasującym do czegoś, zbytelnym.

NKPP: *Kwiatek do kożucha*.

Robi z igły widły, a z widel snopowiązałkę.

SFSkor: *Z igły robić widły*. Opis: wyolbrzymiać co, robić z czego mało ważnego rzecz wielkiej wagi; przesadzać.

SFPWN: *Robić, zrobić z igły widły*. Opis: wyolbrzymiać, wyolbrzymić coś, robić, zrobić z czegoś mało ważnego rzecz wielkiej wagi; przesadzać, przesadzić.

NKPP: *Z igły robić widły*.

Lepszy pistolet w garści niż czołg w kieszeni.

Lepszy rydz w garści, niż kanarek na bezrybiu.

SFPWN: *Lepszy wróbel w garści, w ręku niż gołąb na dachu, cietrzew na sęku; lepszy rydz niż nic*. Opis: warto jest dysponować czymkolwiek, nawet jeśli nie zaspokaja to całkowicie naszych oczekiwań.

NKPP: *Lepszy wróbel w garści niż kanarek na dachu. Na bezrybiu i rak ryba*.

444ZP: *Na bezrybiu i rak ryba*.

Przeanalizowany materiał językowy, liczący około czterystu przykładów, jest z pewnością zbyt skromny, aby wyciągać na jego podstawie szersze wnioski, pozwalające na przykład na stworzenie klasyfikacji innowacji stosowanych w komicznych przekształceniach utartych związków wyrazowych. Wydaje się jednak, że niniejsza analiza wskazuje przynajmniej główne tendencje mechanizmów kształtowania się nowych jednostek komicznych. W badanym materiale nie odnaleziono przykładów samodzielnie występujących innowacji słowotwórczych, fleksyjnych czy składniowych – dwie ostatnie występują tylko w związku ze zmianami leksykalnymi (obecności słowotwórczych nie stwierdzono), można

zatem przypuszczać, że badania przeprowadzone na większym korpusie tekstów wykazałyby zdecydowaną dominację modyfikacji leksykalnych (brak modyfikacji innego rodzaju w analizowanych przykładach nie oznacza, że ich istnienie jest w ogóle wykluczone). Można także zauważyć, że w celu uzyskania komicznego efektu zdecydowanie najczęściej używa się innowacji wymienianych i rozwijających; rzadsze są kontaminujące, a zupełnie wyjątkowo pojawiają się skrcające. Biorąc pod uwagę aspekt semantyczny, zauważmy, że dość często zmiany formalne nie pociągają za sobą ingerencji w sens utartych połączeń wyrazowych. Jeśli jednak dzieje się inaczej, innowacyjne znaczenie może zarówno nawiązywać do pierwotnego (pozostając z nim w relacji antonimii, osłabiając w różnym stopniu jego metaforyczność,³ powodując zamierzoną dwuznaczność), jak i zrywać z nim związek (przekształcając się w kierunku purnonsensu lub tworząc nowe znaczenie).

Bibliografia

- 444ZP: J. Bralczyk, 2007, *444 zdania polskie*, Warszawa.
- S. Bąba, 1989, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań.
- D. Buttler, 1989, *Dlaczego zanikają przysłowia w dwudziestowiecznej polszczyźnie?*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 332–337.
- K. Czarnecka, H. Zgólkowa, 1991, *Słownik gwary uczniowskiej*, Poznań.
- G. Majkowska, 1988, *Klasyfikacja semantyczna zamierzonych modyfikacji związków frazeologicznych* [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. V, Wrocław, s. 143–163.
- M. Nagajowa, 2005, *Słownik rymowanek potocznego języka polskiego*, Warszawa.
- NKPP: J. Krzyżanowski (red. nauk.), 1969–1978, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I–IV, Warszawa.
- SFPWN: A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz (oprac.), 2005, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa.
- SFSkor: S. Skorupka (red. nauk.), 1985, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- D. Simonides, 1976, *Współczesny folklor słowny dzieci i nastolatków*, Warszawa.
- SS: H. Markiewicz, A. Romanowski (red. nauk.), 2007, *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*, Kraków.
- G. Szpila, 2000, *Skamielina czy żywy organizm – przysłowie w prasie polskiej* [w:] G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia*, Kraków, s. 215–223.

Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/05/N/HS2/00627.

³ Oczywiście tylko w wypadku, jeśli dana jednostka takie posiada (metaforycznego znaczenia nie mają m.in. sentencje oraz niektóre skrzydlate słowa).

Comic transformations of set phrases

Summary

The analysis of the linguistic material is aimed at identifying the types of consciously used innovations occurring in comic transformations of set phrases and units of language. The aim of the carried out research is related to noticeable changes in using such units, i.a. the decreasing resource of paroemias used nowadays and their simultaneous – usually comic – modifications.

The adopted research method relies on a compilation of the analysed examples (coming from the *Heca heca* column printed in the weekly „Przekrój”) with their canonical forms derived from selected studies and their division into groups representing modification types (the groups were distinguished based on a classification of phraseologism modifications presented in works by Stanisław Bąba and Grażyna Majkowska).

Comic transformations of set phrases are lexical in nature; these are normally developing and replacing innovations, less frequently – contaminating and shortening ones. A formal change does not always cause a semantic modification; innovative meanings can, in turn, refer to the original ones (have the relation of antonymy with them, weaken their figurativeness, cause intended ambiguity) or not (transform them towards pure nonsense, create new meanings).

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Katarzyna Kłosińska
(Uniwersytet Warszawski)

SKĄD SIĘ WZIĄŁ *FULL WYPAS*?

Pochodzenie stosunkowo nowego (bo liczącego ok. 20 lat) frazeologizmu *full wypas* ‘mający wszelkie możliwe udogodnienia, zawierający wszystko, co może dana rzecz zawierać’ wiąże się na ogół z czasownikiem *wypaść* (‘o zwierzęciu: nakarmić je, pasąc je na łąkach’) i z jego zadiektywizowanym imiesłowem biernym *wypasiony* (‘o człowieku: tak obficie odżywiony, że aż gruby’).¹ Sądzi się, że *full wypas* powstał od przymiotnika *wypasiony* w jego najnowszym znaczeniu ‘mający wszelkie możliwe udogodnienia, zawierający wszystko, co może dana rzecz zawierać’. Mielibyśmy tu zatem do czynienia z derywacją ujemną (*wypasiony* → *wypas*) połączoną z dodaniem do derywatu dodatkowego określenia (zapożyczonego leksemu *full*) dla zintensyfikowania treści.

Taki kierunek derywacji oraz motywacji wydaje się jednak wątpliwy. Po pierwsze, *wypasiony* niesie co prawda pozytywne konotacje związane z obfitością, jednak – jak się zdaje – powstały one dopiero pod wpływem wyrażenia *full wypas* (o czym będzie jeszcze mowa), nie zaś przyczyniły się do jego stworzenia. *Wypasiony*, podobnie jak inne leksemy derywowane (niebezpośrednio) od czasownika *paść*: *spasiony*, *odpasiony*, *spaślak*, *spasty*, odnoszone do ludzi, mają zdecydowanie negatywne konotacje, używane są z wyraźną dezaprobatą. Jest to, jak można sądzić, spowodowane zarówno tym, że w naszej kulturze osoby otyłe postrzegane są jako gorsze niż ludzie szczupli, jak i tym, że lekсыka „zwierzęca” stosowana do nazwania

¹ Por. wypowiedź J. Bralczyka dla tygodnika „Newsweek Polska”: „Tu działa mechanizm metafory. Coś, co jest luksusowe, obfite, musi być szerokie, a nie wąskie” [Ozminkowski 2009], a także komentarz autorki, będący zresztą przetworzeniem tekstu B. Chacińskiego [Chaciński 2007, 318]: „(...) wypas jest słowem z ukrytym dystansem. Wiadomo, kto potrzebuje wypasu – bydło. «Wypasione» mówi się o czymś, co jest bogate, luksusowe, pełne; czy to zegarek, czy sprzęt stereo. W konkursie radiowym rozdaje się wypasione nagrody. Oczywiście to słowo może się odnosić także do ludzi, którzy – już całkiem poważnie, nie w przenośni – mają wypasione brzuchy lub przynajmniej wypasione portfele. Takich stać na megawypas na Kanarach na przykład. Tam czeka nas full opcji, ale uwaga: wszystko nas tam czeka wypasione, tylko nie dziewczyna. «Wypasiona dziewczyna» to z całą pewnością nie jest komplement” [Ozminkowski 2009].

cech ludzkich waloryzuje je na ogół ujemnie. Mało prawdopodobne wydaje się zatem, by *wypasiony*, który oznacza dobrze odżywione zwierzę oraz – z dezaprobatą – grubego człowieka, stał się pozytywnym określeniem czegoś, co ma wszelkie możliwe udogodnienia. Trudno uznać, że wspólnym elementem obu sensów jest ‘zawierający dużo czegoś’, ponieważ w odniesieniu do *wypasionego* człowieka tym „czymś” jest tkanka tłuszczowa, której nie uważa się za udogodnienie – wątpliwe jest zatem, by cecha człowieka, którą jest otyłość, stała się podstawą utworzenia znaczenia ‘zawierający wszelkie możliwe udogodnienia, zawierający wszystko, co może dana rzecz zawierać’. Można sądzić, że w takim wypadku proces kształtowania się interesującego nas sensu leksemu *wypasiony* musiałby zostać poprzedzony jakimś znaczeniem, które by łączyło znaczenie ‘zawierający wszelkie możliwe udogodnienia, zawierający wszystko, co może dana rzecz zawierać’ ze znaczeniem ‘gruby’, takie znaczenie jednak nie istnieje. A zatem, inaczej mówiąc – najnowszemu *wypasionemu* brakuje motywacji.

Po drugie, jeśli *full wypas* miał powstać od *wypasionego*, to łącznikiem między nimi musiałby być leksem *wypas*, mający znaczenie zbliżone do *wypasionego* i do wyrażenia *full wypas* (mielibyśmy zatem do czynienia z następującym kierunkiem motywacji: *wypasiony* → *wypas* → *full wypas*). Tymczasem *wypas* istnieje, lecz jego sens jest dość ogólny (‘świetny, wspaniały’ i ‘świetnie, wspaniale’),² co może wskazywać na to, że powstał w wyniku rozszerzenia znaczenia frazeologizmu *full wypas*. Jeśli jako pierwszy (co wydaje się bardzo prawdopodobne, por. niżej) powstał *full wypas* ‘zawierający wszelkie możliwe udogodnienia, zawierający wszystko, co może dana rzecz zawierać’, to od niego utworzono zarówno przymiotnik *wypasiony*, jak i rzeczownik *wypas* (mające analogiczne znaczenie), przy czym w obu dochodzi do uogólnienia semantyki – *wypasiony* sporadycznie, a *wypas* bardzo często są używane jako synonimy wyrazów *świetny*, *wspaniały*:

- *Cradle to wypasiony zespół*.³
- *napisać wypasiony tekst (w hip hopie głównie chodzi o głęboki tekst mający ukazać jakąś sprawę z życia)*.
- *obok leży wypasiony czarny garnitur*.
- *graja świetne koncerty, a ostatni dwupłytowy album to totalny wypas*.
- *z kumplami swoimi pomaga takim chłopakom z osiedla się wybiec stworzyli na osiedlu taka jakby świetlice!!! wypas jest!!!*
- *W paśmie Radiostacji grzmiał w bębny Roni Size. Wypas nad dachy! Radiowy prezenter zachęcał w takt muzyki, by cały ikarus zaczął kiwać biodrami*.
- *zobaczyłem taka wypas dziewczynę co ciekawe ja się nie mogę odebrać od jej fotek*.

² Oprócz tego istnieje, rzecz jasna, *wypas* ‘pasanie zwierząt na pastwisku’.

³ Ten cytat oraz wszystkie następne w obrębie tego wyliczenia pochodzą z NKJP. Zachowano oryginalną pisownię.

Jak już wielokrotnie wspomniano, spośród trzech omawianych tu jednostek leksykalnych: *full wypas*, *wypasiony*, *wypas*⁴ jako pierwsza powstała najprawdopodobniej *full wypas*. Można sądzić, że jej źródłem są ogłoszenia motoryzacyjne publikowane w gazetach wydawanych na przełomie lat 80. i 90. XX wieku⁵ – co istotne – wersji papierowej (bo, jak wiadomo, nie istniały wówczas inne nośniki). W anonsach publikowanych w czasopiśmie czynnikiem decydującym o ich cenie jest liczba znaków. Skłania to ogłoszeniodawców do używania wszelkiego rodzaju skrótów, co pozwala na obniżenie kosztów nadania wiadomości. Jednym z takich skrótów, stosowanych powszechnie w latach 80. i 90. w ogłoszeniach motoryzacyjnych, był *full wypos.*, wskazujący na to, że auto, które oferent ma do sprzedania (na ogół sprowadzone z zagranicy), jest w pełni wyposażone, ma pełne wyposażenie.⁶ Bardzo prawdopodobne jest zatem, że frazeologizm *full wypas* powstał w wyniku adiedacji – nastąpiło tu przekształcenie skrótu *wypos.(ażenie)* do formy *wypas*. *Full wypas* początkowo miał tylko to znaczenie, w którym występował jego „ogłoszeniowy” pierwowzór, później jednak je rozszerzył, przez co wyrażenie zaczęło charakteryzować coś, co ma wszelkie udogodnienia, co oferuje bogactwo i różnorodność doznań.

Z czasem z kolei *full wypas* stał się obiektem derywacji – utworzono od niego *wypas*. Jako że jest on homonimem rzeczownika oznaczającego karmienie zwierząt na pastwiskach, mógł budzić skojarzenia związane z obfitością – w wyniku tych skojarzeń, a także być może z potrzeby uczynienia go typowym, systemowym przymiotnikiem, przekształcono go w *wypasiony*. Na tym etapie doszło do remotywacji leksemu *wypasiony* – zaczęto go wiązać znaczeniowo z tym, co niesie czasownik *paść* (‘karmić zwierzęta na pastwisku’ → ‘sprawiać, że jakieś istoty są najedzone’ → ‘sprawiać, że jakieś istoty są grube’; cechę otyłości powiązano z obfitością), stąd też pojawiają się interpretacje wyprowadzające *wypasiony* z pasania bydła.

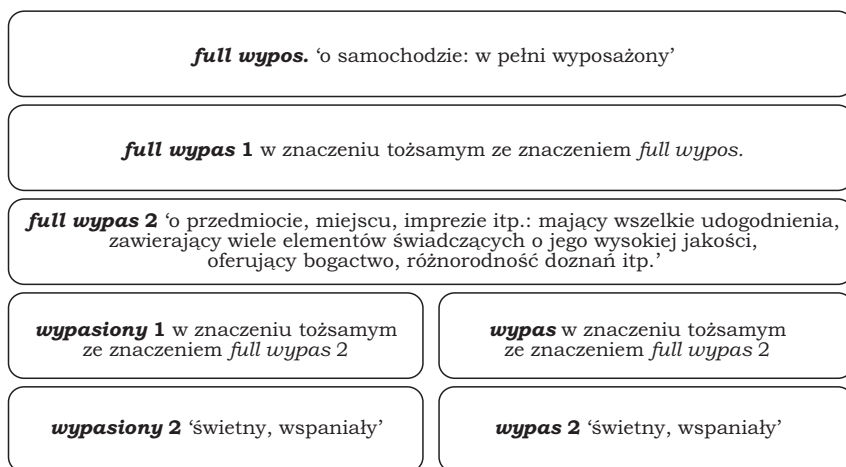
⁴ W znaczeniach nieodwołujących się do pasania zwierząt.

⁵ Za naprowadzenie mnie na ten trop dziękuję dziennikarzowi Programu Trzeciego Polskiego Radia Dariuszowi Pierogowi.

⁶ Skrót ten jest używany jeszcze obecnie w ogłoszeniach internetowych, których nadawcy nie muszą oszczędzać znaków, co zdaje się świadczyć o tym, że na trwałe wpisał się w szablon anonsów motoryzacyjnych (a także innych, w których oferuje się jakiś sprzęt, np. akwaria). Por.: *Seat Toledo FULL WYPOS – 1,9 TDI 110 KM* [<http://limanowa.in/ogloszenia/sprzedam;seat-toledo-full-wypos-1-9-tdi-110km-pilnie-2000-2001r,135570.html>], *Used Dodge Caliber-20-CVT-SXT-lpg-skora-automat-full-wypos* [<http://gocar.be/en/europe/autovlan/second-hand-car-used/Dodge/Caliber/Caliber-20-CVT-SXT-lpg-skora-automat-full-wypos-199271385>], *opel corsa 1,7dti 2003r full wypos,navi* [<http://www.samochody.wirtua.com/PartnerProdukt.asp?PartnerProduktID=816&PartnerID=32>], *Akwarium 126 proste+pokrywa+FULL WYPOS+GRATISY* [<http://allegro.pl/akwarium-126-proste-pokrywa-full-wypos-gratisy-i5048532335.html>] – dostęp: luty 2015 r.

I *wypas*, i *wypasiony* funkcjonują – jako derywaty jednostki *full wypas*⁷ – w dwóch znaczeniach: a) ‘mający wszelkie udogodnienia’ i b) ‘świetny, wspaniały’, przy czym (jeśli proporcje wystąpień poszczególnych znaczeń w NKJP uznać za reprezentatywne) można sądzić, że wyspecjalizowały się one: *wypas* to obecnie głównie synonim *świetnego*, a *wypasiony* używany jest na ogół w znaczeniu a).

Opisany tu proces można zilustrować za pomocą poniższego schematu.



Przedstawioną tu hipotezę o „ogłoszeniowym” pochodzeniu wyrażenia *full wypas* zdaje się potwierdzać jeszcze jeden fakt językowy – taki mianowicie, że równoległe z ciągiem znaków: *full wypas*. w anonsach o sprzedaży samochodu używane było wyrażenie *full opcja*,⁸ w którym później doszło do takiej samej derywacji semantycznej, jaka stała się udziałem wyrażenia *full wypas*. *Full opcja*, która początkowo znaczyła tylko ‘w pełni wyposażony’, nabrała – podobnie jak *full wypas* – drugiego, ogólniejszego sensu: ‘mający wszelkie udogodnienia, oferujący bogactwo, różnorodność doznań, zawierający wszystko, co może dana rzecz zawierać’, por.:

- *Drugi rodzaj kontraktu to full opcja, czyli to strona podwykonawcza bierze na siebie wszystko – organizuje, dostarcza, buduje*⁹ [dziennik, 2002]

⁷ *Wypas* ‘karmienie zwierząt na pastwisku’ jest – jak wiemy – homonimem *wypasu* derywowanego od *full wypas*.

⁸ Stosuje się je także i współcześnie, por. cytaty z 2008 r.: *PEUGEOT 406 HDI 1999 full opcja*, *SPRZEDAM Opel Vectra B 96 r 1,8 16 v gaz sedan granatowy metallic full opcja* [NKJP, dostęp: luty 2015 r.].

⁹ Wszystkie cytaty zamieszczone w tym wyliczeniu pochodzą z NKJP [dostęp: luty 2015 r.]. Zachowano oryginalną formę cytatów.

- *Ostatnie gorące foty to full opcja z Pazurą, żoną, świeżo urodzoną Amelką i ochroniarzem, jak kołują z porodówki do domu* [tygodnik, 2009]
- *W każdym bądź razie PW [powstanie warszawskie – przyp. K.K.] mimo, że Świętem Narodowym nie jest to jest go co najmniej na równi w środkach masowego przekazu, a dodatkowo mamy trochę inscenizacji, trochę apeli, trochę przemówień, trochę mszy św z tej okazji, mamy nadawanie orderów powstańcom etc. Czyli full opcja* [forum, 2008]

Ta równoległość identycznych zmian semantycznych zdaje się wskazywać na to, że dla użytkowników języka nie sama forma językowa, lecz odpowiadający jej obraz w świecie pozajęzykowym – bogato wyposażony samochód – stał się źródłem znaczenia ‘mający wszelkie udogodnienia, zawierający wiele elementów świadczących o jego wysokiej jakości, oferujący bogactwo, różnorodność doznań itp.’.

Bibliografia

- B. Chaciński, 2007, *Totalny słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków.
<http://gocar.be/en/europe/autovlan/second-hand-car-used/Dodge/Caliber/Caliber-20-CVT-SXT-lpg-skora-automat-full-wypos-199271385>
- V. Ozminkowski, 2009, *OCB z tym lolem?*, „Newsweek Polska” 3 V; <http://www.newsweek.pl/ocb-z-tym-lolem,39073,1,1.html> [dostęp: luty 2015 r.].
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: luty 2015 r.].

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Magdalena Zawadzka
(Uniwersytet Warszawski)

COMPENDIOSA LINGVAE POLONICAE INSTITUTIO JANA KAROLA WOYNY – PIERWSZA GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO AUTORSTWA POLAKA

AUTOR

Jan Karol Woyna.

PEŁNY TYTUŁ

*Compendiosa lingvae Polonicae institutio in gratiam exterorum, qui recte ac facile linguam Polonicam addiscere cupiunt a Joanne Carolo de Jasienica Woyna, equite Polono, elaborate.*¹

Tłumaczenie na język polski: *Zwięzły wykład gramatyki polskiej na użytek cudzoziemców, którzy właściwie i bez trudu pragną nauczyć się języka polskiego, napisany przez polskiego szlachcica Jana Karola Woynę z Jasienicy.*

OFICyna WYDAWNICZA

Dawid Fryderyk Rhete.

MIEJSCE WYDANIA

Gdańsk.

ROK WYDANIA

1690.

FORMAT

16°.

LICZBA STRON

6 nłb. + 180 + tablice gramatyczne.

¹ We wszystkich łacińskich tytułach i cytatach przytoczonych w tekście zastosowano znormalizowaną pisownię łacińską według zasad przyjętych w *Słowniku łacińsko-polskim* pod red. Mariana Plezi [t. I–V, Warszawa 1998–1999], zostały także rozwinięte zastosowane w starodruku konwencjonalne skróty.

JEZYK/JEZYKI

Łaciński, przykłady w języku polskim, w słowniku także hasła niemieckie.

INFORMACJA O AUTORZE

Jan Karol Woyna herbu Trąby urodził się w rodzinie szlacheckiej w Jasienicy Solnej na Rusi w gminie Dereżyce. Co do roku jego urodzenia nie ma zgody badaczy. Według biogramu zamieszczonego w *Słowniku języka polskiego XVII i 1. poł. XVIII wieku* J.K. Woyna urodził się w 1605 r., Z. Klemensiewicz natomiast opowiada się za rokiem 1665.² Informacje o jego życiu są nad wyraz skąpe. Wiemy, że był autorem dwóch podręczników języka polskiego: *Compendiosa linguae Polonicae institutio* i wydane po niemiecku *Kleiner Lustgarten*, które ukazały się w 1690 r., a rok później objął posadę nauczyciela języka polskiego w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku, którą piastował do śmierci w 1693 r. Ostatnia data nie budzi wątpliwości dzięki datowanej na 1693 r. mowie pogrzebowej Gotthiffa Boenigka.³

INNE DZIEŁA JANA KAROLA WOYNY

Jan Karol Woyna, *Kleiner Lustgarten, worinn gerade Gänge zur polnischen Sprache angewiesen werden*, Dawid Fryderyk Rhete, Gdańsk (?) 1690.

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Compendiosa linguae Polonicae institutio Jana Karola Woyny jest, co podkreślają wszyscy badacze, pierwszą gramatyką języka polskiego napisaną przez Polaka. Podobnie jak poprzednicy, których zresztą skrupulatnie wymienia we wstępie, J.K. Woyna stawia sobie za cel opracowanie podręcznika ułatwiającego obcokrajowcom opanowanie polszczyzny. Uważa prace P. Stojęńskiego, J. Roter, M. Volkmar, F. Menińskiego, Z. Kotzera za niespełniające pokładanych w nich nadziei, a przyczynę takiego stanu rzeczy widzi w cudzoziemskim pochodzeniu wspomnianych gramatyków.

Swoją gramatykę autor określa jako „książeczkę niewielkich rozmiarów, ale wielkiej użyteczności”, uważa, że nawet jeśli nie jest doskonała, to zdecydowanie przewyższa dotychczasowe jasnością wywodu, dokładnością, stosowalnością zasad i licznymi komentarzami. Trzeba od razu przyznać, że wysoka ocena, którą wystawia swojej gramatyce sam autor, jest podzielana przez badaczy. Wytyka się co prawda J.K. Woynie zbyt-

² Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, wyd. VII uzup., Warszawa 1999, s. 414.

³ A. Frączek, *Kleiner Lust-Garten Jana Karola Woyny (1690, 1746). Zagadnienia makrostrukturalne*, „Studia Germanica Gedanensia” 2010, XXIII, s. 291.

nią normatywność czy wręcz apodyktyczność,⁴ ale uznanie znajduje jego samodzielność i skrupulatność. Niewątpliwie godne odnotowania jest to, że autor gramatyki tylko w niewielkim stopniu opiera się na dokonaniach poprzedników, i to w czasach, gdy nierzadkie były nie tylko częściowe zapożyczenia, ale wręcz przepisywanie pod swoim nazwiskiem niemal całych dzieł.⁵ Jedynym autorem, z którego J.K. Woyna korzysta często i chętnie, jest G. Knapski, ale odniesienia doń są zawsze opatrzone szczegółowym przypisem. W rozdziale poświęconym czasownikowi pojawiają się w części teoretycznej pojedyncze odwołania do gramatyk łacińskich P. Melanthona i J. Rheniusa.

Struktura każdego działu jest uporządkowana: zawiera ponumerowane podstawowe zasady (*Regulae*) lub – w rozdziałach poświęconych fleksji – paradygmaty odmian. Ta część jest maksymalnie uproszczona i klarowna, nie rejestruje form obocznych, a ewentualne zastrzeżenia umieszczane są w oznaczonych literami przypisach. Następnie pojawiają się *Observationes* i *Exceptiones*, w których omówione są już szczegółowe przypadki i odstępstwa od przedstawionych paradygmatów. Układ ten, w założeniu przejrzysty i uporządkowany, jest jednak daleki od konsekwencji. Niewątpliwą zaletą gramatyki J.K. Woyny jest wprowadzenie przejrzystej klasyfikacji i bogata egzemplifikacja. Należy także dodać, że punktem wyjścia rozważań i formułowania zasad jest w omawianym dziełku łacina i to właśnie przez jej pryzmat objaśniane są poszczególne zjawiska językowe – czy to przez analogię, czy przez ukazanie i podkreślenie różnic.

Zasadnicza część podręcznika została tradycyjnie podzielona na trzy działy zatytułowane *Orthographia*, *Etymologia* i *Syntaxis*, do których dołączono *Onomasticum* i tabele gramatyczne.

Część dotycząca ortografii opatrzona została podtytułem *De litteris earumque pronuntiatione* (*O literach i ich wymowie*). J.K. Woyna wylicza 25 polskich liter: *a, ā, b, c, d, e, ē, f, g, h, i, k, l, ł, m, n, o, p, r, s, t, u, w, y* i *z*, zaznaczając równocześnie, że można do nich jeszcze dodać *ā, ċ, ū, ś, ź, ż*, które stosuje się w druku „dla wygody obcokrajowców”. Następnie autor przystępuje do przybliżenia cudzoziemcom wymowy polskiej, przy czym nie stosuje jednego schematu, ale posługuje się bądź to porównaniem z łaciną i niemieckim:

c profertur in omnibus syllabis ut Germanicum z, vel Latinum c in voce Cicero (c wymawia się we wszystkich sylabach jak niemieckie z lub łacińskie c w słowie „Cicero”),

bądź technicznym opisem powstawania dźwięku:

l dure, ore compresso, lente feriendo extremitate linguae dentes superiores enuntiarī debet (l powinno się wymawiać twardo, ze ściśniętymi ustami, lekko dotykając końcem języka górnych zębów),

⁴ P. Zwoliński, *Gramatyki języka polskiego z XVII wieku jako źródło poznania ówczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy” 1956, z. 9, s. 362.

⁵ Por. P. Zwoliński, *Gramatyki języka polskiego z XVII wieku jako źródło poznania ówczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy” 1956, z. 8, s. 310–321.

czy wreszcie transkrypcją fonetyczną lub porównaniem do dźwięków znanych z życia codziennego:

ę per sonum gementis in morbo vel per e obtusum cum n in pronunciando exprimitur, ut będę quasi "benden" (ę wyraża się w wymowie przez głos jęczącego w chorobie albo przez e stłumione połączone z n, jak „będę” jakby „benden”).

Po omówieniu zasad wymowy następują *Observationes*, w których znajdujemy uwagi na temat stosowania wielkich liter (porównanie z niemieckim i łaciną) i ich pisowni bez diakrytów oraz wiadomości dotyczące pozycji i połączeń poszczególnych głosek.

Druga część, *Etymologia*, traktuje o częściach mowy, których zgodnie z tradycją łacińską J.K. Woyna wymienia osiem: *nomen, pronomen, verbum, participium, praepositio, adverbium, interiectio, coniunctio* i w takim porządku przystępuje do ich omawiania, poświęcając kolejne rozdziały poszczególnym częściom mowy.

W rozdziale dotyczącym rzeczowników autor podaje kategorie gramatyczne z nimi związane, są to: *motio, genus, comparatio, numerus, casus, declinatio, figura, species*. Najważniejszą i najobszerniejszą częścią tego rozdziału jest *De numeris, casibus ac declinationibus nominum* (O liczbach, przypadkach i odmianach imion). J.K. Woyna rezygnuje z przedstawiania w swej gramatyce liczby podwójnej, uznając ją za przeżytek obecny wprawdzie we wcześniejszej literaturze, ale w jego czasach stosowany jedynie przez niewykształcony lud.

Podobnie jak poprzednicy, autor gramatyki staje przed problemem niepełnej przystawalności systemu przypadków łacińskich do systemu polszczyzny. Dokładniej rzecz ujmując, kłopoty sprawia tu łaciński ablativus pełniący w języku Rzymian wiele funkcji (wyróżniamy między innymi *ablativus separationis, instrumenti, loci, causae* czy *temporis*), który nie da się zamknąć w jednym przypadku polskim. J.K. Woyna decyduje się podobnie jak F. Meniński na 7 przypadków, dodając do sześciu łacińskich *ultimus*. Mamy zatem: *nominativus, genetivus, dativus, accusativus, vocativus, ablativus* i *ultimus*. *Ablativus* jest definiowany następująco: *per hunc casum redditur plerumque ablativus Latinus instrumentum, modum aut causam significans* (przez ten przypadek oddawany jest najczęściej łaciński *ablativus* oznaczający narzędzie, sposób lub przyczynę.) *Ultimus* zaś nie występuje samodzielnie, a tylko w połączeniu z przyimkami.⁶

J.K. Woyna wyodrębnia trzy deklinacje wg kryterium rodzajowego: pierwsza obejmuje rzeczowniki i przymiotniki rodzaju męskiego, druga żeńskie, a trzecia nijakie.

W rozdziale *De verbo* autor wprowadza podział na czasowniki osobowe i nieosobowe (*personalia* i *impersonalia*). Przy osobowych wymienia następujące kategorie:

⁶ *Ultimus casus numquam absolute ponitur, iungitur saepissime praepositioni w vel na, e. g. byłem w Kościele na Kazaniu, fui in templo in contione.*

- *genus: activum et neutrum* (form pasywnych jako opisowych nie bierze pod uwagę, neutra zaś miałyby być odpowiednikami łacińskich deponentów);
- *coniugatio*: trzy koniugacje, pierwsza obejmuje czasowniki zakończone w 1. os. l. poj. na *-em*, druga na *-am*, trzecia na *-e*;
- *modus*: 3 tryby – *indicativus*, *imperativus*, *infinitivus*. Po informacji dotyczące polskich odpowiedników łacińskiego koniunktiwu odsyła do części poświęconej składni;
- *tempus*: 5 czasów – *praesens*, *praeteritum imperfectum*, *praeteritum perfectum*, *praeteritum plusquamperfectum* i *futurum* (w porównaniu z systemem łacińskim nie wyróżnia się *futurum exactum*, o którym jednak będzie w gramatyce mowa, lecz bardziej w kategorii aspektu niż czasu);
- *numerus*: J.K. Woyna odsyła czytelnika do systemu łacińskiego, pisząc, że liczb jest „tyle samo co u Rzymian”;
- *persona*: w kwestii osób autor znów odsyła do gramatyki łacińskiej;
- *figura: simplex*, np. *dāwam*, *chodzę* i *composita*, np. *rozdāwam*, *odchodzę*;
- *species: primitiva*, np. *czytam*, *piję*, i *derivativa*, np. *czytywam*, *pijywam*.

Verba impersonalia w *Compendiosa linguae Polonicae insitutio* podzielone są na:

- *impersonalia per se*, które nie występują w pierwszej i drugiej osobie, np. *boli mię*, *chmura się*, *dnije*, *godzi się*, *grzmie*;
- *impersonalia per accidens*, które występują we wszystkich osobach, niekiedy jednak są używane nieosobowo.

Syntaxis, trzecia część dzieła J.K. Woyny, ma wg słów samego autora pokazać „sposób, w jaki przedstawione powyżej części mowy powinny zostać połączone, aby utworzyły czystą i prawidłową wypowiedź”. Układ tej części jest analogiczny do zaobserwowanego w części drugiej. Kolejne rozdziały traktują o składni poszczególnych części mowy, przy czym największą wagę przywiązuje autor do zaznaczenia różnic między składnią polską a łacińską, stąd też dokładnie omówiona rekcja czasowników, składnia zaimków, sposób wyrażania agensa w *passivum* czy polskie odpowiedniki łacińskiego koniunktiwu w zdaniach głównych i podrzędnych. Ten dość okrojony wykład składni kończy J.K. Woyna stwierdzeniem:

I niech to na temat składni wystarczy. Pozostałych rzeczy, których nie można było ująć w zasady, nauczysz praktyka – najlepsza nauczycielka.

Dodatkiem do gramatyki jest *Onomasticum*. Ten niewielki słowniczek podzielony jest na trzy części. W pierwszej znajdują się wyrazy przestarzałe, obce i rzadkie, druga część słownika obejmuje wyrazy pochodzenia łacińskiego i greckiego, ostatni dział natomiast zawiera wyrazy pocho-

dzące z języka niemieckiego bądź to w formie bezpośredniej, bądź zaadaptowane do wymogów polszczyzny.⁷

RECEPCJA DZIEŁA

Compendiosa linguae Polonicae institutio nie doczekała się kolejnych wydań, więc jej wpływ na późniejsze badania gramatyczne był ograniczony. J. Łukaszewicz pisze, że przez pewien czas gramatyka ta była obowiązującym podręcznikiem języka polskiego w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku.⁸ Wydawać by się mogło, że do tego celu o wiele bardziej nadawałby się drugi podręcznik J.K. Woyny *Kleiner Lustgarten*, który poza zwięzłym wykładem gramatyki zawierał także rozbudowany słownik i rozmówki, ale pamiętajmy, że wykładowym językiem w Gimnazjum Akademickim była łacina, nie język niemiecki.

CIEKAWOSTKI

Interesujący jest zupełny brak w gramatyce J.K. Woyny odniesień do polskiej terminologii gramatycznej, która pod koniec XVII wieku nie była co prawda jeszcze jednoznacznie ustalona, ale pojawiała się w podręcznikach wcześniejszych gramatyków. Znacznie rzadziej też niż poprzednicy J.K. Woyna tłumaczy na język polski łacińskie przykłady.

Bibliografia

- A. Frączek, 2010, *Kleiner Lust-Garten Jana Karola Woyny (1690, 1746). Zagadnienia makrostrukturalne*, „Studia Germanica Gedanensia”, XXIII, s. 291–302.
- Z. Klemensiewicz, 1999, *Historia języka polskiego*, wyd. VII uzupełn., Warszawa.
- W. Książek-Bryłowa, 1996, *Uwagi o słowotwórstwie w tzw. „Słowniku” J.K. Woyny [w:] Polszczyzna regionalna Pomorza: zbiór studiów*, t. VII, red. Kwiryna Handke, Warszawa, s. 347–359.
- J. Łukaszewicz, 1849, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim. Od czasów najdawniejszych do roku 1794*, t. I, Poznań.
- H. Wiśniewska, 1996, *Uwagi o rzeczownikach w „Krótkim Słowniku” (1690) Jana Karola Woyny [w:] Polszczyzna regionalna Pomorza: zbiór studiów*, t. VII, red. Kwiryna Handke, Warszawa, s. 331–345.
- P. Zwoliński, 1956, *Gramatyki języka polskiego z XVII wieku jako źródło poznania ówczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy”, z. 7–9, s. 251–260; 310–321; 356–369; przedruk [w:] *Szkice i studia z historii slawistyki*, wyboru dokonał Mieczysław Basaj, Wrocław 1988, s. 31–66.

⁷ Dokładniejsze opracowania tej części gramatyki J.K. Woyny znajdzie Czytelnik w artykułach W. Książek-Bryłowej i Haliny Wiśniewskiej w książce *Polszczyzna regionalna Pomorza: zbiór studiów*, t. VII, red. Kwiryna Handke, Warszawa 1996, s. 331–345, 347–359.

⁸ J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim. Od czasów najdawniejszych do roku 1794*, t. I, Poznań 1849, s. 421.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ „KONTYNUACJA BADAŃ OSKARA KOLBERGA W POLSCE PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ”, OLECKO, 8 MAJA 2014 R.

Rok 2014 został ogłoszony rokiem Oskara Kolberga w związku z obchodzoną setną rocznicą urodzin wybitnego etnografa, muzykologa, folklorysty i dialektologa. Na wszystkich tych polach pozostawił O. Kolberg ślad po sobie, którym podążają dziś liczni badacze współcześni, w tym także współorganizatorzy konferencji „Kontynuacja badań Oskara Kolberga w Polsce północno-wschodniej” – językoznawcy dialektolodzy z Towarzystwa Kultury Języka oraz Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów. W czasie konferencji oprócz referatów zaprezentowano wydaną przez TKJ książkę z tekstami gwarowymi z okolic Olecka pt. *Dialog pokoleń. Warmia i Mazury – Powiat Olecko* oraz wystawę publikacji ŁTN im. Wagów.

Uczestników obrad powitał w imieniu władz lokalnych wicestarosta powiatu oleckiego Kazimierz Iwanowski, po czym pierwszy referat wygłosiła prof. dr hab. Barbara Falińska. Z dużym zaangażowaniem, werwą i swadą przedstawiła stan i perspektywę badań gwaroznawczych w Polsce północno-wschodniej ze szczególnym uwzględnieniem powiatu oleckiego. Podkreśliła, że dziś mamy wszelkie warunki do objęcia badaniami każdej wsi. Nie musimy spisywać wypowiedzi informatorów, możemy je nagrywać, korzystając z dyktafonu lub komórki, mogą to zresztą robić nie tylko naukowcy, ale także nauczyciele i uczniowie. Niestety, jak zauważyła referentka, młodzież wiejska wykazuje wciąż jeszcze zbyt małe zainteresowanie dokładniejszym poznawaniem i utrwalaniem tradycji rodzinnych, ogranicza się tylko do fotografowania. Mało kto ma świadomość, że ocalone słowa są jak mosty nad wiekami, z których można oglądać treść minionych zdarzeń (W. Doroszewski), dlatego każdy powinien usłyszeć o tym w szkole.

Prof. B. Falińska przypomniała następnie, że pomoc szkół niesiona różnym dyscyplinom naukowym, takim jak językoznawstwo, kulturoznawstwo, etnografia, folklorystyka, historia, socjologia ma w Polsce północno-wschodniej długą historię, która nie powinna się zakończyć, bo wiele jest jeszcze do zrobienia. Dopóki słowa gwarowe żyją w pamięci ludzi, należy je ocalać od całkowitego zapomnienia, zbierać je jak ziarno po żniwniku, tworząc słowniki i słowniczki, choćby miały obejmować słownictwo jednej tylko wsi; nagrywać rozmowy, które utrwalone staną się kiedyś ważnym źródłem wiedzy dla kolejnych badaczy, niezastąpionym przekazem kulturowym dla później-

szych pokoleń, nieocenionym tworzywem literackim dla następnych pisarzy i skutecznym lekiem na tęsknotę za domem lub dzieciństwem.

Gdyby tylko szkoły zechciały współdziałać z zainteresowanymi instytucjami naukowymi i kulturalnymi, to – zdaniem referentki – przy powszechnej dziś możliwości korzystania z techniki w każdym domu mogłaby się znaleźć płyta z mową dziadków, przechowywana ze zrozumieniem jej wartości i z szacunkiem, z jakim się bierze do ręki stare fotografie.

Jako drugi wystąpił ks. dr hab. prof. UKSW Krzysztof Kietliński. W swoim referacie przedstawił wartości moralne funkcjonujące w kulturze regionalnej. Pierwszą z nich jest to, że w przeważającej mierze *ukryta jest w umysłach ludzi*. W ten sposób składniki kultury regionalnej stanowią podstawę widzenia przez daną osobę świata. Istota kultury regionalnej jest więc ukryta głęboko, co wyjaśnia trudności w jej precyzyjnym opisie. Kultura stanowi także podstawę społecznej egzystencji oraz nadaje znaczenie społeczeństwu i regionowi.

Drugą cechą kultury regionalnej jest jej *wspólne dzielenie*, które odnosi się do idei, znaczeń i wartości wspólnych wszystkim mieszkańcom danego regionu. Pojęcie kultury regionalnej skupia bowiem uwagę na tym, co wspólne i co nadaje regionowi spójność. Chodzi więc o tradycyjny i zwyczajny sposób myślenia oraz działania, który w większym czy mniejszym stopniu jest podzielany przez ludzi danego regionu.

Trzecią ważną cechą kultury regionalnej, wymienioną przez referenta, jest jej *przekazywanie za pomocą procesu socjalizacji*. Od mieszkańców danego regionu wymaga się uznania i podporządkowania się wzorcom myślenia i działania, które mogą mieć swe źródło w dalekiej przeszłości. Dlatego właśnie kultura regionalna jest elementem łączącym teraźniejszość z przeszłością danego regionu i przyczynia się w ten sposób do zachowania jego ciągłości.

Dr hab. Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska w referacie pt. *Towarzystwo Kultury Języka w Roku Kolbergowskim* przypomniała postać Oskara Kolberga oraz jego młodość spędzoną w Warszawie, gdzie uczęszczał do liceum, którego dyrektorem był Samuel Bogumił Linde, a jednym z uczniów Fryderyk Chopin. Ich wspólny nauczyciel J. Elsner potrafił zaszczerpić w licealistach zamiłowanie do muzyki ludowej, które zaowocowało w dorosłym życiu O. Kolberga badaniami etnograficznymi na miarę niespotykaną w pierwszej połowie XIX w. Materiały zebrane przez niego we wszystkich regionach Polski zostały wydane w 33 tomach monografii regionalnych, częściowo już po jego śmierci.

Dr hab. E. Wierzbicka-Piotrowska mówiła w swoim referacie przede wszystkim o zasługach O. Kolberga w umacnianiu językowej jedności narodu polskiego w czasach zaborów. Mimo różnic dialekalnych O. Kolberg traktował bowiem polszczyznę jako ważne spoiwo łączące Polaków pozbawionych własnej państwowości.

Na język jako na wartość zwracał też uwagę na przełomie XIX i XX w. Roman Zawiliński, językoznawca i etnograf, który w 1901 r. założył „Poradnik Językowy”. Jego redaktorzy, współpracownicy i czytelnicy utworzyli później Koło Przyjaciół Języka Polskiego, które stało się zaczątkiem dzisiejszego Towarzystwa Kultury Języka, też od samego początku swojego istnienia zajmującego się gromadzeniem

tekstów gwarowych, głównie z terenu Mazowsza i Małopolski. Referentka omówiła podobieństwa i różnice między metodami badań regionalnych prowadzonych przez O. Kolberga i tych, które podejmowali w różnych okresach członkowie TKJ. To, co je łączyło, to akceptacja badań przez mieszkańców wsi, ich pomoc оказywana językoznawcom, a czasami także aktywny udział w dokumentowaniu śladów kultury ludowej i gwary.

Na taką aktywność można liczyć także dziś, o czym powiedziała dr Krystyna Długosz-Kurczabowa, autorka referatu poświęconego książce *Dialog pokoleń*, a dowodem tej aktywności jest jej zdaniem prezentowany przez nią zbiór tekstów, nagranych przez nauczycieli i uczniów z powiatu oleckiego. Został on opracowany przez prof. B. Falińską, którą referentka przedstawiła jako uczennicę prof. Witolda Doroszewskiego, niestrudzoną kontynuatorkę jego dzieła upowszechniania wiedzy o języku oraz inicjatorkę wielkiego przedsięwzięcia naukowo-badawczego, nazwanego tu roboczo „szkołą dialogu”. Ażeby pokazać istotne cechy stosowanej przez prof. Barbarę Falińską metody, referentka naszkicowała dzieje polskiej dialektologii, poczynając od nurtu ludoznawstwa, którego głównym zadaniem i zdobyczą było gromadzenie materiałów związanych z kulturą i językiem ludowym, przez szkoły naukowe, to znaczy krakowską, tzw. historyczną szkołę Kazimierza Nitscha, i warszawską, tzw. statystyczną, zwaną też socjologiczną, szkołę Witolda Doroszewskiego.

Kolejnym punktem wystąpienia dr Krystyny Długosz-Kurczabowej było omówienie serii publikacji o wspólnym tytule *Dialog pokoleń*, która według planów ma objąć materiały z czterech regionów Polski północno-wschodniej.

Pierwszy tom serii *Dialog pokoleń* nosi podtytuł *Warmia i Mazury – Powiat Olecko*. Pod względem kompozycyjnym zwraca uwagę układ dychotomiczny. Część I stanowią prace o charakterze ogólnym (*Słowo wstępne* autorstwa B. Falińskiej oraz artykuły okolicznościowe: *Pożegnanie z Wszechnicą Mazurską* i *Wywiad z Profesorem Józefem Krajewskim, rektorem Wszechnicy Mazurskiej w Olecku*, przeprowadzony przez Jarosława Konopkę) oraz rozprawy naukowe (*Dokument i poznanie. Refleksja nad tekstami serii wydawniczej: Dialog pokoleń* K. Jakowskiej i *XX-wieczne wzorce pedagogiczne: Maria Grzegorzewska i Janina Doroszevska* A. Hryniewiczkiej). Część II zawiera 24 prace – wywiady przedstawione w układzie alfabetycznym nazwisk ich autorów. Tę dokumentację materiałową uzupełniają zdjęcia związane z prowadzonymi badaniami.

Na zakończenie swojego wystąpienia dr K. Długosz-Kurczabowa przytoczyła słowa redaktorki tomu, B. Falińskiej:

Dialog pokoleń to coś więcej niż nietypowy zbiór umówionych tekstów językowych w odmianie gwarowej i ogólnonarodowej. To forma zbiorowego hołdu dla twórców tradycyjnej kultury ludowej nie tylko w bliskich mi regionach. To wyraz wdzięczności od wnuków i prawnuków, dla dziadków i pradziadków za wychowanie religijne i patriotyczne w warunkach niewoli i zniewolenia [s.15].

Referentka podkreśliła jeszcze, że jednym z najważniejszych celów zarówno tego tomu, jak i całej serii jest publikowanie materiałów źródłowych do późniejszych badań językoznawczych, historycznych, kulturowych (dają

one możliwość badań takich zjawisk kulturowych, jak symbole, rytuały, bohaterowie, wartości wspólnot, które przechodzą już do historii).

Konferencja w Olecku była początkiem serii spotkań naukowych pod wspólnym hasłem „Dialog pokoleń”. Biorą w nich udział językoznawcy, kulturoznawcy i etnografowie z różnych polskich i zagranicznych ośrodków akademickich, nauczyciele oraz uczniowie.

Jerzy Białomyzy
(Uniwersytet Warszawski)

MICHAŁ GŁUSZKOWSKI, *SOCJOLOGIA W BADANIACH DWUJĘZYCZNOŚCI. WYKORZYSTANIE TEORII SOCJOLOGICZNYCH W BADANIACH NAD BILINGWIZMEM*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, ss. 272

Monografia Michała Głuszkowskiego jest pracą ważną dla dalszych badań dwujęzyczności w Polsce, szczególnie badań dwujęzyczności polsko-obcej, wymaga jednak specjalnego wprowadzenia i omówienia z tego względu, że terminy *socjologia* i *teorie socjologiczne*, umieszczone przez autora na pierwszym planie tytułu i podtytułu, mogą zniechęcać językoznawców do jej uważnej lektury. Co więcej, lingwiści mogliby nawet zakładać, że praca powstała raczej z myślą o socjologach, których powinna przekonywać do badań dwujęzyczności i wprowadzać w nie, a nie odwrotnie. Tymczasem monografię M. Głuszkowskiego już na wstępie recenzji można polecić jako niezwykle użyteczny przewodnik po zagranicznych i polskich badaniach kontaktów językowych i bilingwizmu, adresowany zarówno do językoznawców, jak i socjologów.

We *Wstępie* [s. 7–11] do monografii autor stwierdza, że językoznawcy mają świadomość socjologicznych uwarunkowań funkcjonowania języków, co często nie oznacza jednak wpływu tej świadomości na wybieraną metodologię badań i perspektywę opisu. Za naturalną uznaje autor koncentrację na opisie systemu językowego wtedy, kiedy przedmiotem badań są zjawiska językowe o charakterze regularnym. Natomiast uwzględnienie w trakcie badań zjawisk nieregularnych, a do takich należą zarówno kontakty językowe, jak i dwujęzyczność, zmusza badacza do postawienia pytań o przyczyny odstępstw od norm, do uwzględnienia w mniejszym lub większym zakresie społecznych uwarunkowań opisywanych zjawisk językowych. Ponieważ w polskiej literaturze naukowej na temat kontaktów językowych brak było dotąd publikacji omawiającej ich podłoże i uwarunkowania społeczne, M. Głuszkowski postanowił wypełnić tę lukę, publikując monografię na temat wykorzystania teorii socjologicznych w badaniach kontaktów językowych i bilingwizmu. Przy okazji zwrócił uwagę na fakt, że tematyka dwujęzyczności była albo pomijana w pracach z zakresu socjologii języka (tak w *Socjologii języka* Z. Bokszańskiego, A. Piotrowskiego i M. Ziółkowskiego z 1977 r. oraz w *Socjologii języka* Kwiryny Handke z 2009 r.), albo traktowana marginalnie (np. w pracach S. Grabiasa z 1997 i Z. Bugajskiego z 2006 r.). Snując rozważania na temat uwzględniania lub pomijania zjawiska dwujęzyczności w pracach z zakresu dwu dyscyplin naukowych – socjologii i językoznawstwa – M. Głuszkowski stwierdza ważną prawidłowość: „Badania prowadzone na pograniczu kilku dyscyplin naukowych mogą być zarówno zaanektowane, jak i odrzucone przez przedstawicieli każdej z nich” [s. 10]. Jego zdaniem socjolo-

gia i językoznawstwo pomijały dotąd badania dwujęzyczności, o czym świadczy z jednej strony *Historia myśli socjologicznej* Jerzego Szackiego [1981], w której nie wspomina się zjawiska bilingwizmu, z drugiej – *Dzieje językoznawstwa w zarysie* Adama Heinza [1983], który ograniczył się do wzmianek o pracach Uriela Weinreicha i Einara Haugena. Stosunek polskich językoznawców do badania kontaktów językowych i dwujęzyczności to zagadnienie skomplikowane, o czym świadczy ostatnia część omawianej monografii M. Głuszkowskiego oraz moje omówienia opublikowanych dotąd prac na temat bilingwizmu [zob. np. W.T. Miodunka, *Dwujęzyczność polsko-obca w Polsce i poza jej granicami. Rozwój i perspektywy badań*, „Ling Varia” 2014, IX, s. 199–226]. W sumie jednak rozwój badań dwujęzyczności polsko-obcej po roku 2000 zdaje się wyraźnie wskazywać na tendencję do anektowania tej tematyki przez językoznawców, glottodydaktyków, logopedów i pedagogów z jednej strony, z drugiej zaś – przez psychologów [zob. *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności* pod red. Idy Kurcz, Gdańsk 2007]. Większego zainteresowania tą problematyką ze strony socjologów raczej nie widać, zwłaszcza gdyby się pominęło liczne prace M. Głuszkowskiego na ten temat. Uświadomienie sobie tej tendencji było dla mnie główną zachętą do napisania recenzji jego ostatniej monografii.

Omawiana monografia składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy z nich, zatytułowany *Teoretyczne podstawy dla wykorzystania teorii socjologicznych w badaniach dwujęzyczności* [s. 13–80] jest poświęcony szczegółowej analizie teorii kontaktów językowych Uriela Weinreicha, przedstawionej w pracy *Languages in contact* z 1953 r. M. Głuszkowski wychodzi w niej od powiązań językoznawstwa z socjologią widocznych w najważniejszych pracach z zakresu strukturalizmu, po czym przechodzi do omówienia podstawowych pojęć teorii kontaktów językowych, społeczno-kulturowych czynników wywołujących zjawisko interferencji, zjawiska dwujęzyczności na poziomie jednostki ludzkiej i grupy społecznej, także socjologicznych i psychologicznych uwarunkowań bilingwizmu indywidualnego. W tym rozdziale warto zwrócić uwagę na część poświęconą bezpośrednim inspiracjom socjologicznym w książce U. Weinreicha, które autor ujmuje bardzo konkretnie, pisząc tak:

wśród 658 pozycji wymienionych w spisie literatury wykorzystanej w *Languages in contact* aż 197 stanowią publikacje o charakterze socjologicznym i psychologicznym, których tematyka najczęściej dotyczyła kontaktów kulturowych, mniejszości narodowych, przyswajania języka w dzieciństwie, wpływu bilingwizmu na rozwój intelektualny jednostki, problemów akulturacji, dwujęzycznej edukacji, tożsamości w warunkach wielokulturowości i wielojęzyczności [s. 75].

Już w pierwszym rozdziale jest bardzo dobrze widoczny warsztat badawczy M. Głuszkowskiego: z jednej strony dbałość o rzetelne przedstawienie koncepcji wyjściowych, w tym – zwracanie uwagi na rozróżnienia terminologiczne i podstawowe opozycje, z drugiej – erudycyjne odwoływanie się do interdyscyplinarnej literatury przedmiotu, co pozwala czytelnikowi śledzić wszelkie modyfikacje i uściślenia analizowanych teorii.

Biorąc pod uwagę fakt, że teoria kontaktów językowych U. Weinreicha została opublikowana ponad 60 lat temu, M. Głuszkowski poświęcił drugi rozdział swej monografii jej rozwojowi i wprowadzanym stopniowo uzupełnieniom, których jest jedenaście [s. 81–135]. Listę uzupełnień otwiera pojęcie dyglosji, po

czym autor omawia kategorię pogranicza w badaniach dwujęzyczności i dwukulturowości oraz przebieg procesu socjalizacji i jego znaczenie dla języka, widoczne choćby w rozróżnieniu języka prymarnego i sekundarnego. Z kolei przechodzi do faz rozwoju osobowości społecznej, pokazując je na tle teorii tożsamości osobowej i kulturowej. Dalej osobną uwagę poświęca kategorii roli społecznej i genderowym przyczynom różnicowań językowych, teorii racjonalnego wyboru, zjawisku anomii i pojęciu dysonansu poznawczego, powiązania teorii zmiany społecznej ze zjawiskiem dwujęzyczności, wreszcie pojęciu kodu ograniczonego i rozwiniętego. Rozdział kończą rozważania na temat koncepcji przemocy symbolicznej Pierre'a Bourdieu i Jeana-Claude'a Passerona i ekologii językowej, postrzeganej przez autora jako podsumowanie wszystkich wymienionych wcześniej koncepcji.

Rozdział trzeci, zatytułowany *Teoria a praktyka. Przykłady zastosowania teorii socjologicznych w badaniach dwujęzyczności* [s. 136–229], przynosi niespotykany w dotychczasowej polskiej literaturze poświęconej kontaktom językowym i dwujęzyczności przegląd prac na ten temat. Zostały one omówione w trzech podrozdziałach gromadzących badania bilingwizmu prowadzone na Zachodzie [s. 147–182], badania dwujęzyczności prowadzone przez badaczy radzieckich i rosyjskich [s. 182–202], wreszcie prace polskich badaczy bilingwizmu [s. 202–228]. Za szczególnie cenny należy tu uznać nie tyle przegląd prac zachodnich, ponieważ badacze polscy do nich odwołują się najczęściej, choć raczej wybiórczo, ile przegląd badań prowadzonych w ZSRR i w Rosji, obecnie w Polsce niesłusznie pomijanych. Piszac o tych badaniach, M. Głuszkowski działa niejako *pro domo sua*, jest bowiem z wykształcenia rusycystą i socjologiem, znakomitym badaczem bilingwizmu polsko-rosyjskiego, o czym dobitnie świadczy jego wcześniejsza monografia *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego* [Toruń 2011]. Jeśli się zważy, że przedstawione w niej rezultaty badań terenowych dwujęzyczności staroobrzędowców stanowią tylko część badań, prowadzonych regularnie przez pracowników, doktorantów i studentów Instytutu Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu od 1999 r., trzeba stwierdzić, że w tym wypadku mamy do czynienia z jednym z najciekawszych projektów badawczych, koncentrującym się na przebiegu procesu dwujęzyczności w Polsce – w dwu jego aspektach: makrosocjolingwistycznym, grupowym oraz mikrosocjolingwistycznym, indywidualnym.

Recenzowaną monografię kończą streszczenia w językach rosyjskim i angielskim oraz licząca 30 stron bibliografia.

Dla polskich badaczy dwujęzyczności bardzo ważna powinna być jego ogólna ocena naszego dorobku w tym zakresie, zawarta w następujących słowach:

(...) problematyką kontaktów językowych i bilingwizmu zajmuje się pokaźna grupa autorów. Z omówionych prac wynika, że analiza językoznawcza najczęściej wzbogacana jest o społeczno-kulturową oraz historyczną charakterystykę badanych społeczności. W pełni interdyscyplinarne studia należą do rzadkości, regułą jest marginalizacja analizy zjawisk na poszczególnych poziomach systemu językowego lub oddziaływania czynników pozastrukturalnych [s. 228–229].

Uwag oceniających stan badań kontaktów językowych i dwujęzyczności jest więcej, są one jednak rozsiane w wielu miejscach monografii. Tu warto jeszcze zwrócić uwagę na podkreślany przez autora związek jakości i ilości prac socjolingwistycznych z istnieniem specjalistycznej prasy naukowej w danym kraju:

Brak popularnych tytułów o profilu podobnym do „Language in Society” lub „International Journal of the Sociology of Language” spowodował, że autorzy piszący na temat bilingwizmu po polsku i rosyjsku publikowali wyniki swoich badań na łamach czasopism ogólnojęzykoznawczych lub filologicznych, co często było przyczyną pobieżnego potraktowania kwestii pozastrukturalnych i uwypuklenia zjawisk systemowych [s. 233–234].

Monografia M. Głuszkowskiego wymaga uważnej lektury, przy czym warto zwrócić uwagę także na przypisy, zawierające wiele informacji interesujących i ważnych, choć pobocznych z punktu widzenia całości wywodów. Tak jest np. wtedy, kiedy autor zwraca uwagę na fakt, że

badania wielojęzyczności i procesów z nią związanych, w niemalże współczesnym ich rozumieniu, rozpoczęły się co najmniej na kilkadziesiąt lat przed ukazaniem się *Languages in contact* Uriela Weinreicha [s. 137].

Kontynuując rozważania na ten temat, stwierdza, że „jedną z pierwszych prób teoretycznego ujęcia problemu bilingwizmu zaprezentował Jan Niecisław Baudouin de Courtenay” [s. 138]. W przypisie 71. zauważa, że sam U. Weinreich nie odwołał się do prac J. Baudouina de Courtenay, co może dziwić o tyle, iż amerykański uczony był dobrze zorientowany w dorobku polskiego językoznawstwa, a w latach 1955 i 1956 recenzował na łamach czasopisma „Language” prace Karola Dejny o pograniczu polsko-laskim i Leszka Moszyńskiego o geografii zapożyczeń niemieckich w języku staropolskim [s. 138–139].

M. Głuszkowski nie jest jedynym w Polsce neofilologiem mającym przygotowanie socjologiczne, zainteresowanym badaniami bilingwizmu. W Uniwersytecie Warszawskim pracuje bowiem romanistka i socjolog, Krystyna Wróblewska-Pawlak, autorka monografii *Język – tożsamość – emigracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkających we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku* [2004]. Jakkolwiek jej praca nie zawiera w tytule terminu *dwujęzyczność*, *dwujęzyczności* powiązanej z dwukulturowością i tożsamością została poświęcona cała, licząca ponad 150 stron, pierwsza część tej monografii. Od czasu ukazania się pracy K. Wróblewskiej-Pawlak polecałem studentom i doktorantom zainteresowanym badaniem *dwujęzyczności* jej pierwszą część jako najobszerniejsze i najlepsze w języku polskim wprowadzenie do badań bilingwizmu. Publikacja monografii *Socjologia w badaniach dwujęzyczności* M. Głuszkowskiego oznacza, że oto dysponujemy nowym, bardzo dobrym wprowadzeniem do badań kontaktów językowych i bilingwizmu, jasno ukazującym wykorzystanie teorii socjologicznych w tych badaniach. Co więcej, praca M. Głuszkowskiego jest jedyną na polskim rynku pracą ukazującą historię badań *dwujęzyczności* w świecie, od prac U. Weinreicha, E. Haugena, C. Fergusona i J. Fishmana, klasyków w tym zakresie, poczynając, a na najnowszych pracach opublikowanych przez uczonych zachodnich, rosyjskich i polskich kończąc. Z tego względu monografia *Socjologia w badaniach dwujęzyczności* M. Głuszkowskiego zdecydowanie zasługuje na polecenie jako jedno z najważniejszych, podstawowych wręcz opracowań na temat kontaktów językowych i bilingwizmu w języku polskim.

Władysław T. Miodunka
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

MAGDALENA PUDA-BLOKESZ, *MITOLOGIZMY FRAZEOLOGICZNE W JĘZYKU POLSKIM (NA MATERIALE LEKSYKOLOGRAFII XX I XXI W.)*, Collegium Columbinum, Kraków 2014, ss. 238

Monografia Magdaleny Pudy-Blokesz pt. *Mitologizmy frazeologiczne w języku polskim (na materiale leksykografii XX i XXI w.)* jest pierwszym językoznawczym opracowaniem ukazującym wkład mitologii starożytnej w kształtowanie się polskiego zasobu frazeologicznego. Dobrze się stało, że autorka podjęła i udanie zrealizowała taki temat, wypełniając lukę badawczą. Do tej pory wielu badaczy, przede wszystkim filologów, podkreślało znaczenie w języku i w kulturze związków wyrazowych spokrewnionych z mitologią starożytnej Grecji czy Rzymu, postulując ich odrębną analizę – co sama autorka przypomina [s. 37] – te postulaty jednak zostały zrealizowane tylko częściowo. Omówienie wcześniejszych prac poświęconych utrwalonym połączeniom wyrazowym o proveniencji antycznej, w tym mitologicznej, zostało zaprezentowane w osobnym rozdziale monografii [s. 36–44].

Jak wiadomo, dwie tradycje: grecko-rzymska i judeochrześcijańska stały się podstawą kultury śródziemnomorskiej (europejskiej). We frazeologii konwencjonalnej języków europejskich wyraźnie uwidaczniają się zatem dwie grupy ustabilizowanych związków wyrazowych: wywodzące się z mitologii, literatury, kultury i historii starożytnej oraz wywodzące się z *Biblii* (lub retrospektywnie do niej nawiązujące). Frazeologii o proveniencji biblijnej w polskim językoznawstwie poświęca się dużo miejsca, od jakiegoś czasu w powszechnym użyciu jest termin *biblizm*. To skłoniło autorkę do podjęcia badań nad frazeologizmami mającymi formalnoznaczeniowy związek z mitologią starożytnych Greków czy Rzymian,¹ które zostały nazwane *mitologizmami frazeologicznymi*.² Co ciekawe, termin *mitologizm*, funkcjonujący w niektórych wcześniejszych opracowaniach, nie został dotąd zadowalająco zdefiniowany.³ Mitologizmy frazeologiczne stanowią część

¹ Mitologię autorka rozumie „nie jako zbiór tekstów mówionych i spisanych (czy rozproszonych tekstów różnych czasów i autorów), ale jako kulturowy twór, niezwykle dyskursywny i trwały, ponadtekstowy i ponadczasowy, twór mentalny” [s. 84].

² Można je też nazywać *frazeologizmami mitologicznymi*, co zostało przekonująco wyjaśnione na s. 73 [przyp. 31.].

³ Co do statusu terminu *mitologizm* M. Puda-Blokesz wypowiada się niejednoznacznie: na s. 8 pisze, że termin *mitologizm* funkcjonuje, ale do tej pory nie został zdefiniowany, a na s. 37–38, że „nadal pozostaje w sferze potencjalnych terminów, podczas gdy *biblizm* doczekał się kilku definicji i rozstrzygnięć”. Jak widać, sytuacja przypomina tę, którą opisał w 2009 r. Stanisław Kozłowski w odniesieniu do terminu *biblizm*: „(...) mający do niedawna status neologizmu rzeczownik *biblizm* z wolna ugruntowuje sobie w języku polskim

tw. frazeologii antycznej. Jak zauważa M. Puda-Blokesz, znaczna grupa mitologizmów, obok biblizmów, stanowi najstarszą część polskiej frazeologii, wszystkie zaś wymownie świadczą o przynależności Polski do kręgu kultury śródziemnomorskiej (europejskiej) [s. 7].

Monografia została podzielona na dwie części, zatytułowane: *Polska frazeologia motywowana mitologicznie* oraz *Mitologizmy frazeologiczne w zasobach leksykalnych polszczyzny*. Widać wyraźnie, że opracowanie M. Pudy-Blokesz ujmuje problem frazeologii motywowanej mitologicznie w płaszczyźnie systemowej. Autorka nie zajmuje się funkcjonowaniem tej tematycznej odmiany polskiej frazeologii w różnych odmianach dyskursu, o czym sama pisze [s. 9].

Cenne jest omówienie frazeologii pochodzenia antycznego, w tym mitologicznego, poświadczonej w polszczyźnie w kontekście kulturowej wspólnoty europejskiej. Autorka odwołuje się przy tym do takich pojęć, jak: mit, mitologia, ciągłość językowo-kulturowa. Zauważa, że mitologizmy są „językowymi skamieninami mitów” [s. 29]. Zwraca uwagę na to, że mają międzynarodowy charakter, tj. występują w wielu innych językach europejskich, przywołuje stosowną literaturę na ten temat. Ze względu na konwencjonalne źródło do polszczyzny mitologizmy przeniknęły głównie za pośrednictwem literatury antycznej zarówno w jej formie oryginalnej, jak i przekładowej. Upowszechniły się w języku dzięki popularnemu niegdyś, a powszechnemu w kręgu erudytów, kształceniu klasycznemu. Leksemy i frazeologizmy o mitologicznej motywacji z czasem zatraciły swoje znaczenie pierwotne, wyraźnie związane z mitologią, uległy bowiem, jak zauważa autorka,

uogólnieniu (potocznej metaforyzacji), specyficznej uniwersalizacji i apelatywizacji – nie odsyłają użytkownika do wydarzeń czy postaci z mitologii, ale stają się ponadczasowe, wyrażają sens ogólnoludzki [s. 32].

Pojedyncze leksemy zyskały przenośne znaczenie i posłużyły do nazwania ogólnoludzkich cech oraz zjawisk przynależnych człowiekowi, np. *cerber* ‘groźny, czujny, nieustępliwy stróż, dozorca’, *chimera* ‘mrzonka, urojenie, ułuda’, *chimery* ‘kaprysy, grymasy, fanaberie, dąsy, dziwactwa’ [s. 32].

By osadzić swoje badania w kontekście innych badań frazeologicznych, w osobnym rozdziale autorka zawarła przegląd najważniejszych polskich teorii i typologii frazeologicznych, począwszy od klasycznej koncepcji Stanisława Skorupki, poprzez frazeologię syntaktyczną Andrzeja Marii Lewickiego oraz teorię jednostek języka Andrzeja Bogusławskiego, na frazeologii nadawcy (frazematyce) Wojciecha Chlebdy kończąc. Warto dodać, że ostatni z przywołanych autorów dalej rozwija i modyfikuje swoją koncepcję.

Przed sformułowaniem własnej definicji *mitologizmu*⁴ M. Puda-Blokesz dokonuje przeglądu współczesnych słowników ogólnych języka polskiego, a także

pozycję terminu o ustabilizowanej wartości definicyjnej, mimo iż nowsze leksykony polszczyzny nadal sytuują go w „poczekalni leksykograficznej”. (...)” [S. Koziara, *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego*, Kraków 2009, s. 21, cytata za: M. Puda-Blokesz, *Mitologizmy frazeologiczne w języku polskim*, Kraków 2014, s. 54, przyp. 15.].

⁴ Autorka dodaje, że posiłkuje się przy tym frazematyczną definicją *bibilizmu* autorstwa Wojciecha Chlebdy – tegoż *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole 2005, s. 209.

specjalistycznych opracowań z zakresu językoznawstwa w poszukiwaniu słowa *mitologizm*. Konstatuje, że jeśli termin jest odnotowywany lub używany, to często nie podaje się jego znaczenia lub definicja jest niewystarczająca (jak w pracach Elżbiety Jankowskiej czy Danuty Krzyżyk⁵). *Mitologizmem* proponuje nazywać

utrwaloną i odtwarzalną jednostkę danego języka o dającym się ustalić pochodzeniu od nazw własnych, od realiów i od zdarzeń motywowanych treściami mitologicznymi, reprezentowaną przez wyraz lub połączenie wyrazowe i reprezentującą utrwalone w danym języku znaczenie [s. 54].

Mitologizmy dzieli na trzy grupy, w obrębie których dokonuje dodatkowego podziału na mitologizmy jednowyrazowe i mitologizmy wielowyrazowe: 1. mitologizmy pozostające na poziomie znaczeń prymarnych (nazwy własne, np. *Achates* ‘przyjaciel Eneasza, bohater *Eneidy* Wergiliusza’; leksyka pospolita, np. *nektar* ‘napój bogów olimpijskich, dający im nieśmiertelność’; nazwy własne, np. *Lary i Penaty* ‘mitologiczne bóstwa opiekuńcze domu i rodziny’; leksyka pospolita, np. *wojna / historia trojańska* ‘wojna Greków z Trojanami, której dzieje są podstawą *Iliady* Homera’; konstrukcje mieszane, np. *prędkonogi Achilles*), 2. mitologizmy metaforyczne (nazwy własne – często zapelatywizowane, np. *Nemezis / nemezis* ‘nieublagana karząca sprawiedliwość’; leksyka pospolita, np. *nektar* ‘smaczny, wyśmienity napój’, przest. ‘słodczy, upojenie, rozkosz’; frazeologizmy, w tym wyrażenia omowne, np. *lary i penaty* ‘dom rodzinny, ognisko domowe; dobytek, sprzęty domowe’; *bachusowa praca* ‘pijaństwo’; przysłowia, sentencje, maksymy, czyli rozbudowane konstrukcje oparte na strukturze zdaniowej, np. *Kto kocha muzy, niech po dziewięć pije, a po trzy łyknie, kto kocha gracyje*), 3. mitologizmy fachowe (specjalistyczne) i terminopodobne (terminy, np. *Mars* astron. ‘czwarta według oddalenia od Słońca planeta Układu Słonecznego’; terminy właściwe, np. *ścięgno Achillesa* anat. med. ‘ścięgno łączące mięsień trójgłowy łydki z kością piętową’; wyrażenia terminopodobne – omowne, np. *Gród Romulusa* ‘Rzym’). By wyrazić oddzielenie mitologizmy od leksemów i frazeologizmów o proveniencji antycznej, M. Puda-Blokesz przedstawia przykłady tych ostatnich, choćby: *ksantypa*, *miłość platoniczna*, *drakońskie prawa*, *spocząć na laurach* (s. 67–72).

Mitologizmy frazeologiczne należą do grupy mitologizmów i do grupy frazeologizmów. Są jednostkami leksykalnymi motywowanymi mitologicznie (z mitologią związane są formalnoznaczeniowo, np. *syzyfowa praca* lub semantycznie, np. *złote runo*), złożonymi z minimum dwóch wyrazów, mających znaczenie przenośne oraz spełniających inne kryteria frazeologiczności (stałość składu, odtwarzalność formalna i znaczeniowa, nieregularność znaczeniowa i metaforyczność – całkowita lub częściowa leksykalizacja). Do zbioru mitologizmów M. Puda-Blokesz włączyła także te mitologizmy terminopodobne mające charakter peryfraz, które są ekwiwalentami leksemów pospolitych [s. 73], np. *dziesiąta muza / Muza* książk. dzień. ‘film, twórczość filmowa, kinematografia’; *jedenasta muza* dzień. ‘telewizja’ [s. 62].

⁵ E. Jankowska, *Mitologizmy we współczesnej polszczyźnie* (online), www.profesor.pl/mat/pd1/pd1_ejankowska_030224.pdf, s. 1; D. Krzyżyk, *Biblizmy i mitologizmy we współczesnej polszczyźnie – teoria i dydaktyka*, „Język Polski w Liceum” 2008/2009, z. 3, s. 45.

W mitologizmie frazeologicznym komponent mitologiczny może być wyrażony eksplicytnie lub implicytnie – analizę tego zagadnienia (wraz z przywołaniem odpowiednich jednostek) odnaleźć można w jednym z podrozdziałów książki [s. 74–76]. Innym zagadnieniem jest współczesny status genetyczny mitologizmów frazeologicznych. W związku z tym zostały przedstawione następujące grupy jednostek: jednostki o tzw. mocnym statusie mitologicznym (jednostki mitologiczne realnie) oraz jednostki o słabszym bądź wątpliwym statusie mitologicznym (jednostki mitologiczne jedynie genetycznie). Jak widać, obok jednostek, których odniesienie do mitologii dla współczesnych użytkowników języka jest nadal oczywiste, w zbiorze mitologizmów frazeologicznych znajdują się jednostki, których rodowód współczesnym użytkownikom polszczyzny przeważnie lub wcale nie jest znany.

Pierwszą część książki kończą precyzyjne informacje o kryteriach doboru, selekcji i analizy prezentowanych w części drugiej mitologizmów frazeologicznych, które zostały wyekscerpowane z 21 źródeł leksykograficznych wydanych w XX i XXI wieku, a obejmujących polszczyznę od XVIII do początku XXI wieku (spośród nich 13 źródeł stanowi podstawową bazę materiałową zbioru mitologizmów frazeologicznych). Zbiór mitologizmów frazeologicznych liczy 270 jednostek, 670 wariantów, nazywanych też realizacjami [s. 135].

Drugą część monografii rozpoczyna przegląd problemów związanych z notacją leksykograficzną mitologizmów frazeologicznych, m.in. brak informacji o genezie jednostki, ograniczona kwalifikacja genetyczna, rozproszenie wariantów danej jednostki w obrębie słownika, oddzielne zamieszczanie znaczenia dosłownego i przenośnego [s. 98–120]. Potem następuje omówienie zjawiska wariantowości mitologizmów frazeologicznych. Za frazeologiczny wariant mitologiczny (może lepiej byłoby: za wariant mitologizmu frazeologicznego) autorka monografii uznaje jednostkę mającą względem postaci konstytutywnej (tzw. inwariantu) tożsamy komponent mitologiczny, identyczną eksplikację oraz tę samą motywację mitologiczną [s. 121]. Bardzo cennym uzupełnieniem analiz prowadzonych w tym miejscu pracy jest wykaz mitologizmów frazeologicznych z liczbą ich wariantów (od 2 do 21 wariantów) [s. 129–133].

Jak można się było spodziewać, w zbiorze mitologizmów przeważają związki wyrazowe wywodzące się z mitologii grecko-rzymskiej (99%), natomiast związki wyrazowe pochodzące z innych mitologii występują w śladowych ilościach. Na jednym z wykresów przedstawiono dane procentowe ukazujące wkład każdego z ekscerpowanych źródeł w tworzenie zbioru polskich mitologizmów frazeologicznych. Okazało się, że nie ma zależności między wielkością słownika a liczbą zawartych w nim mitologizmów frazeologicznych. Jeśli chodzi o zasób mitologizmów frazeologicznych, słowniki współczesne uwidaczniają tendencje spadkowe. Centrum frazeologii mitologicznej stanowią wyrażenia (61%), pozostałą część zwroty porównawcze (18%), zwroty (15%) oraz frazy (6%). Nieznaczną przewagę nad idiomami (związkami stałymi) uzyskały frazemy (związki łączliwe). Ustalony przez autorkę zbiór mitologizmów frazeologicznych w większości budują mitologizmy frazeologiczne z teonimami (ok. 36%) oraz z pseudoantroponimami (ok. 27%), co prawdopodobnie związane jest z tym, że użytkownicy języka stosunkowo najlepiej spośród wszystkich treści mitologicznych przyswoili nazwy mitologicznych bogów i herosów. Mitologizmy frazeologiczne z nazwą własną

oraz mitologizmy frazeologiczne z derywatem od nazwy własnej mają bardzo zbliżony udział procentowy (każda grupa jednostek po około 30%). Osobny wykaz dotyczy mitologizmów frazeologicznych, które w ekscerpowanych źródłach leksykograficznych odnotowywane są najczęściej, czyli – jak można sądzić – są najbardziej utrwalone w polszczyźnie. To zestawienie ukazało mocny korpus mitologizmów frazeologicznych, tj. 44 jednostki zarejestrowane w liczbie słowników mieszczącej się od 20 do 10. Pierwsze miejsca zajmują w nim wyrażenia frazeologiczne: *koń trojański*, *pięta achillesowa*, *stajnia Augiasza*, *syzyfowa praca*. Niewiele niżej sytuują się: *dojść po nitce do kłębka*, *jabłko niezgody*, *janusowe oblicze*, *paniczny strach* oraz *odradzać się z popiołów* [s. 150–151]. Wszystkie jednostki stanowiące mocny korpus mitologizmów frazeologicznych zostały dodatkowo po kolei przedstawione w formie słownika, by unaocznic i przybliżyć ich, jak pisze autorka, „leksykograficzny stan” [s. 152–186]. Ostatnim cennym zestawieniem tabelarycznym jest wykaz mitologizmów frazeologicznych uporządkowanych gniazdowo według komponentów mitologicznych [s. 187–214].

Podsumowując swoje dociekania i analizy materiałowe, autorka przekonująco pisze o przyczynach tego, że mitologizmy frazeologiczne wychodzą z użycia i dla wielu Polaków są coraz bardziej niezrozumiałe. Skutkiem tego postępującego i – jak się wydaje – nieodwracalnego procesu są takie ich realizacje, jak *puszka z Pandorą / z pandorą* [s. 164]. Zdarza się też, choć stosunkowo rzadko, że mitologizmy frazeologiczne za sprawą współczesnych mediów i reklamy zyskują nie tylko przenośne znaczenie, ale i popularność, np. *koło fortuny* ‘teletur-niej’, *koń trojański* ‘wirus komputerowy’ [s. 43].

Niezwykle wszechstronne i dogłębne opracowanie podjętego tematu badawczego, a także jasny i klarowny sposób prezentowania wyników analizy (w czym duży udział mają sporządzone, a potem prezentowane wykazy, tabele oraz wykresy) są atutem książki Magdaleny Pudy-Blokesz. Jest to bardzo udana monografia frazeologiczna, dokumentująca ważną część polskiego zasobu frazeologicznego o charakterze recesywnym.

Renata Dźwigoł
(Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków)

STATECZNY STATEK

Słowniki współczesnej polszczyzny w następujący sposób definiują znaczenie tych wyrazów:

- *statek* ‘duży obiekt pływający o kształcie opływowym, poruszający się po wodzie, przeznaczony do przewozu ludzi i ładunków’, także astron. *statek kosmiczny*, lotn. *statek powietrzny*;
- *stateczny* książk. ‘zrównoważony, postępujący z rozwagą; świadczący o takich cechach’; techn. ‘mający zdolność samoczynnego odzyskiwania równowagi’, ‘zachowujący swe położenie mimo działających nań sił’.

W tym kontekście wyrażenie *stateczny statek* jest sensowne i oznacza określony obiekt pływający, lotniczy lub kosmiczny, który charakteryzuje się stabilną równowagą.

Inne znaczenie ma natomiast wyraz *statek*, zamieszczony w inskrypcji widniejącej na jednym z dawnych portali w centrum Krakowa: *Pocziwiem żył na świecie, to moje staranie o **statek** w ręce Twoje poruczam mój Panie*. W tym cytacie *statek* ma dawne znaczenie, występujące w polszczyźnie od XV do XIX w., notowane także jeszcze w tekstach literatury pięknej lat 20. i 30 XX w., które można sparafrazować jako ‘stateczność, powaga, obyczajność, moralne postępowanie’.

Korespondują z tym znaczeniem formy zastosowane przez Jana Kochanowskiego w jego utworach:

Ale śmiechy, ale żarty
 Zwykły zbierać moje karty.
 Pieśni, tańce i biesiady
 Schadzają się do nich rady.
Statek tych czasów nie płaci,
 Pracą człowiek próżno traci
 [Fraszki, Księgi pierwsze: Na swoje księgi]

Wysokie góry i odziane lasy!
 Jako rad na was patrzę, a swe czasy
 Młodsze wspominam, które tu zostały,
 Kiedy na **statek** człowiek mało dbały.
 Gdziem potym nie był? Czegom nie skosztował?
 [Fraszki, Księgi trzecie: Do gór i lasów]

W *Słowniku języka polskiego* [1807–1814] Samuela Bogumiła Lindego, oprócz parafraz typu ‘stałość, stateczność’ oraz ‘statek wodny, rzeczny, morski’, znajdujemy jeszcze trzy znaczenia tego wyrazu, które obrazują następujące cytaty:

- 1) „Dziedzic póki jest w dzieciństwie, nie może szafować **statkiem** a dobry swojemi dziedzicznymi”, „**Statek** byków i drobi większy był u mnie niż u wszystkich sąsiadów” – ‘majątek, mienie, dostatek; w tym: zwierzęta domowe, bydło’;
- 2) „**Statek**, który podstawiamy, gdy co ciecze, podstawek, skopiec, miednica, czasza”, „Kuryusz gliniane statki swoje przełożył złotu” – ‘naczynia stołowe’;
- 3) „Kościół relikwie świętych czci, jako statki ducha ś.”, „Ś. Jan, jako głos boży i wybrany statek ducha ś.” – ‘narzędzie, instrument’.

Wszystkie te znaczenia, z wyjątkiem ostatniego, które tu – jak się wydaje – miało charakter okazjonalny, notuje jako **dawne** *Słownik języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego [1966], ale w polszczyźnie współczesnej mają one już charakter archaizmów semantycznych.

Jak zatem przebiegała ewolucja wyrazu *statek*? Jest on wyrazem rodzimym o genezie prasłowiańskiej: psł. **statъkъ* ‘porządek, ustawienie’, ‘mienienie, majątek, dobytek’ < **statъ* imiesłów bierny < **stati* ‘stać, zatrzymać się, podnieść się’. Pierwotne zatem znaczenie miało charakter konkretny, materialny i określało podstawy ludzkiego bytu. To znaczenie podlegało ewolucji w dwóch kierunkach. Z jednej strony długo zachowywał się składnik znaczeniowy ‘mienienie, dobytek’ (XIV–XV w.), przy czym podlegał on modyfikacjom, które były spowodowane zmianami realiów, określających te materialne wartości. Wynikiem zawężenia tego znaczenia są parafrazy ‘naczynia, narzędzia, przybory’ (XV w.), a następnie ‘jednostka pływająca, okręt’ (od XVII w.).

Z drugiej strony ewolucja pierwotnego znaczenia polegała na jego metaforyzacji i uabstrakcyjnieniu, co prowadziło do interpretacji ‘stateczność, powaga, obyczajność, moralne postępowanie’ (XV–XVI w.). Ze znaczeń „materialnych” pozostało to ostatnie ‘duży obiekt pływający’ i przestarzałe, także regionalne, określenie *statki* (błp) ‘naczynia stołowe’. *Statek* w znaczeniu abstrakcyjnym w XX w. ustąpił ostatecznie miejsca swym derywatom – *stateczności* i *statecznemu*, które zachowują także znaczenia będące kontynuacją cech znaczeniowych ich podstawy słowotwórczej.

S.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2015:
prenumerata roczna (10 numerów) – 150,00 zł,
prenumerata półroczna (5 numerów) – 75,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl